

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie:
Zofia Kuratowska oraz Stefan Jurczak)

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę o zamknięcie drzwi i zajęcie miejsc.

Otwieram dwudzieste czwarte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji. (Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatorów Eugeniusza Grzeszczaka i Andrzeja Chronowskiego. Bardzo proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Eugeniusz Grzeszczak.

Chciałabym poinformować, że Sejm na dwudziestym drugim posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1994 r. rozpatrzył zgłoszoną przez Senat poprawkę do ustawy o metodach kształtowania wynagrodzeń i środków na wynagrodzenia przez podmioty gospodarcze oraz o zmianie niektórych ustaw. Sejm odrzucił poprawkę Senatu. Na tym samym posiedzeniu, w dniu 10 czerwca, Sejm rozpatrzył poprawki zgłoszone przez Senat do ustawy o zamówieniach publicznych. Sejm większość tych poprawek przyjął.

Porządek dzienny dzisiejszego dwudziestego czwartego posiedzenia Senatu został doręczony paniom i panom senatorom. Obejmuje on:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych innych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Informuję państwa, że ustawy zawarte w pierwszym i drugim punkcie porządku dzisiejszego posiedzenia zostały wniesione przez Radę Mini-

strów w trybie art. 16 ust. 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym, jako projekty pilne. W tym wypadku, zgodnie z art. 16 ust. 4 ustawy konstytucyjnej, terminy rozpatrzenia tych ustaw przez Senat ulegają skróceniu do 7 dni.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 56 ust. 2 Regulaminu Senatu do postępowania w sprawach ustaw pilnych nie mają zastosowania art. 16 ust. 4 pkt 1 i 2 oraz terminy określone w art. 29 ust. 2, art. 31 ust. 2 i art. 55 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Prezydium Senatu proponuje rozpatrzenie punktu trzeciego porządku dziennego, mimo że wniosek komisji w tej sprawie został państwu dostarczony w terminie późniejszym, niż to przewidziano w art. 31 ust. 2 Regulaminu Senatu. Późniejsze dostarczenie druku było spowodowane tym, że dopiero wczoraj odbyło się posiedzenie komisji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Senat przyjął propozycję Prezydium Senatu, dotyczącą rozpatrzenia trzeciego punktu porządku dziennego. Nie słyszę sprzeciwu, a zatem stwierdzam, że Senat przyjął propozycję przedstawioną przez Prezydium Senatu.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnąłby zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku dziennego?

Bardzo proszę, pan senator Włodyka.

Senator Mieczysław Włodyka:

Pani Marszałek!

Chciałem zgłosić wniosek, żeby punkt drugi porządku dziennego pozostał jako drugi, natomiast punkt pierwszy został przesunięty na miejsce punktu trzeciego. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że jest to wniosek formalny. Chciałabym tylko przypomnieć państwu, że zawarta w punkcie pierwszym ustawa o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej, jest rozpatrywana w trybie pilnym. Czy ktoś się sprzeciwia wnioskowi pana senatora Włodyki? Widzę, że zgłaszają się dwie osoby.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Daraż:

Zgłaszam wniosek przeciwny: o utrzymanie porządku obrad zgodnie z planem przedstawionym przez panią marszałek.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Wobec tego mamy głos za i głos przeciw. Pan senator Maśior chyba już zrezygnuje z wystąpienia. Musimy przegłosować teraz wniosek pana senatora Włodyki.

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem formalnym o przesunięcie punktu pierwszego porządku dziennego na miejsce punktu trzeciego.

Proszę bardzo o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku senatora Włodyki o przesunięcie punktu pierwszego na miejsce trzeciego, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Bardzo proszę o wyniki.

Obecnych było 76 senatorów, za wnioskiem głosowało 6 osób, przeciw 64, 5 osób wstrzymało się od głosu, 1 osoba nie głosowała. (**Głosowanie nr 1**).

Wniosek nie uzyskał poparcia większości, a zatem punkt pierwszy porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej pozostaje dalej punktem pierwszym.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów chciałby jeszcze zgłosić jakiś wniosek dotyczący porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia? Nie ma żadnych zgłoszeń.

Wobec tego stwierdzam, że Senat przyjął przedstawiony porządek dzienny dwudziestego czwartego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

Przypominam, że oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego. Pragnę przypomnieć państwu, że zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem obrad bieżącego posiedzenia Senatu i nie może trwać dłużej niż 3 minuty.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej. Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 98, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 98A, 98B i 98C.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, senatora Adama Daraża.

Senator Adam Daraż:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym na wstępie powiedzieć, że w opinii większości jest to nieco spóźniona ustawa, albowiem najbardziej wartościowe czy najbardziej intratne składniki tego majątku w jakiś sposób zostały już, na podstawie innych przepisów, zagospodarowane. Chodzi więc o uregulowanie stanu prawnego w ogóle. Być może ustawa ta stworzy również możliwości zagospodarowania terenów, których nikt nie chce.

Na posiedzeniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych pojawiło się kilka wątpliwości. Chciałbym więc, aby przedstawiciel rządu ustosunkował się do nich i ewentualnie przekonał nas do tego, by mimo wszystko głosować za przyjęciem tej ustawy bez poprawek, a takowy wniosek zgłasza Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

By nie zabierać czasu, ograniczę się więc tylko i wyłącznie do wspomnianych wątpliwości. Ustęp 4 w art. 2 mówi o powinności wojewody przekazywania gminie na jej wniosek nieruchomości. Zgodnie z zapisem wojewoda może to zrobić. Wiemy jednak, że są zadania gminy, wynikające z jej własnych już wykonywanych zadań, jak również, że tereny te mogą być objęte planem zagospodarowania przestrzennego gminy. W związku z tym ewentualna nieprzychylna decyzja wojewody czy jej wstrzymywanie może powodować różne reperkusje w terenie, właśnie w gminie; może powodować konflikt pomiędzy samorządem a urzędem wojewody. Tym bardziej, że w art. 3 ustawa niejako nakłada na wojewodów obowiązek oddania w zarząd nieruchomości uznanych przez ministra obrony narodowej za niezbędne. Prosiłbym przedstawiciela rządu o zinterpretowanie tej wątpliwości.

Chciałbym jeszcze ustosunkować się do art. 9, w którym mówi się o wprowadzeniu sprzedaży czy wieczystego użytkowania, dzierżawy, najmu *etc.* Ustawa nie precyzuje, kto prowadzi przetarg oraz kto wydaje zarządzenia wykonawcze do niego. Można jedynie się domyślać, że w przypadku, kiedy wojewoda nie przekazał majątku samorządom, gminie – całą procedurę prowadzi wojewo-

(senator A. Daraż)

da i podległe mu organy. W przypadku zaś, gdy majątek został oddany w zarząd czy przekazany gminie, postępowanie to prowadzi urząd gminy, właściwe organy tego urzędu.

Jest jeszcze jedna wątpliwość. W art. 22 zapisane jest, iż „w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy właściwy organ ureguluje stan prawny nieruchomości przekazanych z naruszeniem przepisów o właściwości organów”. Mam pytanie: co to jest „właściwy organ”? Czy można domniemywać, że sformułowanie to należy interpretować podobnie jak w przypadku art. 9 i procedury przetargu, czy inaczej? Czy regulują to inne przepisy? Czy po prostu zostanie to uregulowane w przepisach wykonawczych do niniejszej ustawy?

To były zasadnicze pytania. Żeby zachęcić panie i panów senatorów do głosowania nad ustawą – jeżeli, oczywiście, te wątpliwości zostaną wyjaśnione – przypomnę, iż zawiera ona szereg przepisów, które powodują, a raczej spowodują zainteresowanie omawianymi gruntami. Być może przyczyni się to w najbliższym czasie do jak najszybszego ich zagospodarowania.

W art. 10 jest zapis, zgodnie z którym jeżeli w pierwszym przetargu nie doszło do zbycia mienia, to umowa o dzierżawę, zarząd czy sprzedaż może być przeprowadzona bez kolejnego przetargu. W takich przypadkach również będzie można zwalniać z opłat lub rozkładać je na 10 lat. Ustawa przewiduje duże preferencje – zwolnienie z podatku oraz inne ulgi. Jest to czynnik, który na pewno będzie działał korzystnie podczas rozdysponowywania czy zagospodarowywania tego mienia.

Ponadto w art. 11 jest zapis, który mówi, iż można wynajmować lub dzierżawić mienie niezależnie od tego, jaki jest jego stan techniczny. Szczegółowe warunki dzierżawy czy najmu będą ustalały strony w konkretnej umowie zawieranej na czas określony.

Ustawa daje preferencje państwowym jednostkom organizacyjnym, które nie posiadają osobowości prawnej. Byłyby one zwalniane z opłaty z tytułu stanowienia zarządu oraz – na okres 5 lat – z opłat i podatków ciążących na nieruchomości. Podobne udogodnienia stosuje się w przypadku innych podmiotów. Kapitalną sprawą, w art. 15 ust. 5, jest zapis, że wszelkie zwolnienia, które się zastosuje, nie będą powodowały ograniczeń w przyznawaniu subwencji dla gmin. To jest istotne. I w tym przypadku wójtowie czy rady gminy będą mogli udzielać takich zwolnień.

Mam jeszcze uwagę do art. 17, który jest trochę nieczytelny. Gwoli wyjaśnienia chciałbym dodać, iż w ust. 1 jest mowa o rekompensatach wynikających z art. 7 ustawy z dnia 4 października o zmianie niektórych warunków przy-

gotowania inwestycji budownictwa mieszkaniowego. Otóż – gdyby to przełożyć na prostszy język – kwestia dotyczy tych kandydatów spółdzielni mieszkaniowych, którzy do końca 1990 r. zgromadzili wymagane wkłady mieszkaniowe. Jeżeli byliby zainteresowani mieniem, o którym mówimy, mogliby uzyskać dziesięcioprocentową rekompensatę od zwaloryzowanej wartości swojego wkładu i wykorzystać ją na poczet zakupu tegoż mienia.

Panie i Panowie Senatorowie! W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnoszę, by po rozpatrzeniu ustawy i dyskusji Senat podjął – oczywiście po wyjaśnieniach, których udzieli nam przedstawiciele odpowiednich instytucji – uchwałę w sprawie przyjęcia ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę teraz o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Zdzisława Jarmużka.

Senator Zdzisław Jarmużek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej mam obowiązek przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko komisji w sprawie, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 10 czerwca 1994 r., ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej. Przypomnę, że ustawa ta została przyjęta w Sejmie bez sprzeciwu, przy czym 339 osób głosowało za i 39 wstrzymało się od głosu.

Ustawa dotyczy terenów i położonych na nich obiektów różnego przeznaczenia, użytkowanych od 1945 r. przez wojska Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, a później Federacji Rosyjskiej, położonych w piętnastu województwach, głównie zachodniej Polski. Mienie to było sukcesywnie przejmowane przez władze polskie w latach 1991–93 na podstawie porozumienia między prezydentami Polski i Rosji. Przyjęto zasadę tak zwanej opcji zerowej, wykluczającej roszczenia obu stron.

Gdy wojska rosyjskie opuściły bazy na terenie Polski, powstał problem zagospodarowania pozostawionych przez nie obiektów. Z czasem problem ten okazał się znacznie trudniejszy do rozwiązania, niż to się wydawało na początku procesu przejmowania dóbr. Wówczas sprawa – może z wyjątkiem rekultywacji środowiska – jawiła się jako stosunkowo prosta, a chętnych do zagospodarowania obiektów zgłaszało się wielu. Obiekty wojskowe miało przejąć Wojsko Polskie, służba zdrowia, minister zdrowia. Mieszkania,

(senator Z. Jarmużek)

z których najbardziej się cieszący, mieli zasiedlić obywatele Polski, oczekujący na własny dach nad głową. Jednakże brak pieniędzy sprawił, że wiele przejętych obiektów nie tylko nie znajdowało gospodarza, ale zaczęło ulegać niekonięcznie samoistnej dewastacji. I choć znaczna ich część znalazła już właściciela czy dzierżawcę, to wiele terenów i obiektów znajduje się w opłakanym stanie i trudno znaleźć na nie – w całości lub w poszczególnych częściach – nabywców. Trzeba je chronić przed dalszą dewastacją, ale wymaga to niemało środków i sił, a wojewodowie i gminy nie posiadają tylu pieniędzy, aby skutecznie zabezpieczyć je przedniszczeniem, nie mówiąc już o zagospodarowaniu. Także państwo nie ma na to pieniędzy. Stąd potrzeba przyjscia z pomocą samorządom i wojewodom w formie ustawy rekomendowanej Wysokiej Izbie. Nie daje ona co prawda pieniędzy, ale znacznie ułatwia, przyspiesza i stwarza dogodne warunki zbycia w jakiegokolwiek formie tych nie chianych już nieruchomości.

Ustawa ma pomóc samorządom i wojewodom, o czym już mówił pan senator Daraż, głównie poprzez wyłączenie gruntów rolnych i leśnych z obowiązującego programu ich zagospodarowania; po drugie, poprzez możliwość utworzenia środka specjalnego gromadzącego pieniądze z już zagospodarowanych obiektów na zabezpieczenia i przygotowania do zbycia pozostałych; po trzecie, skrócenie trybu przetargowego sprzedaży nieruchomości; po czwarte, przyznania prawa pierwszeństwa kupna obiektów dzierżawionych obecnym dzierżawcom; dalej, przyznanie określonych ulg w podatkach i opłatach zarówno osobom fizycznym, jak i prawnym; wreszcie, poprzez umożliwienie nabycia nieruchomości repatriantom i członkom spółdzielni mieszkaniowych bez dotychczasowych ograniczeń.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z upoważnienia Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnoszę, aby Wysoki Senat raczył uchwalić projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, chociaż – co pragnę podkreślić – stanowisko komisji nie zostało przyjęte jednogłośnie. Kilku członków komisji było przeciwnych przyjęciu ustawy bez poprawek i, o ile wiem, takie poprawki zostaną zgłoszone. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo panu senatorowi i proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Bogusława Maśiora.

Senator Bogusław Maśior:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Z uwagi na szacunek dla naszego wspólnego czasu, nie będę powtarzał wątpliwości, o których mówili koledzy senatorowie z poprzednich komisji. Chcę tylko powiedzieć, że przy tej ustawie nasuwa się wniosek: „mądry Polak po szkodzie”. Włożono dużo wysiłku w wyprowadzenie Armii Czerwonej z Polski, natomiast nie starczyło wyobraźni – a może nie przewidziano, że ten fakt nastąpi tak szybko – i nie przygotowano ustawy, która, prawdę mówiąc, wchodzi z prawie dwuletnim opóźnieniem.

My, senatorowie z Komisji Gospodarki Narodowej, poprosiliśmy o opinię również przedstawiciela gminy Brzeg, wójta tej gminy, aby usłyszeć jak w praktyce wygląda współdziałanie, współpraca, ale także różnice interesów, konflikty pomiędzy wojewodą – który z racji właśnie tej ustawy jest odpowiedzialny za zagospodarowanie mienia pozostawionego po Armii Czerwonej – a samorządami gmin.

Dyskusja była burzliwa, pan wójt zauważył nawet, że okupację rosyjską zamieniono na okupację wojewody, w tym przypadku opolskiego. Wywnioskowaliśmy, że brak tej ustawy i wprowadzanie w życie procesu zagospodarowania nieruchomości spowodowało niepotrzebne konflikty. Uważamy, że ustawa reguluje ten proces i jest potrzebna. Środki związane z rekultywacją, według opinii Ministerstwa Ochrony Środowiska, mogą sięgać kwoty 50 bilionów złotych, jeżeliby chciano wrócić do stanu wyjściowego terenów, które były w dyspozycji Armii Czerwonej, dotyczy to szczególnie poligonów. O odpowiedzialności finansowej za rekultywację traktuje art. 18 ustawy. Przewiduje on, że to skarb państwa bierze na siebie obowiązek ponoszenia tych kosztów.

Mieliśmy wątpliwości co do wymuszenia okresu zwolnienia od podatków – do 2 lat – w przypadku mienia nie chianego. Doszliśmy jednak do wniosku, że tę ustawę należy przyjąć bez poprawek, natomiast współpraca samorządów i wojewodów w określonych przypadkach pozwoli na eliminowanie tych wątpliwości, które jeszcze dziś istnieją.

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej wnoszę, aby Wysoki Senat raczył przyjąć ustawę bez poprawek. (Oklaski).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Chciałabym spytać, czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jakieś krótkie, konkretne pytania, zadawane z miejsca, do senatorów sprawozdawców? Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Kurczuk:

Jeśli można, chciałbym rzeczywiście krótko zapytać. Otóż, Szanowni Państwo, wśród opinii, jakie otrzymaliśmy o tej ustawie, znajdują się też uwagi osób, moim zdaniem, kompetentnych, na przykład kierujących gminami, na terenie których znajdują się obiekty, a może raczej nieruchomości, przejęte od wojsk Rosyjskiej Federacji.

Chciałem z czystej ciekawości zapytać, jak Komisja Gospodarki Narodowej odniosła się do zawartych tam propozycji? Przy tym nie chodzi mi o detaliczne wyliczanie – tego jest mnóstwo, a każdy z senatorów wie o co chodzi, bo otrzymał te dokumenty – interesuje mnie tylko, czy państwo debatowali na ten temat? Może jeden, dwa przykłady. O odpowiedź proszę, jeśli można, pana senatora Mąsiora.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę, ale pan senator Mąsior udzielił odpowiedzi też z miejsca.

Senator Bogusław Mąsior:

Oczywiście. Wszystkie poprawki, które były przedstawione komisji, są naszym zdaniem bardzo często tylko i wyłącznie poprawkami kosmetycznymi. Była też zgłoszona poprawka, mająca na celu zniesienie obciążenia podatkiem VAT w przypadku prac prowadzonych w zakresie zagospodarowania tych nieruchomości. Uważamy jednak, że art. 14 i 15 ustawy przewidują wystarczająco duże ulgi, zarówno co do podatku dochodowego, jak i możliwości korzystania z uzgodnienia warunków tych ulg. I to w zupełności wystarczy, aby ktoś, kto się podejmuje zagospodarowania określonej nieruchomości, zdecydował, czy mu się to opłaca czy nie. A jeżeli chodzi o podatek VAT, to – moim zdaniem i zdaniem komisji – powinien on być podatkiem, z którego się nie zwalnia. Jest to podatek wpływający na nasz budżet.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Odpowiedź zadowolili pana senatora. Czy jeszcze ktoś z pań lub panów senatorów ma pytanie do sprawozdawców? (*Głos z sali:* Nie ma pytań.)

Nie ma. Dziękuję bardzo.

Wobec tego otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu, senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u senatora sekretarza prowadzącego listę mówców, natomiast wszystkie wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z naszym regulaminem przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut, a w debacie nad daną sprawą senator może zabrać głos dwa razy, przy czym powtórne przemówienie senatora w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbyszko Piwońskiego, następnym mówcą będzie senator Jerzy Cieślak.

Senator Zbyszko Piwoński:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Prawdą jest, mówili już o tym sprawozdawcy wszystkich komisji, że ustawa, którą dzisiaj rozpatrujemy, jest spóźniona ponad 2 lata i konsekwencje tego obserwujemy dziś w postaci wielu nieprawidłowości w zagospodarowywaniu tego mienia. Myślę jednak, że końcowe artykuły tej ustawy dają szansę na to, że niektóre z nich będą mogły być wyeliminowane.

Pochodzę z województwa, na którego terenie znajduje się wyjątkowo dużo takich obiektów, stąd bliskie są mi sytuacje i kłopoty, jakie napotykają gospodarze gmin i miast w zagospodarowaniu tego dużego majątku, który nie zawsze odpowiada zarówno naszym potrzebom, jak i potrzebom naszej gospodarki.

Choć w Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej byłem jednym z tych, którzy opowiadali się przeciwko przyjęciu tej ustawy bez poprawek, to jednak w pełni akceptuję jej ducha, a zwłaszcza to, że umożliwiała szybsze zagospodarowanie tego mienia, czyni je o wiele łatwiejszym, stwarza możliwość bardziej elastycznego postępowania niż gwarantowało to obecne prawo. Myślę, że to jest podstawowy walor tej ustawy, jej najważniejszy aspekt, niezależnie od tego, że porządkuje prawnie cały proces przejmowania i zagospodarowania majątku po wojskach rosyjskich, a nie jest on taki mały. Przypomnę tylko, że w skali kraju jest to ponad osiem tysięcy obiektów, z czego zdecydowana większość znajduje się w miejscowościach, które nie są atrakcyjne dla potencjalnych kontrahentów. Są to miejscowości odludne, w lasach... Niejednokrotnie są to obiekty, które bardzo trudno wykorzystać dla celów cywilnych. To chyba właśnie dlatego ustawa stanowi aż tyle różnorodnych zachęt mających na celu jak najszybsze zagospodarowanie całości tego olbrzymiego majątku na własny sposób i zgodnie z własnymi potrzebami.

Wspomniałem już o swoich zastrzeżeniach wobec tej ustawy, które zgłaszałem w czasie długich obrad naszej komisji. Pominę większość z nich jako mniej istotne, w tym również, niestety, uwagę dotyczącą dość fatalnego języka, w jakim została ona zredagowana. Myślę, że są spra-

(senator Z. Piwoński)

wy, do których może już dzisiaj nie czas wracać. Nie mogę jednak zrezygnować z jednej poprawki, jako że dotyczy – w moim przekonaniu – niezmiernie istotnej sprawy, a mianowicie wykorzystania obiektów poszpitalnych, jakie przejeśliśmy wraz z całym majątkiem po wojskach rosyjskich.

Wśród tych wielu tysięcy obiektów jest kilkanaście w bardzo dobrym stanie, akcentuję to celowo, dobrze przygotowanych, wybudowanych jako obiekty typowo szpitalne, których szkoda byłoby zmarnować, nie wykorzystując właśnie na potrzeby służby zdrowia. Są wśród nich takie obiekty, które odpowiadają potrzebom lokalnym i nie ma najmniejszej wątpliwości, że zostaną wykorzystane przez samorządy, czy przez wojewodów na te właśnie cele. Ale są też tak duże, że zagospodarowanie ich przekracza możliwości danego środowiska, danej rady, czy nawet i województwa. Niezbędna jest tutaj pomoc ze strony resortu zdrowia. W związku z tym chciałbym zaproponować, ażeby w art. 4 ustawy, wskazującym ministra obrony narodowej jako tego, któremu wojewoda przekazuje obiekty, dokonać zmiany. Dotychczasową jego treść opatrzyć numerem drugim, natomiast dodać pkt 1 art. 4 następującej treści: „Wojewodowie we współdziałaniu z ministrem zdrowia ustalą sposób wykorzystania obiektów poszpitalnych na lokalne i ponadregionalne potrzeby służby zdrowia”.

Przepraszam, że wbrew opiniom komisji wnoszę o poprawkę, ale uważam to za bardzo istotną sprawę. W trosce o to, aby nie zmarnować majątku, jaki został nam przekazany, jest zasadne, by do działania włączyć ten resort. Nie oczekuję zbyt wiele, bo wiem, że nie dysponuje on dzisiaj pieniędzmi. Chodzi o to, aby przyjrzeć się temu problemowi, znaleźć pewne rozwiązania na przyszłość, bo jeżeli pozostawimy to tylko na barkach samorządów i wojewodów, to spodziewam się, że niektóre z tych obiektów będą nie wykorzystane.

Przytoczę konkretny przykład z terenu województwa zielonogórskiego. Przejeśliśmy akurat dwa obiekty poszpitalne. Co do losów jednego nie mam żadnych wątpliwości. Wspomoże on istniejący w Żaganiu szpital, który nie jest w stanie sprostać miejscowym potrzebom. Większy problem jest z dużym pięknym obiektem w Nowej Soli. Lokalne potrzeby zostały zaspokojone już wcześniej dzięki nowej inwestycji. Przejęty obiekt stoi nie wykorzystany i bez pomocy resortu nie ma szans na jego zagospodarowanie. W wielu programach ministerialnych istnieje przecież sieć ponadregionalnych instytucji służby zdrowia, które właśnie w tym miejscu, bazując na tym budynku, można by rozwinąć. Stąd bardzo proszę o uwzględnienie takiej możliwości. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Czy pan senator był łaskaw złożyć tę propozycję na piśmie?

(Senator Zbyszko Piwoński: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Obecnie o zabranie głosu poproszę pana senatora Jerzego Cieślaka, następnym mówcą będzie senator Wincenty Olszewski.

Senator Jerzy Cieślak:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

W województwie jeleniogórskim wojska Federacji Rosyjskiej zajmowały obszar 22000 hektarów i około 800 budynków zgrupowanych w trzech kompleksach: w Świętoszowie, w Pstrążu i Trzebieniu. Przejmowanie obiektów zakończono w grudniu 1992 r. Ze względu na brak trybu prawnego rozdysponowania poligonów, nie podjęto dotychczas decyzji o przekazaniu ich Siłom Zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej.

Skarb państwa i gminy ponoszą duże wydatki związane z ochroną przejętego mienia. Według wyliczeń ekspertów Wojskowej Akademii Technicznej, koszty usunięcia szkód ekologicznych na tych terenach sięgają 2 bilionów 600 miliardów złotych.

Większość budynków mieszkalnych uległa dekapitalizacji w 60–80%. Nie spełniają one również wymogów polskiego prawa budowlanego. Mają na przykład niski współczynnik zachowania ciepła, brakuje im piwnic, w wielu budynkach ściany działowe wybudowane zostały ze szkodliwego dla zdrowia lokatorów azbestogipsu.

Wydaje się, że skarb państwa powinien przekazać to mienie w pierwszej kolejności ministrowi obrony narodowej. Zmiana funkcji na cywilną wiąże się z ogromnymi nakładami i dla wielu potencjalnych nabywców jest po prostu nieopłacalna.

Wysoki Senacie! Po konsultacjach z wojewodą jeleniogórskim i władzami samorządowymi zainteresowanych gmin przygotowałem cztery poprawki doskonalące ustawę o zagospodarowaniu nieruchomości, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej. Uważam jednak, że ich zgłoszenie przedłużyłoby proces legislacyjny. Ustawa jest już spóźniona i bardzo potrzebna, dlatego popieram wniosek trzech komisji senackich o przyjęcie jej bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

O zabranie głosu proszę pana senatora Wincentego Olszewskiego, następnym mówcą będzie senator Władysław Lipczak.

Senator Wincenty Olszewski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!
Przedmiotem dzisiejszej debaty jest ustawa uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 10 czerwca bieżącego roku o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej.

Ustawa została określona przez Radę Ministrów jako pilna. Niektórzy mówią o niej nawet, że jest bardzo spóźniona, chociaż sam proces przejmowania obiektów i ziemi, będących w posiadaniu byłej Armii Radzieckiej, dokonywał się niezależnie, w oparciu o wytyczne Rady Ministrów, chyba z 1991 r., oraz już istniejące ustawy dotyczące gruntów rolnych i leśnych oraz budownictwa.

Pierwsze obiekty po Armii Radzieckiej były przejmowane przez gminy natychmiast po opuszczeniu ich przez wojska – niektóre nawet już w październiku 1990 r. Tak więc rozpatrywana dziś ustawa sankcjonuje stan prawny tych nieruchomości, które w oparciu o powyższe wytyczne Rady Ministrów i inne ustawy znalazły swego nowego, polskiego właściciela będącego reprezentantem skarbu państwa. Większość tego mienia została już zatem wcześniej skomunalizowana. Tak jest na przykład z obiektami w Toruniu. Do tej pory nie jest zagospodarowana część uważana za najmniej przydatną, najbardziej zdewastowaną. Nikt jej dotychczas nie chciał.

Trzy lata temu przypuszczano, że zwalniane przez wojska radzieckie mienie można będzie przekazać wojsku, służbie zdrowia czy oświacie, albo też przystosować je na potrzeby mieszkaniowe. W wielu przypadkach tak się stało. Na przykład liczne lotniska, zwłaszcza te o długich pasach startowych, przeszły na własność naszej armii. Generalnie trzeba jednak stwierdzić, że obiekty są do tego stopnia zniszczone – i to nie tylko przez rosyjskich użytkowników – iż właściwie nie mogą być używane. Aby przystosować je do spełniania jakiegokolwiek funkcji, trzeba przeznaczyć na ten cel ogromne nakłady finansowe.

Rozpatrywana dziś przez Wysoką Izbę ustawa ma więc między innymi umożliwić przyspieszenie zagospodarowania tych nieruchomości. Artykuł 2 ust. 1 ustawy nakłada obowiązek zagospodarowania mienia, będącego własnością skarbu państwa, na administrację terenową, szczególnie na wojewodę. Ustawa wprowadza obowiązek sporządzania planu zagospodarowania, zorganizowania przetargów, sprzedaży na dogodnych warunkach finansowych, na przykład na raty i, co jest bardzo ważne, w trybie uproszczonym oraz z zastosowaniem pewnych ulg podatkowych.

Ta uproszczona procedura i inne zachęty mają w efekcie przyspieszyć cały proces przejmowania i racjonalnego zagospodarowania nieruchomości

ści. Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że raczej symboliczne znaczenie ma art. 16, dotyczący możliwości nabywania mienia przez Zabużan z zaliczeniem wartości pozostawionego mienia za granicą na poczet opłat z tytułu użytkowania wieczystego lub ceny sprzedaży. Jak powiedziałem, jest to propozycja raczej symboliczna, ale możliwa, jeśli uwzględni się przyszłe rozwiązania w ustawie reprivatyzacyjnej.

Biorąc pod uwagę fakt, że omawiana ustawa definitywnie powinna rozwiązać bardzo ważny problem gospodarczy i społeczny, będę głosował za jej uchwaleniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie głos zabierze pan senator Władysław Lipczak. Następnym mówcą będzie pani senator Zdzisława Janowska.

Senator Władysław Lipczak:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

W spadku po Armii Radzieckiej i wojskach Federacji Rosyjskiej odziedziczyliśmy blisko 8000 obiektów, z których tylko część udało się zagospodarować z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa. Pozostałe niszczeją bądź też są poddane celowej dewastacji, co niejednokrotnie prowadzi do całkowitej utraty ich wartości użytkowej. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka: po pierwsze, brak środków finansowych na zagospodarowanie obiektów; po drugie, nieprzygotowanie organizacyjne władz wojewódzkich do szybkiego przejęcia mienia; po trzecie, brak odpowiednich rozstrzygnięć ustawowych.

Omawiana ustawa likwiduje tę ostatnią przyczynę, ale problemu generalnie nie rozwiązuje. Wprowadza jednak pewne istotne ułatwienia przy przejmowaniu mienia po Armii Radzieckiej i wojskach Federacji Rosyjskiej, co w wielu przypadkach może zahamować proces jego dewastacji. Sprzyjać temu powinny liczne odstępstwa od dotychczas obowiązujących przepisów ustawowych, jak ustawa z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości, ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach oraz ustawa z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa i zmianie niektórych ustaw. Upraszczają one tryb postępowania przy najmie, dzierżawie bądź nabyciu na własność nieruchomości, a tym samym mogą ułatwiać pozyskanie instytucji i osób fizycznych zainteresowanych zagospodarowaniem mienia. Do ważniejszych rozstrzygnięć ustawowych w tym zakresie należy zaliczyć: po pierwsze, możliwość zastosowania uproszczonego trybu sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego; po drugie, możliwość wpro-

(senator W. Lipczak)

wadzenia takiego samego trybu przeprowadzania przetargów w sprzedaży; po trzecie, prawo pierwokupu dla dzierżawców i najemców; po czwarte, wprowadzenie ratalnej płatności w wypadku, gdy nieruchomość nie będzie sprzedana w pierwszym przetargu; po piąte, ulgi podatkowe.

Te rozwiązania nie załatwiają jednakże – bo nie mogą załatwić – sprawy generalnej, jaką jest brak środków na rozwój infrastruktury technicznej, związanej z nieruchomościami. Na ten cel niezbędne są subwencje dla gmin i wojewodów. W przeciwnym wypadku efekty oddziaływania ustawy będą niewspółmierne do skali problemu, jakim jest zagospodarowanie mienia opuszczonego przez wojska Federacji Rosyjskiej.

Należałoby się również zastanowić, czy w uzasadnionych przypadkach nie można by przekazywać tego mienia za darmo bądź za przysłowiową złotówkę inwestorowi, który gwarantuje utworzenie nowych miejsc pracy.

Pewne wątpliwości budzi również zapis art. 11, który mówi, że lokale mogą być wynajmowane lub wdzierżawione niezależnie od ich stanu technicznego na warunkach określonych przez strony w umowie. Może to prowadzić do przejmowania obiektów skażonych szkodliwymi dla zdrowia i życia substancjami chemicznymi bądź też takich, które są zbudowane z materiałów zagrażających zdrowiu. Sądzę, że przy rozpatrywaniu ustawy warto to wziąć pod uwagę.

Panie i Panowie Senatorowie! Na koniec chciałbym znów wrócić do spraw finansowych. Otóż w całym art. 18 widnieją słuszne skądinąd zapisy, mówiące między innymi o konieczności zbadania nieruchomości pod względem zagrożenia ekologicznego, pożarowego i sanitarno-epidemiologicznego. Jednakże na ten cel potrzebne są duże nakłady finansowe. Byłbym rad więc dowiedzieć się, jak rząd zamierza sobie z tym problemem poradzić, kiedy ustawa wejdzie już w życie. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę panią senator Zdzisławę Janowską. Następnym mówcą będzie pan senator Lech Czerwiński.

Senator Zdzisława Janowska:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Rozumiejąc ducha ustawy, nie kwestionując jej ważności i potrzeby jak najszybszego wprowadzenia w życie, chciałabym zwrócić uwagę na pewien fakt i jednocześnie zaproponować niewielką poprawkę w art. 9 i 10. Otóż, stosując

wszystkie preferencje i zasadę, że mienie powinno być jak najszybciej oddane, trzeba jednak pamiętać o tym, że mienie mieniu jest nierówne. Są obiekty, które już dawno powinny być oddane za przysłowiową złotówkę, ale są i takie, które stanowią określoną wartość i mogą być rzeczywiście przekazane w ramach przetargów zainteresowanym osobom czy instytucjom. W każdym jednak przypadku w pierwszej kolejności musi być zorganizowany przetarg. Stąd też, sądzę, istnieje nierówność między tymi, którzy startują do przetargu a tymi, którzy później korzystają z maksymalnych preferencji. W Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej ten problem był poruszany. Boję się, że istniejący zapis może sugerować tworzenie szczególnych okoliczności, sprzyjających instytucjom i osobom, które jakby świadomie czekają na to, ażeby odbył się przetarg, w ramach którego nie możemy tego mienia zbyć i następnie właściwie za złotówkę będzie można je uzyskać. Boję się, że może to sugerować pewne nieczyste działania i żeby coś takiego nie zaistniało, chciałabym zaproponować od razu pewne preferencje dla każdego z nas, dla każdej instytucji, która startuje do przetargu.

Proponuję więc, żeby w art. 9 dotychczasową treść oznaczyć jako ust. 1 oraz dodać nowy ust. 2 w brzmieniu następującym: „Jeżeli sprzedaż, oddanie nieruchomości w użytkowanie wieczyste doszło do skutku w drodze przetargu, należność można rozłożyć na równe raty roczne płatne przez okres do lat 10”. To jest propozycja dla przyszłych użytkowników, którzy nie startowali w przetargu. Wydaje mi się, że ten zapis, gdy umieścimy informację o takiej możliwości w prasie lokalnej i centralnej, stwarza szczególną preferencję dla tych, którzy byliby zakupem zainteresowani.

W związku z tym konsekwentnie proponuję, ażeby w art. 10 ust. 3 po wyrazach: „na raty” dodać wyrazy: „o których mowa w art. 9 ust. 2 i w art. 10 ust. 2”. Czyli te same preferencje dla osób, które nie startowały do przetargu, które – może się myłę – czekały przez 14 dni na rozwój wydarzeń. Przetarg się odbył, ale nikt – może świadomie – się nie zgłosił, a potem nagle te osoby postanowiły uczestniczyć w tym prawie za darmo. Myślę, że rozłożenie zapłaty na raty jest zachętą, która przynosiłaby nam realne pieniądze, większe aniżeli w tym drugim przypadku.

Rozumiem, że to nie ma szerokiego zastosowania. Wiem, że wszystkim nam powinno zależeć, żeby to mienie dalej nie niszczało, ale przypuszczam, że w tym jeszcze majątku jest coś, co może stanowić wyraźną zachętę dla tych, którzy o to mienie chcą się starać, zachętę w postaci rozkładania należności na raty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Otrzymaliśmy już poprawkę pani senator na piśmie.

Obecnie głos zabierze pan senator Lech Czerwiński, następnym mówcą będzie pani senator Jadwiga Stokarska.

Senator Lech Czerwiński:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym poruszyć trzy kwestie.

Pierwsza: środki na przywrócenie tych nieruchomości gospodarzom terenu w stanie, który umożliwiałby ich użytkowanie, pochodzą z wielu źródeł. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której decyzje dotyczące powyższego zapadałyby poza lub ponad wojewodą. Uważam za celowe umiejscowienie wojewody, w zarządzeniach lub innych przepisach wykonawczych, jako instytucji koordynującej wszystkie poczynania dotyczące tegoż terenu.

Druga sprawa: konieczne jest – z punktu widzenia reprezentanta mojego województwa – zagwarantowanie tego, aby wskazane specjalistyczne firmy mające przywracać nieruchomości użytkownikom miały obowiązek zatrudniania minimum 50% osób pochodzących czy zamieszkujących dane województwo. Dla województwa, które reprezentuję, ze względu na bezrobocie, ma to ogromne znaczenie.

Trzecia kwestia: apelowałbym o wstrzemięźliwość przy wygłaszaniu haseł, w których proponuje się, aby repatrianci ze Wschodu przyjeżdżali właśnie do tych obiektów. Tam jest bardzo trudno umożliwić im pracę, a tym samym zapewnić utrzymanie. Myślę, że rozczarowanie z tego powodu byłoby dużo większe niż sama radość z powrotu do ojczyzny. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jako ostatnia głos zabierze pani senator Jadwiga Stokarska.

Senator Jadwiga Stokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Uchwalana ustawa stanowi szczególne przepisy dotyczące wyłącznie nieruchomości przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej w odniesieniu do obowiązujących ustaw. Ideą ustawy jest przyspieszenie zagospodarowania tych nieruchomości. Zainteresowana jest tym administracja rządowa i samorządowa. Społeczność lokalna odczuwała największe uciążliwości i ponosiła największe koszty z powodu pobytu wojsk radzieckich, dlatego samorządy są szczególnie zainteresowane zagospodarowaniem nieruchomości.

Ustawa nie wyznacza terminu, w jakim należy zakończyć zagospodarowanie, a ponadto art. 13 zwalnia bezterminowo od podatku od nieruchomości, co może powodować wydłużenie okresu zagospodarowania, a tym samym wypaczenie idei ustawy.

Proponuję, aby zwolnienia dotyczyły tylko wypadku, gdy nie ma nabywcy, a gmina odmówiła komunalizacji. Zwolnienia podatkowe i ulgi mają sprzyjać szybszemu zagospodarowaniu nieruchomości, ale również mają odciążyć budżet państwa kosztem gminy, co jest jakby karaniem społeczności lokalnej za to, że wojska radzieckie przebywały na ich terenie.

W związku z powyższym zwracam się z prośbą o uzupełnienie uchwalonej ustawy w art. 13 w następujący sposób. W ust. 1 do całego zdania dodać wyrazy: „nie dłużej jednak niż 2 lata”, ponadto dodać w ust. 2: „zwolnienie, o którym mowa w ust. 1, ustala się na czas nie oznaczony, jeżeli nie ma nabywcy, a gmina nie wyraziła zgody na komunalizację”.

Taki zapis ustawy będzie miał istotny wpływ na to, aby skrócić czas zagospodarowania, a tym samym obniżyć koszty finansowe, materialne i społeczne. Ponadto w znacznym stopniu odciąży budżet państwa i budżety gmin, traktując budżety równorzędnie w realizacji zadań publicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Chciałabym tylko zapytać panią senator, czy powiedziała pani, że chodzi o art. 13?

(*Senator Jadwiga Stokarska:* To znaczy ja to przygotowywałam zgodnie z projektem wcześniejszym jeszcze przed posiedzeniem w Sejmie.)

To niezupełnie odpowiada art. 13. Czy pani senator była łaskawa przygotować tę poprawkę na piśmie?

(*Senator Jadwiga Stokarska:* Za moment podam na piśmie swoją poprawkę. Dziękuję.)

Dziękuję bardzo. Bardzo prosimy.

Na tym zakończyliśmy debatę i zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu, chcę teraz udzielić głosu przedstawicielowi rządu.

Przypominam, że upoważnionym do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został minister, szef Urzędu Rady Ministrów.

Rozumiem, że zabierze głos w tej chwili pan generał Zdzisław Ostrowski, pełnomocnik rządu Rzeczypospolitej Polskiej do spraw pobytu wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce. Serdecznie witam pana generała i bardzo proszę o zabranie głosu.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Jestem tą osobą, która bezpośrednio od strony technicznej zajmowała się przejmowaniem obiektów i terenów użytkowanych przez 48 lat przez wojska Federacji Rosyjskiej. Moi przedstawiciele w imieniu rządu podpisywali protokoły zdawczo-odbiorcze przy przejmowaniu terenów i obiektów przez wojewodów. Stąd znam te sprawy, rzecz można, od podszewki.

17 września ubiegłego roku, a właściwie rano 18 września, na terenie Polski nie było już obcych wojsk, nie było żadnego rosyjskiego żołnierza, który przebywałby na terenie Polski w związku z umową z grudnia 1956 r.

Jest mi niezmiernie przykro, że pomimo trudu, ogromnego wysiłku ludzi z mojego i nie tylko mojego zespołu, włożonego w to, by wyprowadzić z Polski rosyjskie wojska, do tej pory nie możemy uporać się ze spadkiem po tej armii. I chciałem tutaj publicznie to wyrazić. Żeby jednak nieco przybliżyć szanownym paniom i panom senatorom problemy związane z pozostawionymi przez armię rosyjską obiektami i terenami, zanim przejdę do odpowiedzi na pytania senatorów referentów i występujących w dyskusji, powiem kilka, a może kilkanaście zdań na ten temat.

W latach 1990–1993 przejęliśmy od armii rosyjskiej dokładnie 7854 obiekty na terenie nie 15, ale 20 województw, były bowiem jeszcze takie małe obiekty na terenie innych województw. Są to – albo były – obiekty dwojakiego rodzaju. Pierwszą grupę stanowią obiekty zajęte przez wojska radzieckie w 1945 r., a więc dzierżawione od Polski; było ich 3807, w tym około 1250 budynków mieszkalnych. Będę świadomie powtarzał tę liczbę. Drugą grupę stanowią obiekty wybudowane częściowo dzięki siłom i środkom samej armii radzieckiej, a częściowo przez polskie przedsiębiorstwa budowlane. Najczęściej odbywało się to bez zgody strony polskiej albo za zgodą uzyskaną przez telefon od pierwszego sekretarza komitetu wojewódzkiego lub kogoś innego, z pominięciem biura pełnomocnika. Przejęto 4407 takich obiektów, w tym około 250 budynków mieszkalnych.

Według naszych szacunków, z prawie 8000 obiektów przejętych od armii rosyjskiej, zagospodarowano około 30%–40% i głównie są to budynki mieszkalne. Powtarzam: są to głównie budynki mieszkalne. Albo inne obiekty przejęte przez Wojsko Polskie, na przykład w Świętoszowie. Jeden z moich przedmówców pochodził właśnie z tego terenu, z tego województwa.

Przejęte obiekty – a chcę wyjaśnić, że pod pojęciem obiektu rozumiemy każdą budowlę, od mała do bardzo wiele znaczącej, na przykład

bloku mieszkalnego, a tego rodzaju budowle szły i nadal idą jak ciepłe bułki – pod względem koncepcji zagospodarowania można podzielić na cztery grupy. Pierwsza grupa to obiekty, co do których wojewodowie i samorzady mają koncepcję zagospodarowania. Są chętni do przejęcia tych obiektów, brakuje tylko środków finansowych na realizację. I można przyjąć, że mają one już swoich użytkowników, bezpośrednich gospodarzy, tam już nie ma dewastacji. Dotyczy to głównie obiektów usytuowanych w dużych miastach, które łatwo wkomponować w infrastrukturę miejską. Mam tutaj na myśli Toruń, Szczecin, Wrocław, Legnicę, Świnoujście, Białogard, między innymi też Warszawę. Nie słyszy się bowiem w Warszawie, że są kłopoty z obiektem w Rembertowie, a raczej, że jest pięknie wykorzystany. Jest około 2000 takich obiektów.

Druga grupa to obiekty, co do których wojewodowie i samorzady również mają koncepcję zagospodarowania, lecz niestety nie ma zbyt wielu chętnych na ich przejęcie, przede wszystkim ze względu na brak środków albo na ich usytuowanie. Mam na myśli prawie 18 garnizonów. Do klasycznych już przykładów należy tu Borne Sulinowo, które z trudem się zagospodarowuje i Świętoszów, który przejęło Wojsko Polskie. Nie będzie ono jednak stanowić tam miejscowej władzy, trzeba to wszystko zagospodarowywać od podstaw: wybudować albo uruchomić przedszkola, szkoły, poczty, dworzec itd. Trzeba więc powołać jakąś władzę lokalną. Jest około 3000 takich obiektów.

Trzecia grupa to obiekty, co do których nie ma, Szanowni Państwo, koncepcji zagospodarowania. Nie mają jej ani wojewodowie, ani samorzady. Nie ma również ludzi chętnych do osiedlenia się tam ze względu na położenie, brak warunków do stworzenia miejsc pracy, a jednocześnie trzeba by było robić wszystko, by nie dopuścić do dewastacji. Mam tu na myśli choćby Gródek czy Strąże. Panie i panowie senatorowie, którzy pochodzą z tych terenów, wiedzą, co one sobą prezentują. Jest to również Kluczewo, Żagań, Szprotawa, Krzywa, a więc wszystkie lotniska. Wyjaśniam od razu, odpowiadając na pytanie, że Wojsko Polskie nie przejęło żadnego lotniska, nawet z długimi pasami startowymi. Informacja, która padła z ust jednego z moich przedmówców, jest nieprawdziwa. Razem jest około 2000 obiektów na tym terenie. Strąże to już legendarne miasteczko, zostało opisane w prasie i w innych mediach z racji pomysłu pana Kotańskiego.

Czwartą grupę obiektów stanowią te, które zarosną trawą i pokrzywami, bo choć robilibyśmy, nie wiem co, to prawdopodobnie nie znajdziemy użytkowników, oczywiście, jeśli nie przejmie ich Wojsko Polskie. Mam na myśli ukrycia dla samolotów, stanowiska dowodzenia, stanowiska startowe, budynki, w których były urzą-

(pełnomocnik rządu Z. Ostrowski)

dzenia węzłów łączności na poligonie albo w szczyrim lesie itd. Stamtąd można jedynie pozyskać materiał budowlany, jeżeli to się w ogóle będzie opłacać. Takich obiektów jest ponad 500.

To tyle, jeśli chodzi o szersze spojrzenie. Zarówno panowie senatorowie referenci, jak i państwo uczestniczący w dyskusji podkreślali – czerwoną nicią snuł się ten wątek – że ustawa jest spóźniona o co najmniej 2 lata. Absolutnie się z tym zgadzam. Również uważam, że ustawa jest spóźniona. Skąd to wynikało? Dlaczego tak się stało?

W 1990 r., kiedy zaczęliśmy przejmować obiekty i tereny po armii rosyjskiej, a ja zostałem powołany na stanowisko pełnomocnika, co miało miejsce w październiku tegoż roku, nie było żadnych ustaleń względem tego, kto i jak ma przejmować obiekty. Zasięgaliśmy języka u naszych sąsiadów, chcąc sprawdzić, jak to jest w Niemczech, na Węgrzech, w Czechosłowacji. Próbowaaliśmy szukać rozwiązań. Ówczesny rząd uważał, że jest to zgodnie z polskim prawem mienia skarbu państwa, wobec czego wojewodowie, i tylko oni, powinni być gospodarzami, sami powinni wypracować koncepcje, szukać rozwiązań.

W wyniku tego sposobu myślenia, w marcu 1991 r., powstały wytyczne szefa Urzędu Rady Ministrów, opracowane wspólnie przez biuro pełnomocnika i biuro prawne Urzędu Rady Ministrów, które zostały przekazane wojewodom do realizacji. Tam określono precyzyjnie czynności, jakie wojewodowie powinni wykonać przed, w czasie i po przejęciu obiektów. Jeśli ktoś je wnikliwie przeczytał... Nie zgadzam się z twierdzeniem, że panował wtedy chaos, że nie było w ogóle żadnych ustaleń, że każdy to robił, jak umiał. Wytyczne te były oparte na ustawach sejmowych, obowiązujących zresztą do dzisiaj. Wychodzono z założenia, że nie trzeba ich modyfikować, łagodzić, chociaż muszę tu szczerze powiedzieć, że inne było zdanie biura pełnomocnika rządu. Stało się jednak tak, jak się stało. I dopiero wtedy, kiedy okazało się, że chętnych do przejęcia mienia i terenów po armii rosyjskiej nie ma, że zagospodarowano 30–40% tych, które można było przejąć w takim stanie, w jakim były – jak powiedziałem, to były głównie mieszkania – wtedy zaczęła rodzić się myśl, by szukać rozwiązania.

Poprzednia ekipa rządowa zdjęła odpowiedzialność za zagospodarowanie mienia z pełnomocnika rządu, to znaczy konkretnie ze mnie. Uważam to za słuszne, bo tak było wszędzie, we wszystkich krajach, gdzie stacjonowała armia rosyjska. Ani ja, ani moi ludzie nie byliśmy specjalistami w tej dziedzinie. Pilotowanie sprawy przekazano dyrektorowi generalnemu Urzędu Rady Ministrów, panu profesorowi Goikowi, który do dzisiaj zajmuje się tą sprawą. Pozostawiono jednak wojewodom prawo do zagospodarowywa-

nia. Od początku, od chwili przejęcia pierwszych obiektów domagali się oni pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniądze.

Przedstawiałem to szefowi Urzędu Rady Ministrów. Mówiono mi od początku, że pieniędzy nie ma i nie będzie. I w takim duchu przekazywałem sprawę wojewodom. Uzyskaliśmy tylko tyle, że minister finansów, na mój wniosek, zgodził się, by środki uzyskane ze sprzedaży mienia po armii rosyjskiej wykorzystywać na realizację wytycznych. Najpierw 10%, potem 20%, bo nie chciano się zgodzić, żeby to było 100%. W 1994 r., gdy już było widać, że sprawa nie ruszy z miejsca, zgodzono się na przejęcie 100% zysków, których teraz praktycznie już nie ma. I dlatego tak późno powstał pomysł, chociaż rodził on się za czasów poprzedniej ekipy, a więc za czasów pani Suchockiej.

Dopiero teraz, po raz pierwszy udało mi się, jako pełnomocnikowi, namówić kierownictwo rządu do wyjazdu w teren, aby zobaczyć, co te obiekty sobą reprezentują. Bo to, co wojewodowie mówili na naradach, co ja mówiłem, było jakoś tak puszczane mimo uszu. I dopiero gdy zobaczyliśmy, jak wygląda stan rzeczy na terenie województwa koszalińskiego i szczecińskiego – chociaż muszę uczciwie powiedzieć, że na terenie tych województw zagospodarowano stosunkowo wiele obiektów – dopiero wtedy w trybie pilnym trafił do Sejmu i Senatu projekt nowej ustawy łagodzącej istniejące prawo. Wszak niczego tutaj nie burzymy! Łagodzimy jedynie prawo, które ma być przecież stosowane tylko i wyłącznie wobec obiektów pozostałych po armii rosyjskiej.

Szanowni Państwo! Jestem wręcz przekonany, że minie kadencja tego Senatu, prawdopodobnie minie również kadencja następnego Senatu, a nie zagospodarowane obiekty po armii rosyjskiej będą jeszcze „żyć”. Tak więc od razu powiem, że w moim przekonaniu dwuletni okres na zagospodarowanie byłby niecelowy. Chyba że powiemy – i taką próbę podjął rząd – iż jeśli przez 2 lata nie zagospodaruje się obiektu, to trzeba go rozebrać. A więc daje się zgodę. Sejm odrzucił... być może kiedyś te ukrycia dla samolotów i inne klasycznie wojskowe, militarne obiekty komuś się przydadzą. Może Polacy będą bogatsi i zaczną budować tam dla siebie ośrodki wypoczynkowe.

Chciałbym teraz, Pani Marszałek, ustosunkować się do pewnych zastrzeżeń, które pojawiły się w czasie dyskusji i były zgłoszone przez senatorów referentów. Było zastrzeżenie do pktu 2 w art. 2, tam gdzie jest mowa o uprawnieniach wojewodów. Zastrzeżenie dotyczyło sformułowania: „może przekazać”. Naszym zdaniem, należałoby je pozostawić, bowiem racje są, niestety, bardzo kontrowersyjne. Na przykład, wojsko chciało przejmować obiekt taki jak koszary z przyległym osiedlem, samorząd zaś chciał mieszkania, natomiast koszar – nie. Podobnie wyglą-

(pełnomocnik rządu Z. Ostrowski)

da sprawa z lotniskami. To co jest na obrzeżach lotniska, na przykład osiedle mieszkaniowe, samorząd bardzo chciał przejąć i przejął, natomiast lotniska już nie chciał. A koncepcja wojewody może być absolutnie inna. A więc tu trzeba pogodzić racje. To zależy przecież od kultury jednej i drugiej strony, od chęci znalezienia rozwiązania.

Było zastrzeżenie do art. 9, nie będę go już cytował. Naszym zdaniem, sprawami tam zapisanymi zajmuje się w imieniu wojewody urząd rejonowy. I on to powinien robić, bo odpowiada za mienie skarbu państwa.

Wreszcie zastrzeżenie do art. 22, dotyczącego właściwego organu, który ma realizować sformułowany tam zapis. Chodzi o wytyczne szefa Urzędu Rady Ministrów. Do marca 1991 r. samorządy przejęły wiele obiektów bezpośrednio od armii rosyjskiej. W przypadku niektórych z nich do dzisiaj nie zostały uregulowane sprawy własnościowe i ten, kto przejął mienie, a zrobił to z naruszeniem obowiązujących ustaw sejmowych, między innymi o gospodarce gruntami, o zagospodarowaniu terenów, powinien te sprawy uregulować tak, jak nakazuje nasze prawo. A więc trudno było określić, kto to będzie. W jednym przypadku będą to lasy państwowe, w innym samorząd.

To tyle, jeśli idzie o moje uwagi do wystąpień senatorów sprawozdawców. Chciałem jeszcze bardzo króciutko ustosunkować się do stwierdzeń, które padły w dyskusji. Sprawa pierwsza – obiekty poszpitalne. Wszystkie one zostały przejęte jako obiekty poszpitalne i w protokołach zdawczo-odbiorczych jest jednoznacznie napisane, że to był szpital. Obecnie ani wojewodowie, ani władze samorządowe nie mają pieniędzy na ich utrzymanie. Dotyczy to obiektów w Nowej Soli. Podobnie wygląda sytuacja w Białogardzie, gdzie samorząd przejął szpital, ale nie ma środków na jego uruchomienie. Zaproponowaliśmy Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej natychmiastowe przejęcie tych obiektów. Jeszcze w 1990 r. wysłałem listę szpitali, które będą opuszczone przez armię rosyjską. Początkowo był pęd do ich przejmowania, jednak gdy ministerstwo zorientowało się, ile będzie kosztować utrzymanie tych obiektów, ile trzeba środków na ich zagospodarowanie, odstąpiło od tego zamiaru.

Nie mam nic przeciwko zapisowi, jaki tu został zaproponowany, ale pociąga on za sobą pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Przedstawie państwu sytuację, jaka ma miejsce w Toruniu. Wojsko Polskie likwiduje funkcjonujący tam do tej pory szpital i pozostawia budynek. Wojewoda go nie chce, władze miasta też go nie chcą... Chciałyby, bo miastu potrzebny jest szpital, ale nie mają pieniędzy na jego utrzymanie. Takie są polskie realia i dlatego trzeba szukać rozwiązań.

Chcę powiedzieć, że szef Urzędu Rady Ministrów powołał specjalny międzyresortowy zespół rządowy z przedstawicielem ministerstwa zdrowia, który ma pomóc wojewodom w zagospodarowaniu pozostawionego mienia, z którymi są kłopoty. Zespół ten wspólnie z wojewodami będzie opracowywał koncepcję zagospodarowania przejętych obiektów.

Z ust jednego z senatorów padło zdanie, że świadomie prowadzono dewastację obiektów. Z takim zarzutem, Szanowni Państwo, nie mogę się zgodzić. Pewnych aktów wandalizmu mogli się dopuścić nieświadomi ludzie, ale żeby była ona prowadzona celowo, to jest nieprawda. Prawdą jest, że wojewodowie nie mają środków, żeby dokładnie chronić obiekty, wojsko ich nie chciało i nie chce chronić, dlatego dochodzi do dewastacji. Nie posądzam żadnego wojewody ani żadnego szefa rejonu, żeby świadomie niszczył mienie po to, by na przykład nie przyszedł tam Kotański ze swoimi podopiecznymi. Chociaż były takie, wydaje mi się absurdalne, podejrzenia w sprawie zburzenia mostu na rzece Bóbr.

Padła tutaj również propozycja, by wymusić na Wojsku Polskim przejęcie niektórych obiektów, bo mają charakter militarny. W 1991 r. podjąłem próbę takiego rozwiązania problemu, mimo że noszę mundur. Poradzono mi wówczas, bym nie uzdrawiał Polski, bo to jest nie moja sprawa... Ale nie o to chodzi. Panie i panowie senatorowie doskonale znają sytuację Wojska Polskiego. Wojsko się zmniejsza, przygotowuje się do przekazania użytkowanych obiektów. Niektóre już są puste, ale na szczęście jeszcze chronione przez załogi ochronne. Trzeba jednak ten problem jakoś rozwiązać, a budżet jaki jest, każdy wie. Nie moją sprawą go osądzać.

Ponieważ byłem wręcz emocjonalnie zaangażowany w to, by Polska stała się krajem suwerennym, chciałbym bardzo, by przejęte obiekty znalazły użytkowników. Żeby nam nie wytykano, że nie ma obcych wojsk, a my nie wiemy, co zrobić z przejętym mieniem. Bardzo by mi zależało, by znaleziono sposób na rozwiązanie tego problemu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana generała o pozostanie na mównicy. Widzę, że podnoszą się liczne ręce.

Pan senator Daraż ma pytanie do pana generała? Bardzo proszę.

Senator Adam Daraż:

Panie Generale!

Z całym szacunkiem dla osoby i dla munduru – uważam, że nie otrzymałem wyjaśnień dotyczących trzech kwestii, które zgłosiłem w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

(senator A. Daraż)

W związku z tym, Pani Marszałek, proszę o to, by ktoś z Urzędu Rady Ministrów lub ktoś inny wyjaśnił moje wątpliwości. Od tego będzie zależał wynik głosowania. Składam wniosek, by ktoś odpowiedział i rozwiał moje wątpliwości. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Z Urzędu Rady Ministrów... Zaraz się postaramy poprosić kogoś o przybycie, ale najpierw pytania do pana generała.

(*Pełnomocnik Rządu General Brygady Zdzisław Ostrowski: Czy od razu odpowiadać, Pani Marszałek?*)

Może pan od razu odpowiadać, Panie Generale.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Panie Senatorze, przekażę ten wniosek do zespołu Urzędu Rady Ministrów. Jest tu jego przedstawiciel, ktoś od profesora Goika... Na razie przedstawiłem swój punkt widzenia w tej sprawie. Nie podważam zasadności pana propozycji, ale wydaje mi się, że na obecnym etapie nie sposób jest uwzględnić tych wątpliwości.

(*Senator Adam Daraż: Panie Generale, głosowanie nad tą ustawą odbędzie się dzisiaj i dzisiaj musimy rozwiązać wszelkie wątpliwości. Dziękuję.*)

Jeśli mój sąsiad będzie w stanie powiedzieć na ten temat coś więcej, to bardzo proszę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Przepraszam bardzo, ale zarówno w Regulaminie Senatu, jak i w naszych senackich obyczajach jest zasada, że przedstawicielami rządu są albo pełnomocnicy rządu – jak pan generał – albo ministrowie, sekretarze i podsekretarze stanu. Możemy w tej chwili zadzwonić do Urzędu Rady Ministrów i poprosić o przybycie tutaj pana ministra Strąka, albo kogoś...

(*Pełnomocnik Rządu General Brygady Zdzisław Ostrowski: Ewentualnie profesora Henryka Goika, bo on był, że tak powiem, wiodącą osobą przy opracowaniu tej ustawy.*)

Tak. Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Ireneusza Michaśa.

Senator Ireneusz Michaś:

Panie Generale, w publikacji ministra ochrony środowiska mówi się, że globalna wycena szkód ekologicznych wynosi 52,2 biliona złotych. Ale po zapoznaniu się ze skażeniami, zanieczyszczeniami środowiska, poczynionymi przez wojska Związku Radzieckiego, odnoszę wrażenie, że jest to wycena zaniżona. Tak wielkie skażenia spowodują, że nakłady finansowe na usuwanie tych

szkód nie będą związane z rokiem czy dwoma latami, ale z o wiele dłuższym czasem. To jest pierwsza kwestia do wyjaśnienia.

Pytanie drugie. Dobrze, że dowiedzieliśmy się dzisiaj, że powstał zespół interdyscyplinarny, który będzie próbował w różny sposób te tereny zagospodarowywać. Sądzę, że nie można zostawić wojewodów, gmin czy urzędów rejonowych z tymi problemami, ponieważ sami nie dadzą sobie po prostu rady. Wojsko powinno przejąć choćby lotniska, choćby te szpitale, może nie wszystkie od razu, zagospodarować. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, jaki mamy harmonogram czy plan działania, dotyczący zagospodarowania tych terenów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy pan generał chciałby odpowiedzieć?

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Według mnie, wycena szkód ekologicznych w tych 21 obiektach najbardziej narażonych na skażenie została przez zespół Wojskowej Akademii Technicznej dokonana obiektywnie. Uważam, że nie jest to kwota zaniżona. Strona rosyjska nigdy nie chciała się z nią zgodzić. Uważam, że jest ona obiektywna.

Natomiast, jeśli chodzi o drugą sprawę, to w projekcie ustawy jest zapis, że środki z budżetu państwa na likwidację szkód ekologicznych muszą się znaleźć i po to między innymi został powołany przez szefa Urzędu Rady Ministrów zespół, by pomógł wojewodom w rozwiązaniu problemów zagospodarowania mienia po armii rosyjskiej.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pan senator Stępień, później pani senator Kempka.

Senator Piotr Stępień:

Panie Generale, chciałem zapytać, czy z perspektywy czasu przyjęcie opcji zerowej w rozliczeniu z wojskami radzieckimi było najszcześniejszym rozwiązaniem? Dziękuję bardzo.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Panie Senatorze, innej opcji nie sposób było wynegocjować. Tak czy owak, wojska rosyjskie wyszłyby i prawdopodobnie i tak nie rozstrzygnięlibyśmy problemu rozliczeń finansowych. To po pierwsze.

(pełnomocnik rządu Z. Ostrowski)

Po drugie, nieprzyjęcie opcji zerowej groziło pozostaniem wojsk rosyjskich na terenie Polski do końca 1994 r., a więc do zakończenia wycofania zachodniej grupy wojsk z Niemiec. I to był podstawowy argument. Nam się wydawało i mnie osobiście, że społeczeństwo polskie chciało, by wojska rosyjskie jak najszybciej opuściły terytorium Polski, niezależnie jakim kosztem. Myślę natomiast, że mielibyśmy do czynienia – gdyby te wojska były tu do końca 1994 r. – z jeszcze większą dewastacją obiektów użytkowanych przez wojska rosyjskie.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Proszę, pani senator Kempka.

Senator Dorota Kempka:

Panie Generale, mam dwa pytania. Zdaję sobie sprawę, że ta ustawa jest bardzo ważna i że powinna być przyjęta, ale interesuje mnie jedna rzecz. Proszę mi powiedzieć, na co zostały przeznaczone środki, które uzyskaliśmy ze sprzedaży mienia? To jest jedno pytanie.

I drugie pytanie. Nie mogę się pogodzić z tym, że pan generał świadomie powiedział, albo może nieświadomie – przepraszam, tak wygląda ta rzeczywistość – że jest około 500 obiektów, które po prostu zostaną zniszczone. Ile potrzeba środków, żeby te, które mogą służyć wojsku, zostały zabezpieczone? Jakiego rzędu nakłady są potrzebne na ich zabezpieczenie? Mam na myśli pomieszczenia do przechowywania samolotów, pasy startowe i jeszcze wiele innych inwestycji i obiektów, które po prostu będą niszczały. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o odpowiedź.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Pani Senator, wszystkie pieniądze, które zostały uzyskane przez wojewodów i przez samorządy ze sprzedaży mienia, zostały wykorzystane na zagospodarowanie tego mienia – a więc na ochronę, na pomiary geodezyjne, na odtworzenie dokumentacji itd. Podkreślam: wszystkie pieniądze.

Nie umiem w tej chwili powiedzieć, jaka to jest kwota, ale cała została wykorzystana. Nie sądzę, żeby wojewodowie byli aż tak dalece zdyscyplinowani i odprowadzili 90% w pierwszym roku do skarbu państwa. Zresztą, nawet z budżetu wspomagaliśmy niektóre gminy i województwa. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Jeżeli zaś chodzi o drugie pytanie, to nie mogę dać na nie jednoznacznej odpowiedzi. To są obiekty tego typu, że jeśli lotnisko nie będzie użytkowane w całości na potrzeby wojska, to te obiekty nigdy i nikomu do niczego się nie przydadzą, nigdy – chyba że na pieczarkarnie. Ale nie da się uruchomić 500 pieczarkarni, a na każdym lotnisku jest kilkadziesiąt bunkrów do ukrycia samolotów. Tego po prostu nie da się zrobić. Wieży nie da się wykorzystać do kierowania lotami itd. Mógłbym dawać tutaj liczne przykłady, zresztą pani mieszka w Bydgoszczy i może pani zobaczyć, jakie są tam bunkry na lotnisku. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś ma jeszcze pytania? Bardzo proszę, senator Lackorzyński.

Senator Leszek Lackorzyński:

Panie Generale, mam pytanie trochę retoryczne, bowiem zapominamy o pewnych faktach.

Proszę nam przypomnieć, czy żołnierze, oficerowie, dowódcy garnizonów chętnie opuszczali nasz kraj, czy też robili wszystko, aby ten proces opóźnić? I czy, w związku z tym, była w tym czasie – bo ten proces trwał długo – współpraca między tymi wojskami a władzami lokalnymi?

I pytanie drugie. Jak przebiega proces zagospodarowywania obiektów po armii radzieckiej u naszych sąsiadów – w Czechach, na Węgrzech, w Niemczech? Czy tam występują te same problemy? Czy wydano wcześniej jakieś specyficzne ustawy, czy też próbowano zagospodarować te obiekty w oparciu o obowiązujące wówczas w tamtych krajach przepisy? Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Odpowiadam na pierwsze pytanie krótko: opuszczano nasz kraj niechętnie. Mieliśmy nawet przypadek, konkretnie w Gródku, że rodziny rosyjskiej kadry oficerskiej w ogóle odmawiały wyprowadzenia się z Polski. Ale Rosjanie bardzo umiejętnie i bez naszej pomocy załatwiali to błyskawicznie. Praktycznie nie rozniosło się to echem po Polsce. Natomiast, jak sobie państwo przypominacie, ze względu na to, że chcieliśmy jak najszybciej wyprowadzić wojska rosyjskie z Polski, była próba tworzenia w oparciu o te obiekty przedsiębiorstw z gospodarką mieszaną. Gdybyśmy to zrobili – byłem od początku prze-

(pełnomocnik rządu Z. Ostrowski)

ciwny takiemu rozwiązaniu – to mielibyśmy prawdopodobnie dużo więcej kłopotów, aniżeli mamy teraz.

Jak jest u naszych sąsiadów? Tak na Węgrzech, jak i w Czechosłowacji, a szczególnie w Niemczech, przyjęto zupełnie inny system przejmowania i zagospodarowania mienia niż u nas. Do obiektów opuszczanych przez armię radziecką wojsko w ogóle się nie mieszało. Wojsko, a więc mój odpowiednik – pełnomocnik rządu zajmował się tylko i wyłącznie, i tak jest w Niemczech do dzisiaj, pobytami i wycofaniem wojsk. Natomiast mieniem zajmowało się od początku Ministerstwo Skarbu, które wzięło na siebie cały ciężar przejmowania obiektów, tworzenia określonych instytucji w województwach i udzielania pomocy w zagospodarowaniu mienia. Na Węgrzech powołano nawet w Ministerstwie Finansów specjalnego wiceministra do kierowania tymi sprawami. Byłem w Niemczech, oglądałem stan obiektów, naprawdę nie różni się to prawie wcale albo wcale od tego, co jest u nas. Mają te same kłopoty, a ekologiczne nawet jeszcze gorsze.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Tomasz Romańczuk:

Jak to jest, że MON żąda coraz większych środków na rozbudowę obiektów wojskowych, a obiekty te leżą i niszczeją? Czy dlatego, że są zlokalizowane nie w tej części kraju?

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Pan udzielił odpowiedzi za mnie, Panie Senatorze. Gdyby te obiekty były na terenie na wschód od Wisły, prawdopodobnie wszystkie byłyby już przejęte przez wojsko i zagospodarowywane. Naprawdę trzeba włożyć wielkie miliardy, żeby te obiekty dostosować do standardu polskiego i polskiego wojska.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę, senator Włodyka.

Senator Mieczysław Włodyka:

Panie Generale, mam jeszcze pytanie dodatkowe do odpowiedzi na pytanie senatora Stępnia. Chodzi mi o proporcje wartości szkód do wartości pozostawionych obiektów, ale możliwych do wykorzystania. Czy są takie orientacyjne obliczenia? Dziękuję.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Wykorzystam materiał, który praktycznie mamy już opracowany. Wiadomo, że obowiązuje opcja zerowa. Nikt nikomu za nic nie będzie płacił. My natomiast, kończąc swoją działalność jako biuro pełnomocnika, zrobiliśmy bilans zysków i strat 48-letniego pobytu wojsk rosyjskich na terytorium Polski. Wyliczamy właściwie trzy wartości. Wartość strat ekologicznych – padła tu liczba prawie 53 bilionów złotych, żeby można było odtworzyć wszystkie skażone tereny. Większość tych terenów przyroda prawdopodobnie sama odtworzy. Tam natomiast, gdzie są zagrożone ujęcia wody pitnej, trzeba będzie już od dziś coś robić. I taki program jest już gotowy. Na to trzeba niecałe 3 biliony złotych. I to jest pierwszy wskaźnik.

Jeśli zaś chodzi o drugi wskaźnik, to powiedziałem, że były dwa rodzaje obiektów: dzierżawione oraz wybudowane przez stronę rosyjską. Przy protokolarnym przejmowaniu obiektów komisje wyceniały wartość potrzeb remontowych – żeby przywrócić im funkcje użyteczności zgodnie ze standardami polskimi – w stosunku do obiektów dzierżawionych. Wartość ta wynosi 92 miliony 772 tysiące dolarów. Podaję w dolarach dlatego, że w takiej walucie odbywają się co roku bilanse płatnicze i relacje. Łatwiej więc nam było i łatwiej chyba to będzie zrozumieć społeczeństwu, jeśli te dane opublikujemy, a mam zamiar to zrobić gdzieś na początku przyszłego roku na konferencji prasowej.

Wartość obiektów wybudowanych przez Rosjan wynosi natomiast 158 milionów 463 tysięcy 930 dolarów. Liczymy wszystko. Porozumienie majowe, podpisane w czasie wizyty prezydenta w Moskwie, nakazuje, że przyjmujemy wszystkie obiekty niezależnie od tego, czy są one nam potrzebne, czy nie. Wszystkie przedstawiają jakąś wartość, nawet te schrony, które zarosną, jak powiedziałem, pokrzywami. One jednak jakąś wartość przedstawiają. Wyszacowała to komisja polska w dniu przejęcia. Gdybyśmy przyjęli *consensus*, trzeba by było tę wartość jeszcze dużo, dużo zmniejszyć. I teraz, jeśli do tego dodamy wartość szkód ekologicznych, to bilans jest korzystny dla Polski. Jeśli natomiast bilansowalibyśmy tylko wartość potrzeb remontowych obiektów dzierżawionych – nie obiektów remontowanych, ale wybudowanych przez nich – to bilans byłby niekorzystny dla Polski. Jednak te obiekty były niedawno budowane i my nie odliczamy wartości, dlatego że to była płyta leningradzka, lecz przyjmujemy wartość taką, jaką obiekt stanowi w dniu przyjęcia, ocenioną, powtarzam, przez komisję polską.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Adamiak:

Panie Generale, czy wojsku znany jest fakt, że ci sami żołnierze, którzy opuszczali kraj w mundurach, obecnie coraz częściej wracają na te same tereny już po cywilnemu? Co oni tam robią, bo często koczują tygodniami? Jeśli tak jest, to dlaczego się temu nie przeciwdziała, bo nadal, jak wynika z rozmów, dokonują oni dewastacji na tych terenach?

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Panie Senatorze, nie jest to sprawa wojska. To pytanie proszę kierować pod adresem innego resortu. Są do tego specjalne służby. Wojsko się tymi sprawami nie zajmuje. Każdy ma prawo do Polski przyjechać.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Tak, dziękuję bardzo za tę odpowiedź. Czy ktoś z pań lub panów ma jeszcze pytania do pana generała?

Bardzo proszę, pan senator Bachleđa-Księdzularz.

**Senator Franciszek
Bachleđa-Księdzularz:**

Z podziwem wysłuchałem pana uwag i chcę powiedzieć, że na pewno jestem wyrazicielem wielu urodzonych po drugiej wojnie światowej młodych Polaków, którzy na takie działania, które pod nadzorem pana się odbywały, czekali. Gratuluję panu i chciałem serdecznie za to podziękować.

Pytanie moje brzmi następująco: jako członkowi senackiej Komisji Spraw Emigracji Polaków za Granicą czy może mi pan powiedzieć, bo moje stanowisko uzależniam od pańskiego zdania, czy rzeczywiście żadna z tych miejscowości, tych siedzib, nie nadaje się do wykorzystania dla Polaków z dalekich kresów Związku Radzieckiego?

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Dziękuję za ciepłe słowa, a jednocześnie chcę powiedzieć, że nieprawdą jest, iż żadna z tych miejscowości nie nadaje się do wykorzystania. Oczywiście, standard jest taki, jaki jest. Przeczy-

tałem w prasie, że jest około 300 osób z Kazachstanu, które chciałyby przyjechać niezależnie od tego, jakie obiekty by otrzymali. Ale tu byłbym ostrożny. Trzeba bowiem stworzyć im minimalne warunki. Nie można ich narażać na kłopoty, które będą mieć z remontem, znalezieniem miejsca pracy itd. I Gródek w województwie koszalińskim, i Pstraże w województwie jeleniogórskim po poniesieniu określonych nakładów nadawać się będą w całej rozciągłości do wykorzystania.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, jeszcze raz pan senator.

Senator Jan Adamiak:

Panie Generale, pana odpowiedź mnie zupełnie nie zadowala. Na tej tablicy jest napisane, że jest pan pełnomocnikiem rządu, czyli jako pełnomocnik rządu odpowiada pan za ten stan. Prosiłbym więc jednak o odpowiedź.

**Pełnomocnik Rządu
General Brygady
Zdzisław Ostrowski:**

Panie Senatorze, wydaje mi się to nieporozumieniem. Byłem i jestem jeszcze, pełnomocnikiem do spraw pobytu i wycofania wojsk rosyjskich z Polski. Zadanie to wykonałem w całej rozciągłości. Nie zajmuję się natomiast zagospodarowaniem mienia i polityką paszportową w Polsce. Od tego są określone resorty i naprawdę Wojsko Polskie tym się nie zajmuje. Zresztą, Panie Senatorze, jestem czynnym generałem, jednakże zostałem odkomenderowany do pracy w Urzędzie Rady Ministrów w charakterze pełnomocnika rządu. Jestem więc „sługą dwóch panów”. Ale jednocześnie nie czuję się odpowiedzialny za to, kto do Polski przyjeżdża. Absolutnie nie. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Sądzę, że to pytanie rzeczywiście należałoby skierować do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

(*Pełnomocnik Rządu General Brygady Zdzisław Ostrowski: Oczywiście.*)

Czy jeszcze ktoś z pań lub panów senatorów ma jakieś pytania do pana generała? Nie widzę.

Czy został nawiązany kontakt z Urzędem Rady Ministrów? Moje pytanie kieruję do pracowników kancelarii. Nie ma odpowiedzi.

Wobec tego bardzo serdecznie dziękuję panu generałowi, pragnę również wyrazić uznanie dla jego pracy. (*Oklaski*).

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Pan senator Daraż oczekuje nadal odpowiedzi przedstawicieli Urzędu Rady Ministrów.

Pan senator Jarmużek się zgłasza. Debatę już zakończyliśmy. Czy to wniosek formalny?

(Senator Zdzisław Jarmużek: Nie, ja chcę się ustosunkować do wniosków, które tutaj padły.)

Panie Senatorze, przykro mi bardzo, ale debata już została zamknięta.

Jeśli chodzi o wnioski – wypłynęło ich kilka – w czasie przerwy obiadowej zbiorą się w tej sprawie połączone komisje. Pan senator sekretarz odczyta w odpowiednim czasie komunikat.

Co się zaś tyczy wniosku pana senatora Daraża, zgadzam się z nim i uważam, że dobrze by było, gdyby był teraz wśród nas przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów, który mógłby odpowiedzieć na konkretne pytania zadane przez pana senatora sprawozdawcę komisji. Wierzę, że kiedy po przerwie wrócimy do sprawy ustawy i będziemy mieli wnioski komisji, ktoś z Urzędu Rady Ministrów będzie już z nami.

Jeszcze raz powtarzam: debata została zamknięta, ale będzie oczywiście czas na zadawanie pytań przedstawicielowi Urzędu Rady Ministrów.

Słucham, pan senator Cieślak. Czy to wniosek formalny?

Senator Jerzy Cieślak:

Wniosek formalny, Pani Marszałek. Otóż bardzo przedłuża się czas poświęcony tej akurat ustawie w naszym porządku dziennym. W tej chwili pan senator Daraż, jako senator sprawozdawca komisji, oczekuje na wyjaśnienia ze strony nieobecnych na sali przedstawicieli Urzędu Rady Ministrów. Chcę jednak przypomnieć, że komisja skonkretyzowała już swój wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Wydaje mi się więc, że nie jest to konieczne.

Jeżeli natomiast pan senator Daraż ma wątpliwości jako senator, który nie podjął jeszcze decyzji co do sposobu głosowania, to w porządku. Chciałbym jednak tę sprawę wyjaśnić.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Jestem zdania, że przedstawiciele resortu są zobowiązani przybyć na posiedzenie plenarne Senatu na wniosek każdego z senatorów.

Pan senator Daraż się zgłasza. Bardzo proszę. Chciałabym jednak, żeby nie było dyskusji pomiędzy panami.

Senator Adam Daraż:

Wypowiem się w tej kwestii bardzo króciutko. Otóż zgłosiłem wątpliwości dlatego, że chciałem, ażeby wobec całej izby zostały pewne sprawy

wyjaśnione, a przede wszystkim, żeby znalazły się w przepisach wykonawczych. Poza tym, tak czy owak, Panie Senatorze, zostały zgłoszone wnioski legislacyjne, a więc muszą się zebrać komisje. Nie moja zatem osoba jest przyczyną przedłużenia prac nad tą ustawą.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Oczywiście, zgadzam się z panem senatorem. Powtarzam więc, że w przerwie zbiorą się połączone komisje. Poza tym, mam nadzieję, za chwilę uzyskamy odpowiedź z Urzędu Rady Ministrów.

W tej chwili **przystępujemy do punktu drugiego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 99, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 99A i 99B.

Obecnie proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Rolnictwa, pana senatora Jana Orzechowskiego. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Orzechowski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Sprawa przekształcenia Banku Gospodarki Żywnościowej w spółkę akcyjną nie jest problem nowym. Obowiązek taki na BGŻ nałożyło prawo bankowe w art. 116, punkt oznaczony „prim”, przy czym określono nawet termin tego przekształcenia na dzień 31 grudnia 1992 r.

Przekształcenie BGŻ do dnia dzisiejszego jednak nie nastąpiło, nadal jest to bank państwo-spółdzielczy z udziałem kapitału państwowego w 56% i kapitału spółdzielczego w 44%. Taka forma prawna BGŻ nie mieści się w ustawie o prawie bankowym, która przewiduje trzy rodzaje banków: państwowe, spółdzielcze oraz banki w formie spółek akcyjnych.

BGŻ i banki spółdzielcze odgrywały i nadal powinny odgrywać istotną rolę w obsłudze finansowej rolnictwa, wsi i małych ośrodków miejskich, ale ich stan obecny jest taki, że Bank Gospodarki Żywnościowej ze swoimi 121 oddziałami znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Jest to wynik poprzedniej polityki państwa i zmian, jakie są wprowadzane w funkcjonowaniu rolnictwa i jego otoczenia.

Spśród banków spółdzielczych 1273 powiązanych jest z BGŻ na podstawie umów zrzeszeniowych, zawartych w oparciu o art. 54 prawa bankowego, natomiast 392 banki utworzyły banki regionalne: Gospodarczy Bank Wielkopolski w Poznaniu, Gospodarczy Bank Południowo-Zachodni we Wrocławiu oraz Bank Unii Gospodarczej w Warszawie.

(senator J. Orzechowski)

Banki spółdzielcze po uchwaleniu ustawy z dnia 20 stycznia 1990 r. o zmianie organizacji i działalności spółdzielczości, na mocy której zlikwidowano centralne związki spółdzielni, działają na zasadzie pełnej samodzielności i podlegają jedynie ogólnemu nadzorowi ze strony NBP, stosownie do postanowień prawa bankowego. Nie zawsze jednak potrafiły one dostosować się do nowej sytuacji ekonomicznej. Ludzie nimi kierujący nie zawsze też we właściwy sposób rozumieli odpowiedzialność spoczywającą na nich za powierzone im środki, co przy braku fachowej kontroli zaowocowało podejmowaniem wadliwych decyzji w zakresie udzielania kredytów i poręczeń.

Doprowadziło to wiele banków spółdzielczych do sytuacji finansowej, w której ich dalsza działalność stała się niemożliwa bądź zagrożona. Efektem tego było wystąpienie prezesa NBP o postawienie w stan upadłości ponad 20 banków spółdzielczych. Około 260 banków znajduje się w krytycznej sytuacji finansowej, a ponad 400 realizuje program naprawczy.

Banki są instytucjami zaufania publicznego i państwo nie może pozostać obojętne na postępujący proces degradacji banków spółdzielczych i ich upadku. Obowiązkiem państwa jest przeciwdziałanie temu negatywnemu procesowi. Ustawa uchwalona przez Sejm w dniu 11 czerwca bieżącego roku jest realizacją tego obowiązku i pod tym kątem należy ją oceniać.

Połączone komisje: Komisja Rolnictwa oraz Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, na posiedzeniu w dniu wczorajszym analizowały ustawę pod względem jej poprawności legislacyjnej i trafności przyjętych rozwiązań. Zapoznały się one z różnymi opiniami, jakie wpłynęły do Sejmu w trakcie pracy nad ustawą, jak również opiniami i stanowiskami skierowanymi do Senatu, a nadto wysłuchały przedstawicieli rządu, NBP oraz innych zaproszonych instytucji.

W niektórych stanowiskach i opiniach podnoszono różne zarzuty przeciwko ustawie, a nawet zarzucono rzekomą niezgodność tej ustawy z konstytucją. Zarzut ten jest bezzasadny, bo jeżeli chodzi o mienie spółdzielcze, to nie można mówić, że spółdzielnie tracą własność tego mienia. Ponieważ fundusze spółdzielni – w postaci funduszu udziałowego, zasobowego, rezerwowego – które zgodnie z prawem bankowym i z tą ustawą będą tworzone, w dalszym ciągu będą funduszami spółdzielni. Nawet w chwili, kiedy bank spółdzielczy, zgodnie z art. 12 ust. 1, stanie się członkiem i akcjonariuszem banku regionalnego, to nadal te fundusze będą stanowiły własność spółdzielni, banków spółdzielczych. Podnoszono również zarzut, że rozwiązania przyjęte w ustawie naruszają prawo spółdzielcze. Rozpatrując ustawę pod tym kątem,

należy uwzględnić, iż bank spółdzielczy w rozumieniu prawa spółdzielczego nie jest typową spółdzielnią, co potwierdza fakt, że nawet obecnie banki spółdzielcze działają jednocześnie w oparciu o dwa uregulowania prawne, a mianowicie w oparciu o prawo bankowe i prawo spółdzielcze. Ponadto bank spółdzielczy jest instytucją zaufania publicznego i dlatego powinien być poddany odpowiedniemu reżimowi prawnemu, zapewniającemu prawidłowe funkcjonowanie banku.

Panie i Panowie Senatorowie, wiecie, jakie zderzenie wywołuje wśród ludzi sytuacja, w której bank upada i powstaje zagrożenie nieotrzymania zgromadzonych w tym banku lokat i wkładów. Upadłość banku powoduje więc określone perturbacje społeczne i ma ujemny wpływ na działanie instytucji, które na szczeblu gminy lokują swoje środki w bankach spółdzielczych. Dlatego bank spółdzielczy nie może i nie powinien działać na tych samych zasadach co zwykła spółdzielnia. Mimo to rozpatrywana ustawa zachowuje w stosunku do banków spółdzielczych działanie podstawowych zasad prawa spółdzielczego, a więc zasadę dobrowolnego członkostwa w bankach spółdzielczych, funkcjonowania takich organów jak: walne zgromadzenie członków, rada nadzorcza i zarząd spółdzielni. Z tym jednak, że jeśli chodzi o zarządy spółdzielni, to ustawa przewiduje, że przynajmniej dwóch członków zarządu spółdzielni, odpowiadających za kierowanie bankiem, zgodnie z art. 8 ust. 2 i 3, powinno mieć kwalifikacje i stosowne doświadczenie dające rękojmię prowadzenia banku z zachowaniem bezpieczeństwa wkładów i lokat, a prezes zarządu wybierany ma być przez radę nadzorczą po zasięgnięciu opinii zarządu banku regionalnego.

Jeśli chodzi o teren i zakres działania banku – a sprawa ta budzi pewne kontrowersje – to kwestie te regulują art. 4, 5 i 6. W postanowieniach tych artykułów są zawarte przepisy ograniczające działalność banku, ale znajduje to uzasadnienie w fakcie, że bank będzie działał w ramach określonej struktury. Będzie on mianowicie akcjonariuszem banku regionalnego, który jako spółka akcyjna banków spółdzielczych, będzie działał na rzecz banków spółdzielczych, a banki spółdzielcze, jako akcjonariusze, będą miały wpływ na działalność banków regionalnych.

Ustawy nie należy rozpatrywać głównie pod kątem jej zgodności z postanowieniami prawa spółdzielczego, ale należy mieć na uwadze to, czy organizacja bankowa, jaka powstanie w wyniku jej realizacji, będzie działała sprawnie i czy daje gwarancję bezpieczeństwa dla wkładów i lokat. Ponadto trzeba uwzględnić, że banki spółdzielcze są w większości jednostkami małymi o niewielkich funduszach własnych. Świadczy o tym fakt, że w ogólnej liczbie banków ponad połowa z nich, to jest 872 banki, na koniec 1993 r. miała fundusze własne brutto w granicach od 1 miliarda

(senator J. Orzechowski)

do 3 miliardów złotych, w tym 45 banków posiadało fundusz własny poniżej pół miliarda złotych. Jak na banki są to fundusze bardzo skromne. Połączenie tych banków w większą strukturę organizacyjną jest więc w pełni uzasadnione.

Oczywiście w ustawie można doszukiwać się uchybień pod względem jej spójności z innymi aktami prawnymi, jak na przykład zamieszczone w art. 30 ust. 5 ustawy postanowienie, że zarząd banku regionalnego dokonuje rejestracji spółki we właściwym sądzie rejestrowym. Jest to niewątpliwie zwykle nieporozumienie, przeoczenie, ponieważ zgodnie z obowiązującym prawem rejestracji dokonuje sąd rejestrowy, a zarząd banku jest zobowiązany tylko zgłosić wniosek o dokonanie takiej rejestracji.

W art. 2 ust. 2 należałoby dodać, że do banków regionalnych, jako spółek prawa handlowego, mają zastosowanie przepisy kodeksu handlowego.

Można mieć również wątpliwość, czy prawidłowym rozwiązaniem jest przyjęcie, zgodnie z art. 12 ust. 2, że akcjonariusze banku regionalnego, nie będącego bankiem spółdzielczym, nie mają prawa głosu na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. I przyjęcie analogicznego rozwiązania w odniesieniu do zagranicznych organizacji finansowych oraz krajowych lub zagranicznych osób prawnych, jeśli chodzi o bank krajowy. Wynika z tego, że jeśli te osoby będą akcjonariuszami banku krajowego, to zgodnie z art. 18 ust. 3 nie będą miały prawa głosu na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy.

Nie są to jednak mankamenty na tyle istotne, aby czyniły postanowienia ustawy niezrozumiałymi i utrudniały stosowanie jej w praktyce. Kierując się właśnie tymi przesłankami, obie komisje postanowiły zgodnie przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, przy czym za takim wnioskiem wypowiedzieli się wszyscy członkowie obecni na posiedzeniu, z wyjątkiem jednego, który wstrzymał się od głosu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie poproszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Henryka Kanickiego. Rozumiem, że będzie to stanowisko większości komisji.

Senator Henryk Kanicki:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić sprawozdanie z rozpatrywania ustawy o restrukturyzacji banków spółdziel-

czych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Jak powiedział pan senator Orzechowski, kondycja finansowa całego spółdzielczego sektora bankowego jest zła. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, są one częściowo zależne od samych banków, ale i częściowo niezależne. Za główne przyczyny należy uznać: politykę gospodarczą minionych 4 lat, małe środki własne banków, a także złe zarządzanie bankami. Komisja nie koncentrowała się jednak na rozpatrywaniu szczegółowo tychże przyczyn. Ma ona jednak pełną świadomość faktu, iż zła kondycja finansowa spółdzielczego sektora bankowego zagraża nie tylko finansowaniu rolnictwa, ale także budżetowi państwa, ponieważ depozyty złożone w bankach spółdzielczych są gwarantowane przez skarb państwa. Gdyby dopuścić do upadku chociażby tych banków, które zdaniem prezesa Narodowego Banku Polskiego są już w stanie takiego zagrożenia, że rzeczywiście ich upadłość jest bardzo bliska, to mógłby nastąpić efekt domina. A wówczas już w bieżącym roku potrzeba byłoby z budżetu wyasygnować kwotę przeszło 6,5 bilionów złotych żywej gotówki na to, aby zrealizować zobowiązania budżetu państwa, czyli gwarancje skarbu państwa wobec depozytariuszy. Oprócz tego w bankach spółdzielczych trzymają pieniądze samorzady i przedsiębiorstwa, których udziałem były także liczne perturbacje. A więc problem restrukturyzacji, problem sanacji sektora banków spółdzielczych, to nie tylko problem finansowania rolnictwa, ale również problem zagwarantowania bezpieczeństwa wkładów ludności i sprawności funkcjonowania samorządów.

Przede wszystkim ta świadomość przyświecała pracy komisji. I, praktycznie rzecz biorąc, nikt nie negował konieczności ingerencji ustawodawcy i tego, że doszliśmy do takiego stanu rzeczy, iż ustawa musi tę kwestię ostatecznie uregulować.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! W uchwalonej przez Sejm ustawie znalazł się jednak poważny błąd, w części zmieniający art. 49 prawa bankowego. Chciałbym to pokrótce uzasadnić.

Na podstawie obowiązującego art. 49 pkt 1 prawa bankowego skarb państwa odpowiada za zobowiązania banków państwowych i banków, które powstały przed 10 lutego 1989 r., ale tylko z tytułu wkładów oszczędnościowych. Na podstawie zmiany uchwalonej przez Sejm odpowiedzialność skarbu państwa została rozciągnięta na wszystkie zobowiązania BGŻ, banków regionalnych i banków spółdzielczych, powstałych po 10 lutego 1989 r., zrzeszonych na warunkach określonych w ustawie – i to niezależnie od podstawy prawnej powstania tego zobowiązania i ich rozmiarów. Odpowiedzialność skarbu państwa zbliżona została tym samym do odpowiedzialności absolutnej i to w sytuacji, gdy zakres dotychczasowej odpowiedzialności jest duży i kosztow-

(senator H. Kanicki)

ny. Przykładowo – za każdy kredyt lub gwarancję bankową, udzieloną przez te banki po uchwaleniu ustawy, skarb państwa ponosiłby pełną odpowiedzialność. A więc każdy z nas mógłby pójść po kredyt lub gwarancję do banku i zgodnie z prawem mógłby nie płacić, po prostu zapłaciłby skarb państwa. Jest to całkowity absurd.

I dlatego zaproponowana przez komisję poprawka, którą tutaj za chwilę przedstawię, ma na celu przywrócenie stanu, kiedy państwo odpowiada jedynie za zobowiązania wskazanych banków, z tytułu wkładów oszczędnościowych ludności. Proponuję więc, aby w art. 40 zapisać: podpunkt „a” – „dodaje się pkt 2 w brzmieniu: «Z tytułu wkładów oszczędnościowych, gromadzonych w banku krajowym i bankach regionalnych, zrzeszających banki spółdzielcze, na podstawie przepisów ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw, oraz banków spółdzielczych powstałych po dniu 10 lutego 1989 r., zrzeszonych na warunkach określonych w tej ustawie»” oraz podpunkt „b” – „dotychczasowy pkt 2 oznacza się jako pkt 3”.

Chciałbym podkreślić, że poprawkę tę przyjęto na posiedzeniu jednogłośnie. W trakcie dyskusji pojawiły się oczywiście sugestie i propozycje innych poprawek, ale przedstawi je pan senator Kruk. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie bardzo proszę przedstawiciela mniejszości komisji, pana senatora Wojciecha Kruka.

Senator Wojciech Kruk:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Rozważamy ustawę o restrukturyzacji banków spółdzielczych. Rzeczywiście wszyscy, a najbardziej rolnicy czekają na nią od dłuższego czasu. Rozważamy ją w trybie pilnym, czyli w trybie, który nie pozwala nam podyskutować nad nią dłużej i który doprowadza do tego, że dopiero w ostatniej chwili zostają wychwycone pewne błędy, o czym wspominał właśnie pan senator Kanicki.

Doszliśmy do wniosku, że należy jednak, chociaż większość była temu przeciwna, wprowadzić pewne poprawki po to, żeby nie było wobec niej weta prezydenta i żeby ta ustawa jak najszybciej weszła w życie. Jako mniejszość komisji uważamy, że przy wprowadzeniu omówionej już poprawki, za którą oczywiście się opowiadaliśmy, należy jeszcze wprowadzić cztery inne. Nie zmieniają one w zasadzie tej ustawy, ale zapewniają jej większą czytelność i to, że będzie lepiej służyła rolnikom. Wtedy w ciągu najbliższych miesięcy nie będziemy stawali wobec potrzeby nowelizowania tej ustawy.

Jeśli państwo pozwolą, to pokrótce omówię istotę tychże poprawek.

Pierwsza poprawka dotyczy art. 12 ust. 5. Chodzi właściwie o zastąpienie słów: „po zasięgnięciu opinii” słowami: „za zgodą prezesa Narodowego Banku Polskiego”.

Proszę państwa, o co tu chodzi? Nikt nie kwestionuje zasady, że prezesa regionalnego banku powołuje i odwołuje rada banku – czyli że wybierają, powołują i odwołują go przedstawiciele banków spółdzielczych zrzeszeni w tej strukturze banku regionalnego, że jest to wybór w pełni demokratyczny i że nie ma tu żadnego naruszenia interesu banków zrzeszonych.

Natomiast słowa: „zasięgnięcie opinii” mogą zrodzić – oczywiście, oby nigdy nie zrodziły – konflikt między bankiem regionalnym a Narodowym Bankiem Polskim. Zasięgnięcie opinii nie oznacza, że rada musi jej wysłuchać. Uważamy, że pozycja prezesa tego banku będzie silniejsza, jeżeli będzie on miał jednoznaczną akceptację dwóch stron, czyli rady swojego banku i prezesa Narodowego Banku Polskiego. To po prostu wzmacnia pozycję prezesa banku regionalnego i jednocześnie zapobiega jakimkolwiek konfliktom na tej linii. A Narodowy Bank Polski jest jednak centralnym bankiem państwa i dla dobra współpracy pionu banków spółdzielczych z Narodowym Bankiem Polskim wydaje się, że taki *consensus* powinien istnieć. Proszę zwrócić uwagę, że nie ma tu żadnego zagrożenia – nie chodzi tu o to, żeby prezes był „przywieziony w teczce”, jak to się dawniej nazywało – ponieważ, podkreślam, prezesa zarządu banku powołuje i odwołuje rada banku. Ale zastąpienie słów: „po zasięgnięciu opinii” słowami: „za zgodą” wzmacnia pozycję prezesa i w przyszłości zapobiegnie ewentualnym nieporozumieniom oraz konfliktom. Po prostu uważamy, że dobrze będzie służyć rozwojowi banków regionalnych.

Teraz poprawka druga. W art. 29 w ust. 10 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie: „W skład pierwszej rady banku minister finansów powoła czterech przedstawicieli banków regionalnych z wybranych przez rady banków regionalnych, zrzeszonych w BGŻ”. W zapisie sejmowym napisano: „wybranych przez przewodniczącego rady”. Uważamy, że nasza poprawka jest bardziej demokratyczna.

Proszę państwa, w zapisie sejmowym jest, że przedstawiciele są typowani przez przewodniczącego. Uważamy, że powinna ich wybierać demokratycznie rada banku – czyli przedstawiciele banków spółdzielczych powołani do tej rady. Nie powinno być tak, że typuje ich jedna osoba, powinna ich wybierać cała rada. Takie rozwiązanie, naszym zdaniem, lepiej zabezpiecza demokratyczne zasady wyboru.

Jeżeli pozwolicie państwo, to omówię poprawkę trzecią i czwartą. Najpierw jednak omó-

(senator W. Kruk)

wilbym poprawkę czwartą, ponieważ trzecia jest w pewnym sensie jej konsekwencją.

W art. 39 ust. 6 i 7 napisano, że tworzy się fundusz hipoteczny w celu dostarczenia zrzeszonym bankom długotrwałych środków finansowych. Źródła finansowania tego funduszu określi prezes NBP w porozumieniu z ministrem finansów. Uważamy, że taki zapis, proszę państwa, jest niezgodny z obowiązującymi obecnie normami prawa cywilnego. Zgodnie bowiem z ustawą o księgach wieczystych i hipotece, hipoteka nie może być przeniesiona bez wierzytelności, którą zabezpiecza.

Pozwolę sobie przedstawić państwu najprostszy przykład. Jeżeli bank udziela kredytu pod zastaw hipoteczny nieruchomości, czyli rolnik kredyt otrzymuje, a jako zabezpieczenie służy jego gospodarstwo rolne i na nie właśnie wpisuje się do hipoteki zabezpieczenie tego kredytu, to gospodarstwo to nie może być po raz drugi niejako zastawione w tym centralnym funduszu. To taka sytuacja, jakby wziąć dwa kredyty pod jedno i to samo zabezpieczenie. Byłaby to sprzeczność. Nie można zastawiać czegoś co *de facto* jest już zastawione – szczególnie, jeżeli dotyczy to nieruchomości, a wiemy, że rynek nieruchomości nie jest obecnie rynkiem atrakcyjnym; na tym rynku istnieje dosyć duży zastój i dlatego takie postępowanie byłoby, naszym zdaniem, bardzo dużym ryzykiem.

Co jeszcze upewnia nas w takim rozwiązaniu? W art. 38 tworzy się fundusz gwarancyjny. Jest on tworzony z odpisów z zysku. Są tu paragrafy, które dokładnie mówią, jak ten fundusz jest tworzony. Biorąc pod uwagę fakt, że fundusz hipoteczny jest, naszym zdaniem, niezgodny z obowiązującymi normami prawa cywilnego oraz z ustawami o księgach wieczystych, proponujemy skreślenie tego ustępu. Konsekwencją tego skreślenia musiałoby być skreślenie ust. 7 i przeniesienie go właśnie do art. 38, który związany jest z tworzeniem funduszu gwarancyjnego. Chodzi o przeniesienie całego ust. 7 z wykreśleniem słowa „hipotecznym”, tak żeby był on pktm 3 w art. 38.

To są poprawki, które jako mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej chcielibyśmy przedłożyć Wysokiej Izbie.

Proszę państwa, prosimy o wnikliwe przyjrzenie się tym poprawkom. Nie zmieniają one sensu tej ustawy i sądzę, że ją polepszają, powodują większe demokratyczne zabezpieczenie i podnoszą rangę prezesa banków regionalnych. Po prostu, są rozwiązaniami, które będą chyba dobrze służyły tej ustawie. Dlatego proszę Wysoką Izbę o ich przyjęcie. Zdaję sobie sprawę z tego, że jedno posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej odbywające się w atmosferze pośpiechu, cze-

go wymagał tryb pilny tej ustawy, nie pozwoliło jej członkom na wnikliwe i spokojne przeanalizowanie tych poprawek. Tak więc jeszcze raz bardzo bym prosił o zastanowienie się nad nimi i przyjęcie tych poprawek w głosowaniu podczas obrad plenarnych. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu, chciałabym zapytać, czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jakieś krótkie zapytania z miejsca do senatorów sprawozdawców?

Bardzo proszę, pan senator Kozłowski.

Senator Krzysztof Kozłowski:

Mam pytanie do obu sprawozdawców komisji, senatora Orzechowskiego i senatora Kanickiego. Zgadza się tu wszyscy, że należy wzmocnić, a często wręcz ratować banki spółdzielcze. Czy jednak nie widzą panowie zasadniczej sprzeczności w przekazaniu środków budżetu państwa na BGŻ, a nie na te banki, o które nam głównie chodzi? Czy przekazywanie nadwyżek z banków spółdzielczych do BGŻ – który rozporządza oddziałami w miejscach, gdzie funkcjonują banki spółdzielcze – nie spowoduje konkurencji między oddziałami BGŻ a bankami spółdzielczymi, na niekorzyść tych ostatnich. Są one bowiem słabsze, a przekazują nadwyżki do BGŻ, który może dofinansowywać swoje oddziały i opanowywać sytuację w terenie kosztem banków spółdzielczych? Wydaje mi się, że tu właśnie istnieje sprzeczność. Czy komisje nie dostrzegły tego, że w gruncie rzeczy działają na niekorzyść banków spółdzielczych?

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Który z panów sprawozdawców chciałby odpowiedzieć?

Pan senator Orzechowski.

Senator Jan Orzechowski:

Po pierwsze, trzeba stwierdzić, że jeśli ustawa wejdzie w życie, to dotychczasowy Bank Gospodarki Żywnościowej przestanie istnieć jako bank państwowo-spółdzielczy.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Bank krajowy.)

Nie będzie takiego banku. Stanie się on spółką akcyjną, która będzie miała dwuszczeblową organizację. Mianowicie będą banki regionalne, działające na zasadzie spółki akcyjnej, i będzie bank krajowy również jako spółka akcyjna. Jeśli zaś chodzi o jakiegokolwiek działanie na niekorzyść banków spółdzielczych, to trudno o tym mówić,

(senator J. Orzechowski)

ponieważ – jak już powiedziałem w swoim sprawozdaniu – banki spółdzielcze będą akcjonariuszami spółki akcyjnej w postaci banku regionalnego i niewątpliwie będą miały bezpośredni wpływ na działanie tejszej spółki.

Dlaczego tyle środków ma iść na BGŻ? Jest to zrozumiałe o tyle, że w tej chwili główne kłopoty finansowe BGŻ, który dotychczas finansował wiele inwestycji z zakresu rolnictwa, inwestycji państwowych, powstały na skutek decyzji państwowych. I w tej chwili wiele długów jest po prostu nie do ściągnięcia. Dlatego trzeba ten bank uzdrowić, aby mógł nadal służyć jako instytucja kredytowa tym przedsiębiorstwom, które istnieją i pracują na rzecz rolnictwa.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz pani senator Simonides, następnie senator Kurczuk. Chciałam tylko uprzejmie prosić o bardzo krótkie pytania i bardzo krótkie odpowiedzi.

Senator Dorota Simonides:

Pani Marszałek! Mam bardzo krótkie pytanie: czy w komisjach było uzasadniane, dlaczego ta ustawa jest rozpatrywana w trybie pilnym, bo nie słyszałam tutaj tego wyjaśnienia?

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Może senator Kanicki, który chciał już wcześniej odpowiedzieć panu senatorowi Kozłowskiemu.

Senator Henryk Kanicki:

Chciałbym dodać jeszcze kilka słów do tego, co powiedział senator Orzechowski. Dlaczego opracowano tę ustawę? Po to, żeby stworzyć koncentrację kapitału. W sprawozdaniu powiedziano, że banki spółdzielcze dysponują małym kapitałem, rzędu 1–3 miliardów złotych. Są także takie, których kapitał wynosi 50–60 milionów złotych. W obecnej sytuacji gospodarczej nie widzę możliwości, żeby te pojedyncze banki, *sensu stricto* spółdzielcze, mogły funkcjonować na rynku kapitałowym. To jest pierwsza rzecz.

Utworzenie tego systemu gwarantuje, że nie ma możliwości, aby któryś bank spółdzielczy zbankrutował. Automatycznie musiałoby zbankrutować co najmniej 200 banków, które znajdują się w danym regionie. Jest to olbrzymie zabezpieczenie.

Dlaczego ustawa ma klauzulę pilności? Z tego powodu, o którym przed chwilą mówiłem. Jeżeli ta ustawa nie zostanie uchwalona w ciągu miesiąca, to około 700 banków spółdzielczych będzie

musiało ogłosić upadłość. Po prostu zbankrutują. Jest to główny cel, jaki przyświecał ustawodawcy przy opatrywaniu ustawy klauzulą pilności.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Senator Kozłowski... Jeszcze nie, za chwilę oddam panu głos.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Pani Marszałek! Nie otrzymałem odpowiedzi na temat konkurencyjności oddziałów banku krajowego w stosunku do banków spółdzielczych i niekorzystnej sytuacji tych ostatnich.)

Proszę, pan senator Kanicki.

Senator Henryk Kanicki:

Żadnej konkurencji między bankami spółdzielczymi a bankami regionalnymi nie zakłada się. A dlaczego, wytłumaczę.

(Senator Krzysztof Kozłowski: A bankiem krajowym...)

A bankiem krajowym. Po prostu, bank krajowy będzie działał jedynie dzięki prowizji. Będzie miał również możliwość działania na rynku finansowym, ale przede wszystkim na rynku międzynarodowym. Naturalnie, obiekcje budzi to, że 75% funduszy będzie przekazywanych wyżej. Wygląda to na ogolacanie ze środków finansowych innych banków na rzecz banku krajowego, który staje się tu potentatem. Myślę, że to jest sensem tego pytania.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Dlaczego mają być zachowane oddziały BGŻ?)

To nie będą zachowane oddziały BGŻ...

(Senator Krzysztof Kozłowski: Ale są.)

To jest przejściowe. Po prostu będzie utworzony bank krajowy, jak to wynika z ustawy.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo bym prosiła panów senatorów o odłożenie tej sprawy do debaty, którą przecież za chwilę rozpoczniemy. Pan senator Kurczuk miał pytanie?

Senator Grzegorz Kurczuk:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Chcę zadać pytanie w związku z wypowiedzią pana senatora Jana Orzechowskiego, a zwłaszcza z tą jej częścią, która dotyczyła zgodności rozpatrywanej dziś ustawy z konstytucją. Przyznają państwo, że jest to sprawa bardzo ważna. Argument o niezgodności padał nawet w dyskusji sejmowej, którą dokładnie przestudiowałem, w wypowiedziach niektórych ekspertów, często w prasie, zwłaszcza tej nieprzychylniej. Tak na marginesie powiem, że nie zgadzam się z tym argumentem, ale chcę poprosić pana senatora

(senator G. Kurczuk)

o szersze wyjaśnienie, bo jak wnioskuję z tego, co pan mówił, także senacka komisja ustawodawcza zwróciła uwagę na ten problem. Tak na marginesie, proszę państwa, mamy czterech senatorów z komisji ustawodawczej, którzy są jednocześnie członkami komisji konstytucyjnej, są fachowcami w tej dziedzinie. Myślę, że czas rozstrzygnąć tę kwestię i ostatecznie ją wyjaśnić, bo jest to sprawa dużej wagi. Jeśli można prosić pana senatora...

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę, Panie Senatorze, odpowiedzieć na pytanie możliwie krótko. To jest rzeczywiście sprawa dość kluczowa.

Senator Jan Orzechowski:

Wysuwano zarzut, że ustawa może naruszać art. 6 tych przepisów konstytucji, które zostały utrzymane w mocy małą konstytucją z 17 października 1992 r. Mówi on o swobodzie działalności gospodarczej wszystkich jednostek. Nie wydaje mi się jednak, żeby można było tu mówić o jego naruszeniu, ponieważ, jak powiedziałem, banki spółdzielcze mają pewne ograniczenia. Ustawa mówi, że w zasadzie bank spółdzielczy działa na terenie gminy, ale to nie znaczy, że nie może działać na terenie kilku gmin bądź nawet całego regionu. Wszystko zależy od uzgodnień z bankiem regionalnym. Banki spółdzielcze będą częścią składową nowej struktury bankowej, jaka dopiero powstanie.

Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że tworzy się spółki akcyjne w postaci banków regionalnych, których akcjonariuszami będą banki spółdzielcze. I tak spółka akcyjna będzie stanowiła ich własność, jeśli będą miały w niej większość akcji.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

A więc narusza przepisy konstytucyjne, czy ich nie narusza?

(Senator Jan Orzechowski: Nie, nie narusza.)

Przepraszam, że formułuję pytanie tak krótko...

(Senator Jan Orzechowski: Bo nie ogranicza swobody. Może działać na terenie jednej gminy, kilku gmin, a nawet całego regionu.)

Dziękuję bardzo. Pytanie miał, zdaje się, pan senator Madej.

Senator Jerzy Madej:

Pani Marszałek!

Moje pytanie dotyczy kwestii zasadniczej, a nikt o to jeszcze nie zapytał, mianowicie pieniędzy. Mówimy o naruszaniu prawa konstytucji, a nie mówimy o pieniądzach.

Moje pytanie jest następujące: jakie kwoty są w tej chwili potrzebne na dofinansowanie czy dokapitalizowanie BGŻ i banków spółdzielczych? Jeśli idzie o banki spółdzielcze, padła kwota około 6 bilionów złotych, którą podał jeden z panów senatorów. W przypadku BGŻ mówi się o kilkunastu czy kilkudziesięciu bilionach złotych. O jakie więc kwoty chodzi? Ile pieniędzy trzeba będzie wyłożyć z budżetu państwa po przyjęciu tej ustawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Kanicki, bo to chyba pytanie do Komisji Gospodarki Narodowej.

Senator Henryk Kanicki:

Najmocniej przepraszam pana senatora, ale moja wypowiedź była taka, że jeżeli ustawa nie wejdzie w życie, to w najbliższym czasie, z powodu upadłości wielu banków spółdzielczych, potrzeba będzie około 6,5 biliona złotych, aby skarb państwa po prostu zadośćuczynił członkom, nie tylko banków, którzy złożyli tam swoje oszczędności.

Wiem, że zawsze, gdy mówi się o bankach, nasuwa się od razu pytanie: skąd pieniądze? Ale BGŻ, jako taki, żadnych pieniędzy nie dostanie. Otrzyma bony, które pozwolą na dokapitalizowanie banków BGŻ. Dzięki nim pojawi się możliwość zrestrukturyzowania wielu przedsiębiorstw działających na rzecz rolnictwa.

Może paniom i panom senatorom nie jest wiadome, że w tej chwili BGŻ, w konsorcjum z dwoma innymi bankami, przejął finansowanie „Hortexu”. Mamy okres skupu truskawek, a pieniędzy nie ma. Pojawiły się olbrzymie możliwości eksportu, nawet na Zachód, truskawek w różnej postaci. Pieniądzy z budżetu zaś nie ma. Pieniądze nie wchodzi w grę. Są tylko te bony, które nie spełniają roli pieniędzy, tylko jakiegoś kapitału, który zabezpiecza – w pewnym sensie – wypłacalność. Czym innym jest pojęcie płynności, a czym innym wypłacalności.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Pan senator Madej, proszę. Tylko, żebyśmy nie przekształcali pytań do sprawozdawców w formę debaty.

Senator Jerzy Madej:

Pani Marszałek, mam pytanie: dlaczego nie dać tych pieniędzy właśnie bankom spółdzielczym, które będą finansowały całą akcję skupu płodów rolnych i działalność przedsiębiorstw rolnych? Po to w końcu były te banki powołane. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Senator Henryk Kanicki:

Dlatego nie można dać, że te banki są rozproszone i są za małe.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jeszcze jakieś pytania do senatorów sprawozdawców?

Nie ma pytań, wobec tego chciałabym ogłosić przerwę od godziny 14.00. O tej godzinie przyjdzie na posiedzenie połączonych komisji pan profesor Goik z Urzędu Rady Ministrów. Tak już jest umówione.

Wobec tego możemy jeszcze wysłuchać jednego czy dwu głosów w debacie dotyczącej tej ustawy.

Bardzo proszę pana senatora Henryka Makarewicza o wystąpienie. Następnym mówcą będzie pan senator Mieczysław Włodyka. Będzie to ostatni głos przed przerwą.

Senator Henryk Makarewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Wokół sprawy, którą dzisiaj omawiamy, niepotrzebnie powstała bardzo wielka wrzawa przesłaniająca jej prawdziwą istotę. Wykorzystując mass media, opozycja nadała jej charakter politycznego sporu, podczas gdy powinno chodzić o rzetelne, merytoryczne podejście do sytuacji BGŻ i banków spółdzielczych oraz kompleksu rolno-spożywczego, który te banki obsługują. Usiłuje się tymczasem posadzić, zwłaszcza Polskie Stronnictwo Ludowe, o niecne zamiary, co wprowadza w błąd opinię publiczną, która gubi się w tym sporze, gdyż go po prostu nie rozumie.

Z wysoce tendencyjnych publikacji i wypowiedzi niektórych polityków wynika, że BGŻ i zrzeszone w nim banki spółdzielcze z własnej winy stały się bankrutami, a obóz rządowy chce za wszelką cenę je uzdrowić i wzmocnić wielkimi kwotami pieniędzy pochodzących od podatników. Przesądza się z góry, że ów wygłodniały i żarłoczny moloch „zje” każdą dotację, bo jest kiepsko zarządzany.

Postronnego obserwatora sporu musi jednak zastanawiać, dlaczego w takim razie przeciwnicy rządowej koncepcji ustawy tak usilnie zabiegają o przejęcie kontroli nad rzekomym bankrutem? Skoro jest on nic nie wart, to skąd biorą się te spory i destrukcyjne zabiegi opozycji? Zwykle, kiedy nie bardzo wiadomo, o co chodzi, chodzi na pewno o pieniądze i układy, a mówiąc ściślej o władzę nad BGŻ i bankami spółdzielczymi. Chodzi o takie ich usytuowanie, o takie prze-

kształcenie, aby można było nad nimi zapanować, manipulować nimi i podporządkowywać je określonym grupom interesów, które niekoniecznie pochodzą z jednego obozu i wyróżniają się jednakowym kolorem. Jak wiadomo, karty do gry o polskie banki zostały rozdane wtedy, kiedy krajem rządziły siły znajdujące się obecnie w opozycji bądź związane z nimi.

Za znamienne w tej grze uznać trzeba to, że o ile żaden z innych banków komercyjnych nie wywołał w czasie przekształceń tyle emocji, to właśnie ta grupa bankowa nie daje się przyporządkować przyjętym wtedy zasadom i wyłamuje się z nich. Stanowi ona, tak należałoby określić, tyleż łakomy i atrakcyjny, co kłopotliwy i trudny do przełknięcia, bo zbyt duży kasek. Stałby się na pewno bardziej przystępny i podatny na wpływy, gdyby udało się go rozczłonkować i zdeintegrować. Próby takie, jak powiedziałem, podjęto już wcześniej, a przetargi o ustawę, mającą ukształtować trójstopniową i jednolitą spółdzielczą grupę bankową, stanowią logiczny sprzeciw wobec zamiarów realizowania tamtych zamierzeń.

Wysoka Izbo! Pragnę podkreślić, że koło senatorskie Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego na omawianą tu sprawę patrzy przede wszystkim pod kątem potrzeb wsi i rolnictwa. Czy i na ile ustawa ta stwarza warunki po temu, aby powstała rzeczywiście silna i sprawna grupa bankowa, zdolna kredytować i obsługiwać finansowo tę ważną dziedzinę gospodarki oraz ludność wiejską i małomiasteczkową? Naszym zdaniem spór o BGŻ i banki spółdzielcze jest w gruncie rzeczy sporem o los polskiego rolnictwa i związanych z nim przedsiębiorstw.

Ustawa, którą obecnie omawiamy, z jednej strony musi uwzględniać i zapewniać prawa i zasady spółdzielcze, z których przecież ta bankowość wyrasta, z drugiej strony – również interesy państwa. I to nie tylko z uwagi na większościowe udziały skarbu państwa w BGŻ, które muszą zostać zabezpieczone, czy też z uwagi na wkłady oszczędnościowe ludności i depozyty objęte gwarancją państwa. Ustawa jest też i musi być wyrazem określonej polityki gospodarczej rządu, zmierzającej do oddłużenia i uzdrowienia oraz wzmocnienia naszego rolnictwa, a także przedsiębiorstw zajmujących się skupem artykułów rolnych i przetwórstwem rolno-spożywczym, które to właśnie przedsięwzięcia obsługuje głównie Bank Gospodarki Żywnościowej.

Liczone w bilionach złotych straty BGŻ i banków spółdzielczych wynikły głównie z trudnych do wyegzekwowania zobowiązań kredytowych zakładów rolno-spożywczych i przetwórczych, obsługiwanych przez te banki. Podobnie jak całe rolnictwo, zakłady te od paru lat przeżywają ogromne trudności. Trzeba podkreślić, że te trudności nie wynikły tylko z niegospodarności.

(senator H. Makarewicz)

Do ich powstania przyczyniła się głównie polityka poprzednich rządów, której twardy kurs monetarny fatalnie wpłynął na cały kompleks rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Na często nieudaną adaptację tej części gospodarki narodowej do nowych warunków rynkowych źle wpłynęła też nagła rezygnacja państwa z ingerencji i dotacji oraz nadmierny napływ do Polski tańszej, bo obficie dotowanej żywności z Zachodu. Ta właśnie polityka, wyjątkowo uciążliwa dla rolnictwa, nie uwzględniająca jego specyfiki, źle wpłynęła również na kondycję BGŻ i banków spółdzielczych. Nie da się też zaprzeczyć, że nieoczekiwane ustawowe rozwiązanie central spółdzielczych, w tym także bankowej, pozbawiło banki spółdzielcze prawnej kontroli zewnętrznej, co również negatywnie rzutowało na funkcjonowanie wielu z nich.

Przypominamy o tych faktach dlatego, że obecna opozycja parlamentarna, stanowiąca jeszcze niedawno koalicję rządową, która ostro krytykuje poczynania obecnego rządu, rada by o nich zapomnieć. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby BGŻ i banki spółdzielcze zechciały zastosować, tak jak banki komercyjne, twarde reguły kredytowania obsługiwanych przez nie zakładów i przedsiębiorstw przetwórczych, to postawiłyby je w stan upadłości i likwidacji. Wbrew pozorom – co do tego też jesteśmy przekonani – takie postępowanie fatalnie wpłynęłoby na rolnictwo i konsumpcję żywności oraz zwiększyłoby stan bezrobocia.

Popierając rozwiązania zawarte w tej ustawie, uważamy, że dla całej sprawy będzie lepiej, jeśli rolnictwo i przedsiębiorstwa z nim związane uzyskają pomoc pozwalającą uzdrowić ich działalność gospodarczą. Lepiej bowiem w porę zapobiegać złu, niż wskutek opieszałości czy też zaniechania zwalczać potem jego daleko idące skutki.

Wysoka Izbo! Senatorowie Polskiego Stronnictwa Ludowego uważają, że uzdrowienie sytuacji w sektorze rolno-spożywczym musi zostać poprzedzone reformą systemu finansowo-bankowego, obsługującego ten sektor. Jest to niezbędne ze względu na obecne potrzeby i wymaganą konieczność adaptacji naszej gospodarki, w tym głównie rolnej, do zasad obowiązujących w Unii Europejskiej, do której Polska chce przystąpić.

Tej roli nie będą jednak w stanie spełnić rozproszone, nastawione wyłącznie na zyski, słabo ze sobą konkurujące i prywatyzowane banki. Zaproponowana ustawa zapewnia integrację banków spółdzielczych wraz z BGŻ i stworzenie bezpiecznego, jednolitego i sprawnego trójstopniowego spółdzielczego systemu bankowego. Ustawa stwarza duży i zwarty holding finansowy. Co prawda integracja ta powoduje też pewne ograniczenia dla banków spółdzielczych, czego

nie trzeba przemilczać, ale jest to niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa operacji bankowych i wzmocnienia kapitałowego.

Przedstawione rozwiązanie ma bez wątpienia więcej plusów niż minusów. Przede wszystkim zapobiega sytuacji, jaka mogłaby powstać w wyniku znacznego rozproszenia banków spółdzielczych oraz stopniowej, ale lawinowej ich erozji, prowadzącej w konsekwencji do upadłości wielu z nich. Patrząc na przyjęte w ustawie rozwiązania pod kątem zabezpieczenia interesów spółdzielczości i państwa oraz potrzeb rolnictwa, wsi i przetwórstwa rolno-spożywczego, możemy stwierdzić, iż w większości przypadków odpowiadają one naszej ocenie. A to oznacza, że są też rozwiązania, które nie pokrywają się z naszym sposobem patrzenia na tę sprawę.

Pragnę jeszcze zwrócić państwa uwagę na pozycję BGŻ w zaproponowanym systemie bankowym. Jest ona wyjątkowa i tak być musi. BGŻ ma bowiem do spełnienia w grupie banków spółdzielczych szczególną funkcję. To centralny bank spółdzielczy, czyli jakby bank banków – samodzielny, ale pracujący jednocześnie na rzecz banków spółdzielczych i regionalnych, spełniający wobec nich specjalistyczną misję. BGŻ jest mocny i dlatego nie podda się żadnym manipulacjom, co jest możliwe w przypadku banków komercyjnych. Szczególna pozycja tego banku, który zgodnie z ustawą przekształci się w spółkę akcyjną, wynika z tego, iż stanowi on – podkreślam to jeszcze raz – instrument realizacji określonej polityki rolnej oraz gospodarczej państwa i ma służyć wspieraniu spółdzielczości. Chcę też zaznaczyć, że podobne prawne ujęcie zdało egzamin w wielu krajach świata, w tym również w krajach europejskich. Na przykład, według tej właśnie zasady działa Niemiecki Bank Spółdzielczości.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego proponuje przyjęcie ustawy bez poprawek. Uważam, że rozwiązanie zaproponowane przez Sejm znajdzie zrozumienie na tej sali. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. *(Oklaski)*.

Jako ostatni przed przerwą wypowie się pan senator Włodyka.

Bardzo proszę o przestrzeganie określonego w regulaminie dziesięciominutowego czasu wypowiedzi. Wypowiedź pana senatora Makarewicza była wypowiedzią klubową, dlatego nie przerywałam.

Senator Mieczysław Włodyka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Historia uzdrawiania Banku Gospodarki Żywnościowej i związanych z nim banków spółdziel-

(senator M. Włodyka)

czych ma niespełna pięcioletnią historię, ale obfituje już w wiele momentów dramatycznych, co daje dużo do myślenia. Jest ona trwale związana z procesem upadku polskiego rolnictwa i tak zwanym planem Balcerowicza.

Najpierw, posiłkując się hasłami wolności i demokracji, usamodzielniliśmy banki spółdzielcze, ale nie daliśmy im szans na skorzystanie z tego. Była to bowiem samodzielność pozwalająca jedynie na staczanie się po równi pochyłej. W rezultacie tak zwanych trudnych kredytów, udzielanych przez banki na odgórne polecenia, zostały one po prostu pozbawione płynności finansowej. Nie były więc i nie są zdolne do kredytowania podmiotów rolnictwa oraz jego otoczenia. Jednocześnie otworzono nasze granice dla importu dotowanej żywności z EWG. Zaważyło to bardzo niekorzystnie na kondycji całego polskiego przemysłu rolno-spożywczego. Produktów tego przemysłu nie było komu sprzedawać, a tym samym nie było również czym spłacać zaciągniętych kredytów. Kółko się zamknęło i do dziś nie znalazł się sposób na to, żeby ten stan rzeczy zmienić.

Gdyby o stosunku pań i panów senatorów do polskiego rolnictwa wnioskować jedynie na podstawie słów, które tu padają, to okazałoby się, że ma ono samych przyjaciół. Ale jednak to nie słowa, ale ustawy wychodzące z parlamentu są najważniejsze. Jedynie one nie kłamią. Fakty są takie, że kwestie dokapitalizowania BGŻ i banków spółdzielczych najpierw uzależniliśmy od ich restrukturyzacji. Kiedy odpowiedni projekt ustawy trafił do Sejmu, pojawiły się kolejne wymagania, co znajduje zresztą wyraz w naszej dzisiejszej dyskusji. Jest to oczywiście zgodne z przyjętą procedurą, tyle tylko, że rolnicy i ich otoczenie nie może czekać. Trzeba przecież za coś wykupić tegoroczne zbiory. Apeluję, abyśmy o tym nie zapominali. Mogę jeszcze dodać, że w województwie śląskim pezetety ogłosiły, że skupią roczne zboże od rolników, ale zapłacą w kilku ratach. Ostatnia ma być wypłacona w lipcu 1995 r. W tej sytuacji rolnicy nie mieliby za co spłacić kredytów, na przykład nawozowych.

Panie i Panowie Senatorowie! Ustawa o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej, o czym była już mowa, jest spóźniona. Jako rolnik wiem, że o kredytowaniu rolnictwa nie może decydować wyłącznie minister finansów, dla którego liczą się tylko dwie rubryki: wpływy i wydatki. Przyrodniczy cykl pracy w rolnictwie nie współgra, niestety, z tą kalkulacją, bo rolnictwo jest taką specyficzną „fabryką pod chmurką”. To już nie tylko kwestia zbytu, ale i długiego cyklu produkcji – zupełnie inaczej niż w przemyśle. Jak dotychczas nie znajduje to żadnego zrozumienia wśród finansistów.

Bardzo proszę więc o przyjęcie tej ustawy wraz z poprawką zgłoszoną przez Komisję Gospodarki Narodowej. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

W imieniu marszałka Senatu chciałam powiedzieć, że zaraz po ogłoszeniu przerwy odbędzie się posiedzenie Konwentu Seniorów. Za chwilę pan sekretarz poda państwu komunikaty. Przerwa będzie trwała półtorej godziny – od godziny 14.01 do godziny 15.31.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sekretarz Eugeniusz Grzeszczak:

Pierwszy komunikat: wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej odbędzie się zaraz po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217.

Drugi komunikat: przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, pan senator Ochwat, zwołuje posiedzenie prezydium komisji zaraz po ogłoszeniu przerwy w siedzibie komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękujemy bardzo. Po przerwie będziemy kontynuować debatę. Jako pierwszy zabierze głos pan senator Mieczysław Protasowicki.

(Przerwa od godziny 14 minut 01 do godziny 15 minut 32)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Proszę o zamknięcie drzwi.

Wznawiam debatę.

Jako pierwszy w debacie zabierze głos pan senator Mieczysław Protasowicki, bardzo proszę. Przygotuje się pan senator Grzegorz Woźny.

Senator Mieczysław Protasowicki:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Kilka lat temu, w tej samej izbie nasi poprzednicy próbowali uzdrowić system spółdzielczości bankowej w Polsce, nadając bankom spółdzielczym ustawową samodzielność. Okazało się jednak, że nie tędy droga. Od tej chwili płynność finansowa tych banków stale się pogarszała, a funkcjonowanie wielu z nich przeszło już do historii.

Do ich upadłości przyczyniła się też między innymi polityka importowa w zakresie towarów rolno-spożywczych. Dotowane i często nie najlepszej jakości produkty rolne z EWG bez prze-

(senator M. Protasowicki)

szkód wjeżdżały na polski rynek, wypierając z niego rodzime towary. Nie było na nie popytu, tak więc nie było też zysku, wobec czego brakowało również środków na spłaty kredytów zaciągniętych na skup i przetwórstwo. Do dziś ciągle rosną należności przedsiębiorstw przetwórstwa rolnego dla banków gospodarki żywnościowej i banków spółdzielczych. W tym tkwi także jedna z przyczyn braku pieniędzy na dalsze wspomaganie rolnictwa, a tymczasem nieubłaganie zbliża się czas, kiedy trzeba będzie skupić, przetworzyć i zagospodarować plon tegorocznej pracy rolnika. W interesie polskiego rolnika jest więc jak najszybsze wejście w życie ustawy restrukturyzacyjnej, dotyczącej banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej. Jest to bowiem warunek dokapitalizowania tego ostatniego poprzez bony restrukturyzacyjne. Taki warunek zaakceptowaliśmy w tej izbie podczas debaty nad ustawą budżetową na rok bieżący.

Panie i Panowie Senatorowie! Ustawa o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej nie jest idealna, ale z drugiej strony nie ma w niej jakichś rażących uchybień, które wystawiałyby na szwank funkcjonowanie ustawy w praktyce. Moim zdaniem, proponowane w niej rozwiązania mogą skutecznie zahamować proces degradacji i upadłości banków spółdzielczych, pozwolą one także rozwiązać problem oddłużenia przedsiębiorstw prowadzących skup i przetwórstwo produktów rolnych oraz stworzą warunki do uratowania ich przed upadłością. O tym, jakie to może mieć znaczenie dla zagwarantowania zbytu płodów rolnych, nie muszę nikogo przekonywać.

Wreszcie, przyjęcie ustawy mogłoby w perspektywie kilku lat doprowadzić do powstania w Polsce jednej z największych w Europie sieci banków spółdzielczych, zdolnych w nowoczesny sposób stymulować zmiany strukturalne i produkcyjne w naszym rolnictwie i jego otoczeniu. Po prostu bez konsolidacji kapitałowej i sprawnej struktury zarządzania nie sprostamy konkurencji w ramach Unii Europejskiej. Z tego punktu widzenia idea ustawy zasługuje na całkowite poparcie. Przekonują o tym doświadczenia innych krajów, takich jak Francja czy Holandia, które wcześniej niż my zdołały uporać się z rozbiem banków spółdzielczych, działających w obrębie rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Ustawa, jak wspominałem, nie jest idealna. Już dziś można przewidzieć zmiany, jakich wcześniej czy później trzeba będzie w niej dokonać. Kolejne zmiany z pewnością wymusi praktyczna realizacja ustawy, teraz chodzi jednak przede wszystkim o to, aby jak najszybciej weszła ona w życie. Liczy się każdy dzień, czekają na nią

przede wszystkim rolnicy oraz ci, dla których prawidłowe funkcjonowanie polskiego rolnictwa nie jest obojętne. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Grzegorza Woźnego, przygotowuje się pan senator Krzysztof Borkowski.

Senator Grzegorz Woźny:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa, którą dzisiaj omawiamy, ma ogromny ciężar gatunkowy, dotyczy bowiem rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Nie muszę państwa przekonywać, że sytuacja gospodarcza, szczególnie na wsi, jest nadal nie najlepsza, rzekłbym nawet: zła. Istnieje więc nie tylko potrzeba, ale wręcz konieczność uchwalenia ustawy, dzięki której zostanie przeprowadzona restrukturyzacja banków spółdzielczych, co umożliwi im poprawną działalność i realizację podstawowego celu, jakim jest kredytowanie działalności gospodarczej, a w konsekwencji przyczyni się do wzrostu produkcji rolniczej oraz związanego z nią skupu płodów rolnych i przetworów.

Równoległe z procesami transformacji systemu gospodarczego w naszym kraju musi następować ewolucja sektora bankowego, polegająca przede wszystkim na tworzeniu efektywnie działającego mechanizmu alokacji kapitałów. Przeobrażenia te powinny obejmować w sektorze bankowości regulacje prawne, struktury własnościowe i organizacyjne, infrastrukturę oraz kwalifikacje i styl działania zatrudnionych w bankach pracowników. Doświadczenia wynikające z przekształceń banków – dzięki ustawie o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw i banków – polegające na tym, że dokapitalizowano 9 banków obligacjami restrukturyzacyjnymi, okazały się pozytywne. Zabieg ten okazał się bardzo skuteczny. Działające w formie spółek akcyjnych banki komercyjne, wyodrębnione z Narodowego Banku Polskiego, osiągają dzisiaj dobre wyniki i mają istotne osiągnięcia w restrukturyzacji portfela kredytowego.

Nie rozwiązany do dziś problem restrukturyzacji systemu finansującego głównie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy, a więc spółdzielczego sektora bankowego, jest natomiast sprawą nagłą, bardzo ważną i istotną. Z tych powodów parlamentarzyści Sojuszu Lewicy Demokratycznej od początku kadencji konsekwentnie dążyli do zreformowania i uzdrowienia tego ważnego sektora bankowości. Przedstawiona ustawa zmierza do głębokiej reformy całego systemu spółdzielczości bankowej, a nie tylko do zmiany formy prawnej Banku Gospodarki Żywnościowej. Ustawa nakierowana jest na osiągnięcie

(senator G. Woźny)

doraźnych i długofalowych strategicznych celów. Na dziś oznacza to zahamowanie upadku banków spółdzielczych przez ich dokapitalizowanie środkami publicznymi, przewiduje to art. 39 ust. 2 i ust. 4 ustawy, a w ciągu kilku lat stworzenie skonsolidowanej grupy banków spółdzielczych w naszym kraju. Oznacza to również stworzenie, unowocześnienie i ustabilizowanie struktury bankowej, sprzyjającej, a wręcz gwarantującej rozwój rolnictwa oraz gospodarki żywnościowej.

Nietrudno zauważyć, że tak sformułowane cele przedłożonej ustawy wyraźnie współbrzmia z zadaniami zawartymi w rządowym programie *Strategia dla Polski*. W niniejszym przedłożeniu tworzy się spółdzielczą grupę bankową, w której zastosowane są racjonalne rozwiązania finansowe przy zachowaniu spółdzielczych zasad. Chodzi o stworzenie spółdzielczego holdingu finansowego, działającego na zasadach centralizacji kapitałowej oraz decentralizacji decyzji. Stanowią o tym art. 2, 8, 12, 13 i 15 oraz art. 23–28.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa stwarza warunki dla restrukturyzacji i dokapitalizowania systemu, a tym samym dla utworzenia skonsolidowanej struktury bankowości spółdzielczej, sprzyjającej rozwojowi rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

I jeszcze jedna uwaga. Niektóre rozwiązania w ustawie budzą wiele wątpliwości – wspominali o tym moi przedmówcy – niemniej jednak uważam, że należy teraz przystąpić do jej realizacji, pamiętając, że zgodnie z art. 44 ustawy minister finansów w porozumieniu z prezesem Narodowego Banku Polskiego przedstawia Sejmowi w okresach półrocznych sprawozdanie z jej realizacji.

Ze względu na znaczenie tej ustawy dla rolnictwa i jego otoczenia oraz ludności korzystającej z usług banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej będę głosował za jej przyjęciem w przedstawionej wersji wraz z poprawką, którą zgłosił senator sprawozdawca Komisji Gospodarki Narodowej. Dotyczy to art. 40 pktu 2. Moim zdaniem, jest to bardzo ważna sprawa. Nieprzyjęcie tej poprawki byłoby dużym błędem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Krzysztofa Borkowskiego. Przygotuje się pan senator Henryk Maciołek.

Senator Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Debatujemy dzisiaj nad ustawą o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej. Na ustawę tę czeka wieś polska

i przemysł rolno-spożywczy. Jest ona mocno spóźniona i jednocześnie bardzo trudna.

Uchwalając nowe prawo, wprowadzamy większą kontrolę przydzielania kredytów, bo przecież większy kredyt będzie musiał być zaaprobowany przez bank regionalny. Taki mechanizm pozwoli na wyeliminowanie tak zwanych kredytów nie trafionych, z powodu których wiele banków upadło lub jest na krawędzi bankructwa. Dzięki tej ustawie banki spółdzielcze będą wzmocnione kapitałowo, a to spowoduje, że będą mogły udzielać więcej tańszych kredytów rolnikom i zakładom przetwórstwa rolno-spożywczego.

Sądzę, że upadek lub likwidacja banków spółdzielczych – notabene lansowana przez poprzednie rządy – mogłaby narazić skarb państwa na ogromne straty finansowe. Chociażby tylko same zobowiązania z tytułu oszczędności ludzi przekraczają 6,5 biliona złotych. Moim zdaniem, przyjęte rozwiązanie jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Przecież nikt nie utworzy na prowincji banku prywatnego w miejsce banków spółdzielczych. Obecna sieć banków spółdzielczych jest poza tym bliska rolnikowi i bardzo skutecznie może go obsłużyć, należy zresztą do największych w Europie. Ustawa nie jest zamachem na spółdzielczość, ale wręcz przeciwnie – nadaje bankom bardziej spółdzielczy charakter, tyle że jest to rozłożone w czasie. Udziały skarbu państwa będą bowiem przejmowane poprzez holding banków regionalnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo kontrowersyjne jest to, że w ustawie dajemy tak dużo delegacji dla Ministerstwa Finansów i Narodowego Banku Polskiego. Należy tu zwrócić szczególną uwagę na art. 29 ust. 9, który mówi, że minister finansów po uzgodnieniu z prezesem Narodowego Banku Polskiego powoła pierwszy zarząd i pierwszą radę BGŻ SA.

Moim zdaniem, dobrze się stało, iż Sejm w projekcie rządowym usunął z art. 12 zapis, w którym mówiło się, że rada banku regionalnego powołuje prezesa zarządu banku regionalnego za zgodą prezesa NBP. Sądzę, że pozostawienie takiego zapisu ubezwłasnowolniłoby radę banku regionalnego. A zapis wniesiony przez Sejm przewiduje przecież wydanie opinii prezesowi NBP. Dlatego też, według mnie, poprawka zgłoszona przez mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej jest bezcelowa. Notabene uważam, że pozostałe poprawki wniesione przez mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej również nie wnoszą merytorycznych zmian, a jedynie opóźniają procedurę wprowadzenia ustawy.

W art. 39 ust. 1 odwołujemy się jeszcze raz do zapisu z ustawy budżetowej. Mówi się tutaj, że minister finansów przekazuje obligacje restrukturyzacyjne BGŻ SA. Chciałbym z tego miejsca zaapelować do pana ministra, aby procedura ta się nie przedłużała, ponieważ może to mieć dla

(senator K. Borkowski)

banków – a przez to również dla wsi polskiej i skarbu państwa – nieobliczalne konsekwencje finansowe. Obecnie dzieli nas kilka tygodni od zniw i akcji skupowej zbóż. Rozpoczął się już skup owoców miękkich.

Uczestniczyłem w obradach senackiej Komisji Rolnictwa i wiem, że nie jesteśmy przygotowani finansowo do skupu płodów rolnych. Zabezpieczenie finansowe stanowi jedynie około 30–40%. Może to doprowadzić do dalszego upadku zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego oraz powiększenia się biedy w gospodarstwach rolnych i marnotrawstwa ziemiopłodów.

Następna sprawa: konieczne jest, moim zdaniem, wprowadzenie poprawki w siódmym rozdziale art. 49 prawa bankowego, zaproponowanego przez Komisję Gospodarki Narodowej. Poprawka ta doprecyzowuje przepis; mówi o tym, że dotyczy to tylko wkładów oszczędnościowych. Pozostawienie nie zmienionego zapisu daje możliwość brania kredytu bez konieczności spłaty przez kredytobiorcę.

Apeluję do Wysokiej Izby o to, abyśmy naprawili błąd popełniony przy uchwalaniu ustawy budżetowej! Przyjmijmy tę ustawę – mimo wielu niedoskonałości – tylko z jedną poprawką zgłoszoną przez Komisję Gospodarki Narodowej! Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Maciołka. Przygotuje się pani senator Jadwiga Stokarska.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie niektóre uwagi i spostrzeżenia związane z projektem ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej. Według współczesnych analiz, wyjście z trudnej sytuacji oraz usprawnienie organizacyjne banków spółdzielczych możliwe jest tylko przez radykalną reformę pozwalającą na ukształtowanie nowoczesnej, sprawnie zarządzanej struktury bankowej, z systemem wewnętrznych przepływów kapitałowych, pozwalającym na zapewnienie płynności finansowej poszczególnym jednostkom wchodzącym w skład tej struktury.

Pragnę zauważyć, że diskutowany projekt ustawy stwarza pewne warunki dla integracji polskich banków spółdzielczych na szczeblu regionalnym. Można to określić, jak sądzę, poprzez wskazanie na analogie europejskie w tym zakresie. Przede wszystkim omawiana ustawa tworzy

podstawę prawną powstania trójstopniowej grupy bankowej działającej na zasadach prawa spółdzielczego z uwzględnieniem niektórych instytucji kodeksu handlowego, spółki akcyjnej. Stworzenie jednolitych struktur pozwoli na zastosowanie nowoczesnych metod zarządzania oraz poprawę operatywności w zakresie operacji finansowych poprzez zahamowanie dalszego upadku banków spółdzielczych. Tym samym zaś na umocnienie przedsiębiorstw zajmujących się obrotem, skupem i przetwórstwem produktów rolnych. Wpłynie to korzystnie na racjonalne gospodarowanie siłą roboczą zarówno w środowisku wiejskim, jak i miejskim.

Wydaje się jednak, że już dziś – patrząc perspektywnie na założenia ustawy, jeśli chodzi o przyszłe struktury banków, o czym wspomniałem, koncentrację środków, operacje finansowe, dotyczące specjalistycznych działów gospodarki narodowej – można postawić taką tezę, oczywiście z wielką ostrożnością, że omawiany projekt ustawy o rekonstrukcji banków spółdzielczych i banków gospodarki żywnościowej stanie się w przyszłości fundamentem największego banku spółdzielczego w Europie. Może nawet banku europejskiego, co byłoby wielkim sukcesem dla naszego kraju.

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że spółdzielcze zasady polityki finansowej i działania we wszystkich rodzajach spółdzielczości zostały ograniczone już przed rokiem 1975. Bankowi Gospodarki Żywnościowej, wówczas jednostce banku państwowego, przydzielono pod opiekę banki spółdzielcze, wyposażając go w uprawnienia centrali związkowej, finansowej i organizacyjnej. Bank Gospodarki Żywnościowej pełnił wspomniane funkcje przez 15 lat i wywiązywał się z przymusowego nadzoru i koordynacji prac banków spółdzielczych w sposób należyty. W tym okresie nie uległ likwidacji ani jeden bank spółdzielczy, a wręcz powstało kilkadziesiąt nowych na bazie oddziałów bądź filii tychże banków. Pozytywnie należy ocenić wyniki finansowe banków spółdzielczych za ten okres. Stąd też wydaje mi się, że wszystkim działaczom spółdzielczym należą się słowa uznania, które pragnę z tej trybuny wyrazić.

Upadek banków spółdzielczych notuje się dopiero od 1989 r. Od tego czasu całkowicie pozbawiono Bank Gospodarki Żywnościowej wymienionych funkcji nadzorczych, ustalając sławną trójzasadę: samorządności, samodzielności i samofinansowania. Nadzór nad działalnością banków spółdzielczych przejął Narodowy Bank Polski. W tej sytuacji w okresie postępującego upadku banków, wzrostu produkcji rolnej, wdrażania w niej nowych technik i nowych technologii, sieci banków spółdzielczych w Polsce należy zapewnić dochody – a dzięki temu również państwu i podmiotom rolnym, w następstwie

(senator H. Maciołek)

właściwego obrotu towarowego i racjonalnego zagospodarowania płodów rolnych.

Uważam także, że utworzenie sprawnie zarządzającej struktury, nowej, zrzeszonej, dokapitalizowanej i wolnej od ciężaru nie zawinionych długów, uporządkuje gospodarkę finansową państwa, a także stworzy możliwości jej bezpiecznego działania. Sprzyjać temu będzie właściwe funkcjonowanie nadzoru bankowego w ramach zrzeszenia.

Obecny stan ekonomiczny banków spółdzielczych znamy wszyscy, ale nie można tym obciążać BGŻ. Ten bank do ostatnich dni, w ramach współpracy i na mocy indywidualnych porozumień z bankami spółdzielczymi, pomaga im przetrwać trudny okres, w jakim przyszło im pracować na wsi. Obiektywnie trzeba przyznać Bankowi Gospodarki Żywnościowej, że pomaga bankom spółdzielczym bezinteresownie. Rozumie trudności tych jednostek, znajduje się bowiem w podobnie trudnej sytuacji wynikającej z transformacji gospodarczej, która szczególnie dotkliwie rzutuje na kondycję ekonomiczną omawianych banków.

Nie negując potrzeby systematycznego odbudowania zasad spółdzielczego działania banków, należy wybrać, co jest obecnie pilniejszym zadaniem: czy ratowanie ekonomiczne upadających banków, czy odradzanie form pracy przewidzianej ustawą prawa spółdzielczego? Logika wskazuje na wzmocnienie ekonomiczne tak banków spółdzielczych, jak i BGŻ, gdyż bank ten dźwiga ciężar nie spłaconych wierzytelności, głównie państwowych, ale i spółdzielczych, pochodzących od wszystkich branż oraz podmiotów indywidualnych, kredytowanych w ciągu 19 lat wspólnej obsługi sektora rolniczego.

Doskonalenie struktur, form i metod pracy, to również ważne zadania, ale możliwe do realizacji jedynie wówczas, gdy te jednostki będą w ogóle istnieć. Należy trzeźwo spojrzeć na realia mogące przyczynić się do uzdrowienia systemu bankowego wsi polskiej. Próba rugowania BGŻ z grupy spółdzielczości bankowej i wyznaczenie mu drugorzędnej, a może nawet jeszcze mniej znaczącej, roli w systemie bankowym państwa, wydaje się być pewnym nieporozumieniem. Upadek tego banku to upadek finansów państwa z racji gwarancji skarbu państwa z tytułu zwrotu lokat i oszczędności ludzi. To marnotrawstwo stworzonej bazy materiałowo-technicznej centrali tegoż banku, 49 oddziałów wojewódzkich i 53 oddziałów operacyjnych w kraju.

Rozbicie wysoko wykszcolonej kadry ekonomistów o wieloletniej praktyce zawodowej to utracenie również zaufania tysięcy podmiotów gospodarczych. Kierunek obrany przez kierownictwo Banku Gospodarki Żywnościowej, przy akcepta-

cji zarządów banków spółdzielczych, a więc przeprowadzenie wspólnej restrukturyzacji drogą skrótową – na mocy ustawy Sejmu Rzeczypospolitej – jest działaniem racjonalnym, wynikającym z potrzeby chwili. Próba powolnego wdrażania omawianego projektu przy założeniu, że restrukturyzację należy przeprowadzić powoli, z zachowaniem wszelkich tradycyjnych zasad spółdzielczych, powinna być zachowana w sytuacjach normalnych. Oddziały Banku Gospodarki Żywnościowej są zaś obecnie w sytuacji szczególnej. Każdy dzień zwłoki pogarsza ich sytuację finansową, a głównie w sposób pośredni pozbawia wsparcia kredytowego naszych producentów żywności, to jest rolników.

Obecna kondycja ekonomiczna banków spółdzielczych oraz stosowany współczynnik koncentracji kredytów ogranicza ich działalność do mało znaczących kwot. Dlatego istnieje pilna potrzeba stworzenia banków regionalnych i konsolidacji środków dających możliwości skutecznego wsparcia chłopów, rozwijającej się infrastruktury technicznej wsi, a także przemysłu rolno-spożywczego.

Za przyspieszeniem zorganizowania projektowanego systemu spółdzielczości bankowej, wzorowanej w znacznej mierze na sprawdzonych systemach niektórych państw zachodnich, przemawia również pilna potrzeba uzyskania przez banki spółdzielcze i oddziały Banku Gospodarki Żywnościowej wsparcia kapitałowego, umożliwiającego podjęcie działalności kredytowej w ramach prac Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Wynika to z przepisów ustawowych.

Mój elektorat z województwa piotrkowskiego, w którym jest 35 banków spółdzielczych, jest za przyspieszeniem prac legislacyjnych, związanych z restrukturyzacją banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej. Chodzi o sprawę zasadniczą, łączącą interesy państwa, banków i społeczeństwa, a nie sprawy indywidualnych ambicji. Zdecydowana większość działaczy spółdzielczości bankowej jest o tym przekonana i winniśmy czynnie wesprzeć jej racje. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu panią senator Jadwigę Stokarską, przygotuje się pan senator Janusz Okrzesik.

Senator Jadwiga Stokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Projekt ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw zakłada wprowadzenie odgórnie, czyli przymusowo,

(senator J. Stokarska)

trójszczeblowej struktury bankowości spółdzielczej z jednoczesnym automatycznym nadaniem przekształconemu BGŻ rangi banku krajowego. Oznacza to ustawowe scentralizowanie systemu banków spółdzielczych pod względem organizacyjnym, kapitałowym, funkcjonalnym i kadrowym.

Moim zdaniem, trójszczeblowy model funkcjonowania banków spółdzielczych ma charakter docelowy, natomiast dochodzenie do tego modelu powinno odbywać się oddolnie, przy zachowaniu zasady pełnej dobrowolności, następującymi etapami:

— etap pierwszy: utworzenie przez banki spółdzielcze silnych kapitałowo i sprawnych organizacyjnie banków regionalnych oraz zrzeszenie się;

— etap drugi: restrukturyzacja banków spółdzielczych w ramach programu uzdrowienia, zrzeszenie regionalne, a następnie konsolidacja na poziomie regionu;

— etap trzeci: utworzenie przez banki regionalne banku krajowego do realizacji wspólnych celów.

Projekt ustawy proponuje stworzenie silnie scentralizowanej struktury bez równoczesnego wprowadzania jakichkolwiek wewnętrznych mechanizmów naprawczych. Jedyny mechanizm, na którym opiera się funkcjonowanie BGŻ SA, to przymusowe odprowadzanie przez banki spółdzielcze i banki regionalne wszelkich nadwyżek finansowych na szczebel banku krajowego oraz nie określone, a więc dowolne ich zagospodarowanie. Zatem prywatne kapitały zgromadzone w prywatnych bankach spółdzielczych mają służyć osiągnięciu równowagi finansowej przez państwowy podmiot prawny, jakim po przekształceniu będzie również BGŻ SA.

Uważam, że proces odnowy bankowości spółdzielczej, rozumiany jako proces poprawy sytuacji finansowej banków, należy rozpocząć od ich restrukturyzacji. W tym celu bank regionalny powinien być zobowiązany do opracowania i wdrożenia programu zrzeszenia regionalnego, z przyjęciem jednocześnie pełnej odpowiedzialności za jego realizację. Końcowym etapem realizacji tego programu powinna być konsolidacja banków spółdzielczych i banku regionalnego na zasadach określonych przez prezesa Narodowego Banku Polskiego i ministra finansów.

Projekt ustawy zakłada konieczność brutalnej ingerencji w obowiązujący porządek prawny, zwłaszcza wobec prywatnych podmiotów prawnych, jakimi są banki spółdzielcze i ich udziałowcy oraz 3 istniejące banki regionalne. Stanowi to naruszenie ich autonomii i podmiotowości. Zapisy projektu ustawy pozwalają na stwierdzenie, że prowadzą one wprost do ubezwłasnowol-

nienia banków spółdzielczych pod względem organizacyjnym, kapitałowym, kadrowym i funkcjonalnym.

Podstawową przesłanką restrukturyzacji banków spółdzielczych powinno być bezwzględne zachowanie autonomii i podmiotowości banków spółdzielczych i ich udziałowców. Założeniem tego projektu ma być oddziaływanie na banki spółdzielcze poprzez mechanizmy ekonomiczne, które w sposób naturalny mają doprowadzić do takiego ukształtowania struktury, że będzie ona spełniać wymogi bezpieczeństwa, stabilności i trwałości. Jednocześnie projekt ten, nie naruszając obowiązującego prawa, powinien opierać się na następujących generalnych założeniach:

— po pierwsze, pełna samodzielność ekonomiczna banków spółdzielczych w ramach ustalonych prawem bankowym i prawem spółdzielczym, wyzwalająca inicjatywę i będąca stymulatorem rozwoju makroregionu;

— po drugie, możliwość tworzenia przez banki spółdzielcze własnych niezależnych silnych kapitałowo i sprawnych organizacyjnie banków regionalnych, działających w oparciu o prawo bankowe i kodeks handlowy;

— po trzecie, dowolność zrzeszania się banków spółdzielczych w wybranym przez siebie banku regionalnym;

— po czwarte, tworzenie wewnętrznych mechanizmów zabezpieczających w postaci funduszy solidarnościowych i funduszu restrukturyzacyjnego, przez banki spółdzielcze i banki regionalne w celu zapewnienia bezpieczeństwa prowadzonej przez nie działalności.

Do ustawy proponuję następujące poprawki. W art. 13 ust. 6 proponuję datę „1 czerwca 1994 r.” zastąpić datą „31 grudnia 1994 r.” Poprawkę motywuję potrzebą wyznaczenia dłuższego czasu na podjęcie przez banki spółdzielcze decyzji o zrzeszeniu. Jest to spójne z art. 32 ust. 1, w którym wyznacza się bankom spółdzielczym 31 grudnia 1994 r., jako datę podjęcia decyzji o zrzeszeniu z właściwym miejscowo bankiem regionalnym. Względy proceduralne przy podejmowaniu decyzji o zrzeszeniu wymagają dłuższego czasu, chociażby na zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania.

Druga poprawka dotyczy wprowadzenia art. 45 w brzmieniu: „Zasady gospodarki finansowej, o których mowa w art. 27, wchodzi w życie od dnia konsolidacji banków spółdzielczych i banków regionalnych. Dotychczasowy art. 45 oznacza się jako art. 46”. Uzasadnieniem tej poprawki jest potrzeba ścisłego skorelowania momentu wprowadzenia współodpowiedzialności za wszystkie podmioty w ramach grupy konsolidacyjnej z nowymi zasadami gospodarki finansowej w ramach tej grupy.

Podzielenie w czasie tych dwu zagadnień powoduje, że banki spółdzielcze samodzielnie po-

(senator J. Stokarska)

noszą odpowiedzialność za wszystkie swoje zobowiązania aż do momentu konsolidacji. Natomiast od razu poddaje się je rygorom gospodarki finansowej, które oznaczają pozbawienie ich znacznej części możliwości wypracowania dochodów. Chodzi mianowicie o system przymusowego odprowadzania wszelkich nadwyżek finansowych do banku regionalnego, a następnie krajowego. Jest to ograniczenie możliwości działania banku spółdzielczego. Chcę nadmienić, że w art. 5 tej ustawy dokonano już znacznego ograniczenia możliwych do wykorzystania przez banki spółdzielcze czynności bankowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Okrzesika, przygotowuje się pan senator Jerzy Madej.

Senator Janusz Okrzesik:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym podziękować nieobecnemu, niestety, senatorowi Makarewiczowi za to, że wprowadził do naszej dyskusji wątki, które wydają się najistotniejsze. Chcę powiedzieć, że zgadzam się z nim. Ma rację, jeśli mówi, że w tej ustawie chodzi o pieniądze i o układy. Ma rację, jeśli mówi, że wokół tej ustawy było wiele zabiegów, by manipulować i podporządkować ją jakiemuś dysponentowi politycznemu BGŻ. Ma rację. Szkoda tylko, że nie dopowiedział, komu na tym zależało, kto takie zabiegi prowadził. Sądzę, że wtedy dyskusja byłaby czytelniejsza. Być może senatorowi Makarewiczowi, który stawiał tu takie zarzuty opozycji, wydaje się, że wszyscy myślą podobnymi kategoriami, i że jeśli ktoś się nie zgadza z sytuacją, w której bank ma być zarządzany przez ścianę gabinetu prezesa, to chce zmienić prezesa lub dobudować gabinet z drugiej strony. Otóż nie.

Chciałem powiedzieć, że jeśli opozycja występowała przeciwko temu projektowi, to nie w imieniu jakichś celów politycznych i partykularnych, nie w imieniu jakiejś partii politycznej. Mogę przeczytać panu senatorowi Makarewiczowi, a myślę, że i państwu się to też przyda, w czym imieniu występuję. Jest to tylko fragment materiałów, które wpłynęły na nasze ręce, zawierających prośbę o takie wystąpienie i o przedstawienie wniosków.

Proszę bardzo, mamy tutaj Gospodarczy Bank Południowo-Zachodni – oddział w Ząbkowicach, następnie prezesi zarządów, dyrektorzy banków spółdzielczych z województwa wałbrzyskiego,

Komunalny Bank Spółdzielczy w Zielonej Górze i banki spółdzielcze z województwa zielonogórskiego, Nowogród Bobrzański, Bank Spółdzielczy w Przemyślu, Bank Spółdzielczy w Łącku, Bank Spółdzielczy w Zgierzu, Bank Spółdzielczy w Będzinie, 22 banki spółdzielcze z województwa bielskiego, wreszcie Krajowy Związek Banków Spółdzielczych.

Mam nadzieję, że odczytując te dane nie naraziłem tych banków na jakieś restrykcje, ale chciałbym pokazać senatorom, którzy zarzucają jakieś manipulacje polityczne, w czym imieniu występuję. I chciałbym przypomnieć, że na początku były zgłoszone trzy projekty ustaw: jeden rządowy i dwa poselskie. Jeden z nich, projekt Unii Wolności, był rozpatrywany, drugi zaś, podpisany pierwotnie przez posłów z SLD, został wycofany – choć był to projekt, trzeba przypomnieć, dużo bardziej liberalny i zakładający dużo większą dobrowolność zrzeszania się banków spółdzielczych niż projekt Unii Wolności. I był to projekt, który tak naprawdę był projektem Krajowego Związku Banków Spółdzielczych. Został później, jak donosiły gazety, wycofany. Trudno mi o tym mniemać, bo nie byłem na tych spotkaniach, ale jak donosiła prasa, a informacje nie były dementowane, stało się tak w wyniku drobnego handlu, którego dokonano, żeby wprowadzić ustawę aborcyjną do porządku dziennego posiedzenia Sejmu jeszcze przed wyborami. Mamy więc taką sytuację, że wiemy już mniej więcej, ile kosztuje jaka ustawa. Ta kosztowała kilkanaście bilionów złotych. Szkoda tylko, że w tego rodzaju handlu cały czas chodzi o publiczne pieniądze, a może niektórzy o tym zapominają.

Wszystkie projekty, o których mówiłem – a na pewno te dwa, które zostały skierowane do komisji sejmowych – były zgodne co do tego, że konieczna jest restrukturyzacja i dokapitalizowanie banków spółdzielczych i BGŻ. W tej kwestii nie było różnic pomiędzy intencjami wnioskodawców, a w trakcie tej debaty często zarzucano to opozycji. Otóż, nie. Poza tym te projekty były również zgodne co do tego, że istnieje konieczność zrzeszania się słabych banków spółdzielczych. Tyle tylko że niechętnie podzielamy zdanie, iż koncentracja kapitału musi oznaczać tak daleko posuniętą centralizację decyzji, jak jest to w projekcie rządowym, nad którym w tej chwili debatujemy.

Po wycofaniu projektu SLD te dwa projekty stały się przedmiotem debaty w komisjach. Trzeba przyznać, że choć ta debata – jak wynika ze stenogramów – była bardzo trudna, to jednak pożyteczna, dlatego że projekt rządowy został w dużej mierze udoskonalony. I może to też państwa przekona do tego, że debaty z udziałem opozycji są pożyteczne i że warto czasem posłuchać tego, co druga strona ma do powiedzenia.

(senator J. Okrzesik)

To, czego banki spółdzielcze obawiały się najbardziej, co było w tym projekcie najgorsze, zostało odrzucone. Została odrzucona zasada, że bank spółdzielczy może działać tylko i wyłącznie na terenie jednej gminy. Został, na szczęście, odrzucony pomysł rozbijania już istniejących banków w Poznaniu, Wrocławiu i Warszawie. Jest w nich zrzeszonych ponad 400 banków spółdzielczych, które wcześniej wyszły ze struktury BGŻ. Przepływowi pieniędzy do komercyjnych oddziałów BGŻ postawiono pewne bariery i w tej chwili to niebezpieczeństwo nie jest już tak duże, jak było przy pierwotnym brzmieniu projektu rządowego.

W pewnych sprawach natomiast, które zaraz wymienię, nie udało się doprowadzić do kompromisu. I to decyduje o tym, że na przykład ja nie będę mógł poprzeć ustawy w obecnym kształcie, nawet z tymi kosmetycznymi poprawkami, które tutaj zostały zaproponowane, ponieważ nie zgadzam się z jej istotą. Moim zdaniem, należało bowiem oddzielić restrukturyzację BGŻ, który oczywiście ma swoje potrzeby, od restrukturyzacji banków spółdzielczych. Należało to robić równoległe, a nie łączyć te dwie rzeczy w sposób tak nachalny. Choćby dlatego, że konsekwencją takiego połączenia jest niebezpieczeństwo, iż kosztem banków spółdzielczych restrukturyzować się będzie BGŻ. Nie jest to tylko moja opinia. Podzielają ją również działacze banków spółdzielczych. Jeśli takie niebezpieczeństwo istnieje, lepiej byłoby go uniknąć. W tej chwili, niestety, ta ustawa nie daje takich gwarancji.

I druga sprawa – która niewątpliwie wpłynie na to, że nie będę mógł głosować za tą ustawą – to kwestia dobrowolności zrzeszania się w bank krajowy. Oczywiście zgoda, że NBP nie był w stanie racjonalnie kontrolować 1600 czy jeszcze większej liczby banków spółdzielczych. Myślę jednak, że byłby w stanie w sposób racjonalny i bardzo dobry kontrolować na przykład 9 banków regionalnych. Decyzja co do utworzenia przez nie banku krajowego powinna być pozostawiona w gestii banków regionalnych. Co więcej, powinna być stworzona możliwość, aby banki regionalne mogły zrzeszyć się w bank krajowy, niekoniecznie w BGŻ, ale być może na przykład w inną strukturę. Są takie przykłady z Zachodu i są one dobre. Nie byłoby to nic, co by łamało zasady sztuki bankowej.

Do poruszenia tej kwestii skłoniła mnie też wypowiedź senatora Makarewicza, bardzo napaśtliwa w stosunku do ludzi, którzy prezentowali odmienne poglądy na sprawę rozwiązania problemu restrukturyzacji BGŻ i banków spółdzielczych. I to jest trzeci problem, który też mi nie pozwala głosować za tą ustawą w takim kształcie. Otóż, nie mogę się zgodzić z tym, że w tej

chwili w Polsce tworzy się pewien trzeci model gospodarowania. Do tej pory trwały wielkie dyskusje. Najpierw zarzucano, i słusznie, że faworyzuje się przedsiębiorstwa państwowe kosztem prywatnych. Później przez kilka ostatnich lat podnoszono zarzuty, że faworyzuje się przedsiębiorstwa prywatne. W tej chwili, wydaje mi się, że przez tę ustawę możemy wkroczyć na niebezpieczną ścieżkę, która prowadziłaby nas do takiej sytuacji, że nie faworyzuje się ani państwowych, ani prywatnych, lecz faworyzuje się posłusznych. Wydaje mi się, że w gospodarce rynkowej bardzo trudno byłoby znaleźć taki wzorzec. Ewentualnie mogłaby nim być gospodarka Włoch, ale to też nie jest ten wzorzec, dlatego że w tamtej gospodarce funkcjonował jednak system wielopartyjny, a nam zdecydowanie grozi system monopartyjny. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja. Przygotuje się pani senator Grażyna Ciemniak.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przy okazji debaty nad tą ustawą, wprowadzie nieśmiało, ale padło stwierdzenie, że tu chodzi o pieniądze, mimo że cały czas mówi się, oczywiście, o interesie rolnictwa, o polskiej żywności, o wyżywieniu narodu i tego typu problemach. Cała dyskusja odbywa się pod tym hasłem i ja zaraz do tego wrócę, bo chciałem państwu przedstawić, jakie były w związku z tym możliwości.

Teraz natomiast mówimy o konkretnym projekcie ustawy, przy tym również pan senator sprawozdawca przedstawiał zarzuty niezgodności z konstytucją, z obowiązującym prawem spółdzielczym. Do tego przywiązywałbym może nawet mniejszą wagę, chociaż, przypomnę, państwo senatorowie z obecnej koalicji wspominają dobre czasy spółdzielczości w PRL i mówią, że te dobre spółdzielnie i dobre związki spółdzielcze zostały rozbite ustawą z 1990 r. Akurat nie mieszkałem na wsi, nie znam gminnych spółdzielni, znam spółdzielnie mieszkaniowe. Oczywiście, prawo spółdzielcze było bardzo dobre, ale prezesa zawsze przywozili z komitetu miejskiego albo z komitetu wojewódzkiego, w zależności od tego, jakiej rangi to była spółdzielnia. I to była taka spółdzielczość. To, co w tej chwili robimy, jest próbą powrotu do takiej samej pseudospółdzielczości pod hasłem, że chodzi nam o interes rolnictwa.

Dyskutanci mówili też, że nie można dopuścić do upadku banków spółdzielczych. Mówił o tym również pan senator Kanicki. Zgadzam się. Je-

(senator J. Madej)

stem także za takim rozwiązaniem. Tylko, że niewiele ma z tym wspólnego BGŻ. Ratujmy banki spółdzielcze! Takie możliwości są. Tylko dlaczego ma to być połączone z ratowaniem BGŻ, który utopił bilionowe sumy w tak zwanych trudnych kredytach. Przy czym nie zawsze były to kredyty trudne w wyniku polityki państwa, ale dlatego, że określone, nazwijmy to tak, „przedsiębiorcy” mogli brać pieniądze bez ograniczeń. Właśnie, jakoś najłatwiej i najczęściej te pieniądze były brane z BGŻ.

Mówimy tu o niedopuszczeniu do upadku banków spółdzielczych i BGŻ. Nikt nie chce podać kwot, ale to co wyczytałem, co zresztą pojawia się w wypowiedziach, jeśli idzie o banki spółdzielcze, to są kwoty rzędu kilku bilionów złotych. Jeśli idzie o BGŻ są to kwoty rzędu kilkudziesięciu bilionów złotych. Jeżeli mamy ratować banki spółdzielcze, to wyłożymy na to kilka czy kilkanaście bilionów złotych, a nie kilkadziesiąt bilionów złotych na ratowanie banku, który zaczyna być niemalże bankiem politycznym.

Pan senator Okrzesik nawiązywał już do wypowiedzi pana senatora Makarewicza, który występował przed przerwą. W moim przekonaniu, wypowiedź pana senatora Makarewicza nie była napastliwa, ale szczerą. Pan senator Makarewicz powiedział bowiem, że opozycji chodzi o władzę nad BGŻ i bankami spółdzielczymi, bo to jest łakomy kąsek. A dla PSL to nie jest łakomy kąsek? Tylko dla opozycji? Oczywiście, jest. Jak już mówimy, to mówmy do końca.

Następna sprawa, o której również wspominał pan senator Makarewicz, to fakt, iż zagrożeniem dla finansowania całego rolnictwa są mniejsze banki nastawione na zysk. No to co? Należy z tego wnioskować, że BGŻ SA w tej nowej formie będzie bankiem nastawionym na straty, a nie na zyski? To po co przyjmujemy taką ustawę, skoro będziemy tworzyć bank, który będzie narażony na straty? Chyba, że te straty chce pokrywać PSL. Ale obawiam się, z tego co wiem, że te straty będzie pokrywał budżet państwa.

Odpowiadając na moje pytanie, pan senator Kanicki mówił, że obligacje, które będą wyłożone na ratowanie BGŻ, to nie są pieniądze. Jak to nie pieniądze? Tylko w ekonomii politycznej socjalizmu to nie były pieniądze. W normalnej ekonomii to są pieniądze, bo one idą z budżetu państwa. To są pieniądze wszystkich podatników. Jeżeli PSL chce sobie zafundować bank, który nie będzie pracował na zysk, ale na straty, to niech to zrobi z własnych funduszy, jeżeli je ma. A jeśli nie, to w takim razie przyjmijmy takie rozwiązanie, które jest korzystne zarówno dla rolnictwa, jak i dla reszty społeczeństwa. Polska to nie tylko wieś, ale również miasta i ludzie, którzy w miastach pracują.

Jeżeli chodzi o gwarancje na te pieniądze, które będą szły z budżetu państwa na dofinansowanie, dokapitalizowanie Banku Gospodarki Żywnościowej, to – w odpowiedzi na interpelację pani poseł Stolzman – minister finansów pan Henryk Chmielak napisał, że bezpośredni nadzór ministra finansów nad działalnością banku będzie możliwy po przekształceniu BGŻ w spółkę akcyjną i przyjęciu statutu spółki. Minister finansów będzie miał możliwość uczestniczenia we władzach tej spółki i głosowania proporcjonalnie do reprezentowanego w BGŻ kapitału.

Z wypowiedzi pana doktora Ryszarda Tupina, pierwszego zastępcy prezesa, pełnomocnika premiera do spraw restrukturyzacji BGŻ, wynika, że projekt rządowy zmierza do integracji systemu bankowego, stworzenia spółdzielczego sektora bankowego z równoczesnym wycofaniem się państwa. Ale jeżeli państwo się wycofa, to jaki nadzór będzie miał minister finansów nad finansami tego banku? Pieniądze będą brane z budżetu bez kontroli skarbu państwa.

Nie zanotowałem, kto z państwa mówił o tym pilnym trybie. Apelował jednak, żeby nie wprowadzać poprawek, żeby jak najszybciej przyjąć ten projekt ustawy, aby mógł wreszcie wejść w życie i aby BGŻ mógł się zrestrukturyzować. Przypomnę państwu, że BGŻ taką szansę miał w 1992 r., kiedy została przyjęta nowelizacja ustawy o prawie bankowym. To jest ten słynny art. 116 z jedyneką, w którym czytamy, że do dnia 30 czerwca 1992 r. BGŻ przekształci się w bank w formie spółki akcyjnej. To był warunek dofinansowania BGŻ, ale działacze i banku, i PSL – ci wszyscy, którym tak bardzo leży na sercu dobro naszego rolnictwa – jakoś wtedy nie wykorzystali tej szansy. Czekali 2 lata na przyjęcie korzystniejszych warunków. Nie wykorzystali zaś dlatego, że wszystkie pieniądze miały iść do banków spółdzielczych i banków regionalnych, a nie do BGŻ. Na tym polega tajemnica. Tamta nowelizacja ustawy nie została ruszona nawet przez BGŻ. Właśnie dlatego. A teraz się mówi, że państwu leży na sercu dobro rolnictwa. Dwa lata jakoś nie leżało wam na sercu, a teraz uważacie, że to jest sprawa „być albo nie być” naszego rolnictwa.

Kolejna sprawa. Znowu wracam do artykułu pana doktora Ryszarda Tupina, który pisze w „Rzeczypospolitej” z 6 czerwca, że przez realizację powstającej w Sejmie ustawy Polska będzie miała realne szanse wejścia do zintegrowanej Europy ze stabilnym i zdolnym do konkurencji systemem bankowości spółdzielczej. Warunkuje tym istnienie zdrowego i konkurencyjnego sektora rolno-spożywczego. To są właśnie przykłady tych demagogicznych haseł. Jeżeli jedyną przeszkodą uniemożliwiającą rozwój naszego rolnictwa jest tylko restrukturyzacja BGŻ, to ja podpisałbym się pod tą ustawą obiema rękami. Tylko

(senator J. Madej)

że kilka miesięcy temu mówiliście państwo, że jednym z podstawowych warunków funkcjonowania naszego rolnictwa jest wprowadzenie ustawy o opłatach wyrównawczych od importowanych towarów żywnościowych. Ustawa została przyjęta w trybie pilnym. Do tej pory nie ma rozporządzeń wykonawczych. (*Poruszenie na sali*). Są! Ale upłynęły, dzięki Bogu, trzy miesiące. Zobaczymy, na ile to wpłynie na nasze rolnictwo.

Mamy kolejny warunek tego rodzaju: jeżeli nie dofinansujemy BGŻ, to rolnictwo w ogóle nie ruszy z miejsca. Nikt jednak nie chce powiedzieć, a szczególnie PSL, że warunkiem unowocześnienia rolnictwa jest przebudowa struktury wsi, tak jak to dokonało się w miastach i częściowo w przemyśle. Oczywiście, płacimy w tej chwili za to milionowym bezrobociem, ale bez tej przebudowy wsi nowoczesne rolnictwo nie ruszy z miejsca. Nie możemy w dalszym ciągu operować tylko hasłami i mówić, że to, co teraz robimy, jest ostatecznym rozwiązaniem, po którym Polska będzie już mlekiem i miodem płynąca, a rolnictwo nasze będzie przodujące w Europie. To, niestety, niewiele ma wspólnego z prawdą, a przede wszystkim z rzeczywistością. Być może taką prawdę widzą senatorowie z PSL i koalicji, bo przecież nie ma prawdy obiektywnej i każdy widzi swoją prawdę. Tyle że istnieje jeszcze rzeczywistość, która jest obiektywna.

Proszę państwa, jeżeli i BGŻ, i PSL podjęłyby 2 lata temu kroki w celu restrukturyzacji banków i poprawy ich sytuacji, to poparłbym obecnie przedstawiony projekt ustawy. Natomiast w takim stanie rzeczy, a przede wszystkim na podstawie dwuletnich doświadczeń, gdyż ten dwuletni okres został zmarnowany, nie będę za tą ustawą głosował. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. Proszę o zabranie...
(*Głos z sali*: Panie Marszałku, proszę o głos)

To może jak skończymy debatę, Panie Senatorze, dobrze? (*Poruszenie na sali*).

Proszę bardzo, udzielam głosu panu senatorowi.

Senator Adam Daraż:

Chciałbym tylko zwrócić uwagę panu senatorowi Madejowi, że dyskutujemy nad ustawą o restrukturyzacji banków spółdzielczych – w pierwszym członie nazwy oraz – w drugim członie nazwy – Banku Gospodarki Żywnościowej, a nie nad zasadami funkcjonowania i finansowania się Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. (*Oklaski*).

(*Senator Jerzy Madej*: Panie Marszałku! To pan senator powiedział o finansowaniu PSL przez bank, nie ja. Dziękuję.)

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią senator Grażynę Ciemniak, przygotuje się pani senator Barbara Lękawa.

Senator Grażyna Ciemniak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie mogę się oprzeć wyrażeniu, jakie wywarło na mnie kilka refleksji. Myślę, że powinniśmy przestać już mówić o historii, a pomyśleć nieco o przyszłości. Wspomnę również, że to Sojusz Lewicy Demokratycznej bardzo zabiegał o jak najszybszą restrukturyzację Banku Gospodarki Żywnościowej i banków spółdzielczych. Rozumiem, że zapobieganie jest zawsze tańsze niż naprawianie szkód, jednak uważam, że ustawa o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej jest pilnie potrzebna i powinna wejść w życie jak najszybciej.

O tym, że zapobieganie kosztuje najmniej, dawno przekonały się kraje Europy Zachodniej. Przekonały się wysoko rozwinięte kraje świata i obecnie cały system gospodarczy jest na tym oparty. To głównie 1663 banki spółdzielcze, jak również 101 oddziałów Banku Gospodarki Żywnościowej, obsługuje w Polsce sektor rolno-spożywczy. Jak już wielu przedmówców zauważyło, sytuacja tych banków jest trudna, dlatego tym bardziej chciałabym podkreślić, że niezbędne jest ich uzdrowienie. Nie można dopuścić do powstania luki w obsłudze bankowej w wielu rejonach Polski zarówno rolników, jak i podmiotów gospodarczych, działających na rzecz rolnictwa oraz samorządów lokalnych.

Powinna nastąpić zasadnicza reforma systemu bankowości spółdzielczej, która zapewni podniesienie poziomu usług bankowych, odpowiedzialne gospodarowanie środkami finansowymi, stworzy bezpieczeństwo deponowanych środków finansowych, jak również zapewni członkom i akcjonariuszom kontrolę działalności banków. Ale jednocześnie będzie realizowała spółdzielczą zasadę dobrowolnego członkostwa i wzajemnej pomocy, jak również prawo jednego głosu dla jednego członka.

Przekształcenie sektora banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej było warunkiem dokapitalizowania go z budżetu państwa. Pragnę w tym miejscu wyrazić uznanie kierownictwu BGŻ i tym, którzy przyczynili się do szybkiego przygotowania ustawy zgodnie z deklaracją złożoną podczas debaty budżetowej w tym roku.

(senator G. Ciemniak)

Warte podkreślenia są niektóre rozwiązania ustawowe, między innymi swoboda wyboru dla istniejących 3 banków regionalnych: Gospodarczego Banku Wielkopolskiego, Banku Unii Gospodarczej, jak również Gospodarczego Banku Południowo-Zachodniego, które same zdecydują czy będą chciały funkcjonować samodzielnie, czy do 31 października tego roku przystąpią do holdingu. Ponadto ważne jest to, iż każdy członek banku spółdzielczego zobowiązany jest posiadać co najmniej jeden wniesiony udział, którego wysokość minimalną określa statut oraz to, że udziały te mogą być pokryte przez potrącenie odpowiedniej kwoty z otrzymanej pożyczki lub kredytu i nie mogą być wycofane przed terminem spłaty pożyczki lub kredytu.

Uważam, że zapobiega to sytuacjom – które niestety miały miejsce – kiedy w trudnym dla banku momencie były wycofywane udziały. I nie dość, że taka osoba nie spłaciła kredytu, to jeszcze nie traciła zainwestowanych w formie udziału środków w przypadku upadłości banku spółdzielczego. W okresie organizacji banków i przekształcania niezbędne jest powstanie również rady zrzeczenia o charakterze opiniotwórczo-doradczym. Jestem wyrazicielem opinii banków spółdzielczych z województwa bydgoskiego.

Ustawowe potwierdzenie gwarancji skarbu państwa za wkłady oszczędnościowe ludności zgromadzone w banku krajowym i w bankach regionalnych, zrzeszających banki spółdzielcze, też gwarantuje ustawa, co jest elementem wiarygodności banków wobec klientów. Jednak, jak wynikało z dyskusji podczas posiedzenia Komisji Gospodarki Narodowej z udziałem przedstawicieli rządu i Banku Gospodarki Żywnościowej – co wcześniej już było omawiane – do treści ustawy, którą otrzymaliśmy, zakradł się błąd w art. 40 w ust. 2, dotyczącym zmiany art. 49 ustawy „Prawo bankowe”. I w druku senackim nr 99, który otrzymaliśmy, odpowiedzialność skarbu państwa jest rozciągnięta nie tylko na zobowiązania z tytułu wkładów oszczędnościowych, lecz także na wszelkie zobowiązania banku krajowego i banków regionalnych, zrzeszających banki spółdzielcze. Nie popieram takiego zapisu. Tym bardziej, że w druku sejmowym nr 399, który był projektem ustawy skierowanym przez rząd do Sejmu, zapis mówił jedynie o odpowiedzialności z tytułu wkładów oszczędnościowych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw stwarza możliwość funkcjonowania silnej i efektywnej struktury holdingowej obejmującej banki spółdzielcze, regionalne oraz bank krajowy BGŻ SA na wzór organizacji ban-

kowych, istniejących w Europie Zachodniej. To natomiast, jak zostaną zrealizowane w praktyce postanowienia ustawy, będzie już zależało od konkretnych ludzi. Będę głosowała za przyjęciem ustawy z poprawką zawartą w projekcie uchwały Komisji Gospodarki Narodowej, dotycząca zobowiązania tylko za wkłady oszczędnościowe.

Szkoda tylko, że stało się tak, iż konieczność poprawienia błędu w ustawie uniemożliwia przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Sądzę jednak, że proces legislacyjny zostanie zakończony szybko, co leży w interesie nie tylko bankowości spółdzielczej, ale przede wszystkim całej naszej gospodarki narodowej. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu panią senator Barbarę Łekawę, przygotuje się pani senator Anna Olejnicka.

Senator Barbara Łekawa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

O ustawie z dnia 11 czerwca bieżącego roku o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw, będącej przedmiotem debaty Wysokiej Izby, mówi się wiele i od dawna. Jej sens merytoryczny jest bowiem przede wszystkim wyznaczony przez elementy polityczne. To właśnie one nakazują nam, senatorom Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”, widzieć tę ustawę w dużo szerszym zakresie, niż przedstawiają ją senatorowie sprawozdawcy i senatorowie z klubu PSL.

W dużych kręgach społeczeństwa ustawa ta jest postrzegana przez pryzmat interesów, które z niej wynikają dla określonej politycznej grupy rządzących. Trzeba więc otwarcie zapytać, kto na tej ustawie w rzeczywistości skorzysta. Czy rolnicy, którzy mają takie potrzeby, czy też – i to jest element, który budzi niepokój – wybrani rolnicy lub podmioty nie zawsze związane z rolnictwem?

Mieliśmy już w przeszłości w PRL takie układy, gdy ludzie związani z określonymi opcjami politycznymi czy partiami byli uprzywilejowani, zaś inni nie mogli uzyskać niczego, choć zgodnie z zasadą równości należało się im. Mieliśmy naciski, transakcje wiązane i swoiste karanie tych, którzy mieli inne poglądy polityczne. I na tle tej ustawy istnieje zagrożenie, że sytuacja może się powtórzyć. Wszak na tej sali padły kiedyś słowa o tym, że przyjęcie określonych poglądów politycznych ma określone konsekwencje ustalone przez rządzących.

Ustawa nie zawiera gwarancji równości wszystkich wobec prawa, wręcz przeciwnie, budzi obawy przed jej polityczną instrumentalizacją i to jest jej podstawowa wada. Obawiamy się

(senator B. Łękawa)

również tego, że BGŻ po uchwaleniu tej ustawy stanie się „superbankiem”, a przecież sam wymaga uzdrowienia. Jak dotąd, nie przedstawiono programu takiego uzdrowienia. Zachodzi więc obawa, że przekazane nadwyżki środków pieniężnych z banków spółdzielczych pójdą na uzdrowienie restrukturyzacji BGŻ, a nie na potrzeby rolnictwa.

Wszystkie te zastrzeżenia już teraz, na tle ustawy przybierają formę konkretną, którą Wysokiemu Senatowi przedstawię na przykładzie Białegostoku. Ustawa ta wywołała ogromne niezadowolenie przedstawicieli banków spółdzielczych oraz moich wyborców, którzy wyrazili je w listach skierowanych do mnie. Przyczyną tego niezadowolenia jest fakt odejścia od projektu rządowego w art. 13 pkt 2 tej ustawy.

Projekt rządowy zakładał w miarę równomierne usytuowanie banków regionalnych w Polsce i przewidywał siedzibę banku regionalnego w Białymstoku, zaś uchwalona ustawa wskazała na siedzibę banku regionalnego Olsztyn zamiast Białystok. W ten sposób między bankami regionalnymi w Olsztynie i w Lublinie powstała największa odległość, tak zwana biała plama.

Wysoka Izbo! Banki regionalne nie są tworzone dla siebie, znajomych czy określonych partii politycznych, są tworzone dla banków spółdzielczych, działających w określonym regionie. A w przypadku, który przedstawiam, zadziałał układ polityczny i skreślono siedzibę banku regionalnego w Białymstoku. Obecnie na terenie województwa białostockiego funkcjonuje 38 banków spółdzielczych, czyli więcej niż w województwie olsztyńskim, gdzie jest ich 36.

Banki regionalne mają realizować wspólnie z bankami spółdzielczymi bardzo różne zadania, między innymi obsługiwanie w zakresie finansowo-kredytowym i rozliczeniowym rolnictwa i przemysłu spożywczego. Należy stwierdzić, że województwo białostockie, poza dużą aglomeracją miejską, jaką jest sam Białystok, to w większości tereny rolnicze, których właścicielami i gospodarzami są przede wszystkim rolnicy indywidualni. Z całą mocą należy podkreślić, że rolnictwo naszego regionu nie jest wysoko rozwinięte i rolnicy muszą korzystać z kredytów, szczególnie z kredytów preferencyjnie oprocentowanych, częściowo dotowanych przez państwo, co pozwala utrzymać im mało opłacalną produkcję. Zachodzi poważna obawa, że oddalenie ośrodka decyzyjnego, jakim dla banków spółdzielczych będzie bank regionalny, pogłębi trudności banków spółdzielczych, a w konsekwencji i rolników indywidualnych. Część naszego regionu była określana mianem „ściany wschodniej”, gdzie pozostawia się ziemię, gdyż nie opłaca się tu gospodarzyć. Teraz oddalenie ośrodka decy-

zyjnego może spowodować, że tak zwana ściana rozprzestrzeni się dalej, na zachód.

Mając na uwadze dobro naszego rolnictwa, które w większości jest rolnictwem indywidualnym, wnoszę do ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw poprawkę następującej treści: „Art. 13 pkt 2 otrzymuje brzmienie: «Siedzibę banków regionalnych ustanawia się w Białymstoku, Bydgoszczy, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu»”. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu panią senator Annę Olejnicką. Przygotuje się pan senator Stefan Pastuszka.

Senator Anna Olejnicka:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie miałam zamiaru zabierać głosu w dzisiejszej debacie, ale przysłuchując się wypowiedziom senatorów, zmieniłam zdanie. Jeżeli moja wypowiedź będzie chaotyczna, z góry państwa przepraszam. To dlatego, że bardzo emocjonalnie podchodzę do omawianych tu spraw.

Uważam, że debaty na temat tej ustawy mogłyby nie być, gdyby przez ostatnie 4 lata nie były przeprowadzone pseudoreformy. To po 1989 r. przystąpiono do totalnej negacji i walki politycznej. Udało się to, jeśli chodzi o SKR – zostały tylko jednostki, OGS – w ogromnym procencie, a także rolnicze spółdzielnie produkcyjne, PGR, a wreszcie – rolnictwo indywidualne.

Jestem pewna, że nie trzeba by było dokapitalizowywać BGŻ, gdyby zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego, pezetety, cukrownie i gospodarstwa rolne skarbu państwa na czas wywiązywały się ze swoich zobowiązań.

Podam przykład swojego województwa i jednej, prawdopodobnie najlepiej działającej, Agencji Rolnej Skarbu Państwa w Poznaniu. Samym tylko bankom spółdzielczym agencja ta jest winna 600 miliardów złotych. W sumie jej zadłużenie – taką informację otrzymałam od jednego z prezesów – wynosi 12,2 biliona złotych.

Chciałabym, aby minister finansów odpowiedział na pytanie: ile te zakłady, o których się mówi, że spowodują oddłużenie przedsiębiorstw obsługujących rolnictwo i gospodarkę żywnościową, są winne BGŻ i bankom spółdzielczym?

Podam jeszcze przykład swojej niewielkiej gminy Osiek Mały w województwie konińskim. Tam w rękach rolników indywidualnych znajduje się 4370 ha i oddłużenie wynosiło około 1 miliarda złotych, natomiast jedyny w tej gminie

(senator A. Olejnicka)

PGR, liczący 458 hektarów ma 2 miliardy zadłużenia, z tego około 60% w bankach spółdzielczych. Czyja to wina, że kredytobiorcy byli niewypłacalni? Czyja to wina, że zbankrutowały banki spółdzielcze i inne banki zrzeszone w BGŻ?

Mogę w tym momencie podziękować pseudoreformatorom z rządów prawicowych za to, że zostałam sama na 40-hektarowym gospodarstwie i sama broniłam się przed długami. Mój mąż zginął pod Lipskiem przejechany przez nacjonalistów niemieckich dlatego, że musiał dorabiać do 40-hektarowego gospodarstwa, żeby móc spłacić długi do 2005 r. – na ten rok była przewidziana ostatnia rata. Moje gospodarstwo było gospodarstwem zmechanizowanym i specjalistycznym, nastawionym na hodowlę owiec. Dzięki polityce otwarcia na Zachód i dzięki reformom padło owczarstwo, drobiarstwo i jeszcze wiele innych gałęzi rolnictwa. A teraz debatujemy nad tym, że skutkiem tego bankrutuje BGŻ!

Bardzo mnie dziwi, że teraz my, rolnicy, PSL, jesteście atakowani! Mówi się, że chcemy dofinansowania BGŻ, bo to nasz partyjny bank. To jest niezrozumiałe! Dlaczego prawa strona nie ma odwagi przyznać się do błędów?

Popatrzmy też, jakie jest niezawinione zadłużenie rolników indywidualnych, a jakie – pegeerów, też niezawinione. W obronie tych zbankrutowanych pegeerów powinni dziś występować koledzy z lewej strony, a zachowują się oni bardzo kurtuazyjnie, porównując z debatą budżetową i przypominając poprawkę przegraną tymi nieszczęsnymi czterema głosami.

Chcę jeszcze powiedzieć, że w elektoracie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, w pegeerach, nie było peeselowców, nie było ludowców. Nasza partia nie miała tam wstępu, byli tam tylko członkowie innej partii. Powiem wam teraz, co się dzieje z waszym elektoratem. Był pracownik rolniczej spółdzielni produkcyjnej z Szarłatowa, który już nie pracował i nie miał „kuroniówki”, odebrał sobie życie, ponieważ nie zatrudniłam go do prac interwencyjnych.

Następny przykład. Może dotrze on wreszcie do świadomości. Zdesperowany magister farmacji w Zielarskim Ośrodku Doświadczalnym „Herbapol” w Dębach Szlacheckich gmina Osiek Mały podpalił biurowiec, który się mieścił w pałacyku Państwowego Zakładu Zielarskiego. Takie są skutki!

Z całej debaty wynika jasno, że postępuje się tu według zasady: Cygan zawinił – Cygan po jednej i po drugiej stronie, a wieszają kowala siedzącego po środku.

Przepraszam za zdenerwowanie. Muszę jeszcze powiedzieć, że uważam, iż zaatakowanie PSL i całej reformy przez pana Okrzesika i pana Madeja było nie na miejscu.

Swoją wypowiedzią chciałabym spowodować, żeby państwo dzisiaj, naciskając na guziczek „za” czy „przeciw”, mieli świadomość tego, co się dzieje, i żeby może uderzyli się w piersi i powiedzieli *mea culpa*. Bo to z waszej winy doszło do takiej debaty! Chodzi mi też o to, żeby nie traktować tej ustawy jak jałmużny podarowanej PSL jako współkoalicjantowi. To jest w obronie waszego elektoratu i waszych ludzi!

Mam nadzieję, że to nie są pieniądze dane tylko z łaski, że to nie jest żadna darowizna. Myślę, że prezes BGŻ potwierdzi, że gdyby wszyscy dłużnicy oddali wszystko to, co należy się bankom spółdzielczym, to by nie było dzisiejszej debaty.

Powiem jeszcze o przyczynie upadku Banku Spółdzielczego w Sapolnie, to jest też województwo konińskie i moja gmina. Jest tajemnicą poliszynela, że jeden ze stu najbogatszych ludzi, których nazwiska ogłoszono we „Wprost”, był współwłaścicielem spółki „Pollas”, a potem „Translas”, „Fructtrans”. Spółki się przekształcały, bankrutowały, a tymczasem ich współwłaściciel jest jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Bank Spółdzielczy w Sapolnie zbankrutował z tych właśnie kredytów, które brali określone przedsiębiorcy i określone ludzie. Wśród nich nie było peeselowców.

Chcę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że bank zbankrutował, gmina Sapolno nie może odzyskać swoich 4 miliardów złotych, a pani dyrektor banku wylądowała w szpitalu dla psychicznie chorych. Takie są efekty. Proszę bardzo, niech teraz każdy z czystym sumieniem, mając na uwadze moją wypowiedź, naciśnie ten guziczek. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stefana Pastuszkę, następny do głosu przygotowuje się pan senator Tadeusz Rzemyskowski.

Senator Stefan Pastuszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Będę mówił bardzo krótko. Przede wszystkim chciałem odpowiedzieć panu senatorowi Madejowi. Panie Senatorze, siadźmy sobie na fotelu. Chciałem tu rzec parę słów.

Po pierwsze, jeśli zabieram głos w kwestiach programowych, a szczególnie partii, którą uważam za przeciwnika politycznego, powinienem znać jej program.

Po drugie, chciałbym uprzejmie zapytać, na podstawie jakich argumentów merytorycznych uważa pan, że PSL to swoisty dinozaur – to już mój epitet – który chce zachować skansen, jakim jest polska wieś. Wieś, notabene silnie zróżnico-

(senator S. Pastuszka)

waną, jeśli porównamy województwa zachodnie, Polskę środkową i wschodnią – co jest trafnym potwierdzeniem Polski A i Polski B z okresu przedwojennego i ma uwarunkowania historyczne.

Po trzecie, jeśli by pan poznał bliżej historię innych krajów, choćby Japonii, Danii, Belgii, to okazałoby się, że nie jest jedynym elementem uzdrowienia gospodarki, jak proponował Jacek Kuroń, tworzenie gospodarstw farmerskich wielkokołpańskich. Ewolucja w Niemczech szła w tym kierunku bardzo długo.

Wyborcy z 19 września, szczególnie z województw, gdzie dominują pegeery, podziękowali poprzedniej ekipie rządowej za uzdrowienie polskiego rolnictwa. Sądzę, że poprzednia mówczyni właśnie stamtąd otrzymała listy albo może wkrótce otrzyma. Jeśli ma pan odwagę, to proszę powiedzieć, że koncepcja poprzedniego rządu w zakresie uzdrawiania rolnictwa i polskiego przemysłu była słuszna, podejmiemy wtedy dyskusję merytoryczną.

Jeszcze jedna uwaga. Oczywiście, że są partie polityczne, których program jest bardzo egoistyczny, bo mają bardzo skromne zaplecze polityczne. A proszę mi powiedzieć, jakie zaplecze polityczne mają w tej chwili, czy miały SLD i PSL. Która partia polityczna reprezentuje elektorat wiejski? Moglibyśmy po kolei dawać argumenty.

Odnosnie do BGŻ, chciałbym tu polemizować z panią, która wspaniale mówiła o etosie, o wielkich wartościach ogólnonarodowych, a w pewnym momencie tak subtelnie powiedziała, że błędem jest, iż nie ma banku w Białymstoku. Możemy utworzyć regionalny bank w każdym województwie, ale przecież nie taka jest idea. Tak trochę żartem stwierdzam, że pani chyba nie była uprzejma wnikliwie przeczytać ustawy. Jest przewidziane, że rolnik nie będzie musiał jeździć do banku regionalnego, podstawowe sprawy załatwi na miejscu. Jeśli dyskusja ma być merytoryczna, to powinna taka być.

Chciałem podziękować paniom i panom senatorom z SLD za to, że popierają program BGŻ. Zapewne wszyscy po lewej stronie jesteśmy świadomi tego, że ratowanie BGŻ, ratowanie banków spółdzielczych to nie tylko ratowanie rolnictwa, ale ratowanie całej polskiej gospodarki. W wielu już państwach historycznych zostało sprawdzone, że rolnictwo jest motorem napędzającym gospodarkę. Pewni ministrowie podejmowali próby ratowania gospodarki budownictwem. Okazało się, że nie jest to możliwe. Są pewne kryteria. Jeśli chcemy uzdrawiać gospodarkę, Panie Senatorze, to nie możemy tego czynić w oderwaniu od mentalności własnego narodu. Nie możemy transponować doświadczeń poprzednio ze Wschodu, a teraz z Zachodu.

Jesteśmy chyba wszyscy świadomi, jako ludzie dojrzały, że w imię miłości bliźniego, jak się pożyczka, to ma się jakieś konkretne zobowiązania. Mógłbym powiedzieć, dlaczego Stalin budował zapory i elektryfikował Związek Radziecki. Dlatego, że Stany Zjednoczone za darmo dawały maszyny i urządzenia, pod jednym warunkiem: dajemy tylko swoich ekspertów i techników. Czy teraz jest inaczej? Musimy być tego świadomi.

Postawmy sobie pytanie następane: jaki odsetek zabierają z powrotem eksperci? To, co powiedziałem, nie oznacza, że jestem przeciwnikiem uzyskiwania pomocy z Zachodu, ale nie za wszelką cenę. Jak sobie sami nie pomożemy, to nikt nam nie pomoże, a w tym przypadku możemy sobie sami pomóc. Dziękuję za uwagę. (Okłaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Rzemikowskiego, przygotuje się pan senator Madej. Przypominam, że ma pan tylko 5 minut, Panie Senatorze.

(Senator Jerzy Madej: Nawet tyle nie wykorzystam, Panie Marszałku.)

Dobrze.

Senator Tadeusz Rzemikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Jerzy Madej jest profesorem, zasiadającym po raz trzeci w naszym Senacie. Te dwa fakty powodują, że mam dla niego wielki szacunek, nawet dzisiaj. (Wesołość na sali, okłaski). Ale zbliża się, Panie Senatorze, moment krytyczny. (Wesołość na sali, okłaski). Pan senator zabiera głos w debatach na wszystkie, absolutnie wszystkie tematy, wypowiadając się nie tylko autorytatywnie, ale wręcz walcząc z każdym odmiennym stanowiskiem, szczególnie wygłaszanym przez członków PSL i SLD. Byłoby to pana senatora wielkie prawo i wielki talent, gdyby nie to, że być znawcą spraw gruntowych, to nie to samo, co mieć wiedzę gruntową. (Okłaski). Z przykrością stwierdzam, że coraz częściej pan profesor senator uprawia pustosłowie i prowokuje nas do starć, do których nie przejawiamy chęci. Absolutnie nie zgadzam się z dzisiejszą wypowiedzią pana i nie posądzam senatorów PSL o ich partykularny interes – zarówno ten partyjny, jak i nawet chłopski. Restrukturyzacja banków spółdzielczych i BGŻ jest pilnie potrzebna całej polskiej gospodarce. Jestem w pełni przekonany, że senatorowie PSL i SLD nie są inni niż panie i panowie senatorowie z prawej strony Wysokiej Izby i naprawdę chcą dobrze dla całej Polski.

Winno to dotrzeć także do pana, Panie Profesorze Senatorze Madej. Oczywiście, pan senator

(senator T. Rzemykowski)

Madej naszej dobrej woli nie potwierdzi. Zauważam, że pan senator w zasadzie wierzy tylko samemu sobie, bo przecież zna się na wszystkim. Ja w pana nieomyślność, Panie Senatorze Madej, coraz bardziej wątpię. (Poruszenie na sali). Ostatnie zdanie. A szkoda...

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Przepraszam, Panie Senatorze. Omawiamy punkt drugi, który mówi o budowie banku BGŻ, a pan cały czas prowadzi debatę z panem Madejem. Ogłoszę dla was przerwę i wtedy porozmawiacie na te tematy, ale nie na sali. Proszę się ustosunkować merytorycznie do omawianego punktu, Panie Senatorze. (Oklaski).

Senator Tadeusz Rzemykowski:

Przyjmuję przywołanie. Akurat było to przedostatnie zdanie, ostatnie brzmi: wracając do meritum sprawy, jestem za omawianą ustawą. Dziękuję. (Wesołość na sali, oklaski.)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.
Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
Oczywiście, że nie jest winą senatorów z PSL, iż znalazłem się po raz trzeci w Senacie, ponieważ zostałem wybrany po raz trzeci na senatora właśnie w województwie koszalińskim. To województwo rolnicze, gdzie jest 50% ziemi pegeerowskiej i pomimo tego wygrałem te wybory z kandydatem z PSL. Ale to jest zupełnie inny problem. Właściwy problem dotyczy, oczywiście, rolnictwa.

Pan senator Pastuszka zapytał mnie, na podstawie czego sądzę, że PSL chce utrzymać skansen. Ja nie mówię, że chce utrzymać skansen, tylko zadałem pytanie, na które mi nikt nie odpowiedział. Dwa lata było na zrestrukturyzowanie BGŻ i nikt palcem nie kiwnął. To jest pytanie, na które oczekuję odpowiedzi, a nie na to, czy PSL chce utrzymać skansen, czy nie chce utrzymać skansenu.

Następna sprawa. Padło stwierdzenie, że gospodarki nie można uzdrawiać bez uwzględnienia mentalności narodu. Zgadzam się z tym, ale również nie można jej uzdrawiać bez poszanowania praw ekonomicznych, a istnieją również prawa ekonomiczne, rządzące na wsi. Tu nie wystarczy dobre chęci, trzeba patrzeć na to, co się dzieje na świecie, jak działa rolnictwo i w jaki sposób

doszło do takiego stanu, jaki jest na zachodzie Europy i w innych krajach.

Kolejna kwestia. Pan senator Rzemykowski mówił, że nie posądzam senatorów z PSL o partykularyzm. Ja ich też nie posądzam o partykularyzm, tylko pytam, co jest z restrukturyzacją BGŻ. Proszę na to pytanie odpowiedzieć.

I jeszcze jedna sprawa, dotycząca pilności tej ustawy i ustawy o opłatach wyrównawczych za towary importowane. Ustawa została przyjęta kilka miesięcy temu i do tej pory nie ma zarządzenia, gdyż nie jest to takie proste, bo działają umowy międzynarodowe, które blokują ustalenie opłat wyrównawczych. To nie jest tak, że wszystko się nagle robi z dnia na dzień.

Wreszcie ostatnia sprawa, czyli to, co poruszyła pani senator Olejnicka. Z wielką przyjemnością przeprosiłbym panią senator Olejnicką, ale przecież nie mogę jej przeprosić za to, co robiła PZPR i ZSL przez 45 lat na polskiej wsi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.
Proszę o zabranie głosu pana senatora Franciszka Bachledę-Księdzularza.

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
W dniu dzisiejszym mam bardzo ułatwione zadanie, ponieważ chciałbym uspokoić temperaturę. Zwykle je podgrzewałem, dzisiaj chcę je uciszyć.

Przed kilkoma godzinami, w pierwszym punkcie porządku dzisiejszych obrad rozpatrywaliśmy ustawę na temat spadku po armii sowieckiej, która we wrześniu opuściła teren Rzeczypospolitej. Przerażająco zabrzmiała wypowiedź pana generała Ostrowskiego, iż nie widzi on możliwości, aby w ciągu 2 lat, albo nawet jeszcze kilku, uporządkować sprawę tam, gdzie przebywały te wojska. Moi drodzy, przecież od 4 lat usiłujemy naprawić to wszystko, co trwało na naszym terenie przez 45 lat, czyli na obszarze troszeczkę większym niż bazy wojsk radzieckich. Dlatego nasz wysiłek musi być większy i, niestety, trochę dłuższy – wszystkich, tych siedzących z lewej strony, w środku, i tych po prawej stronie. Nie mamy po prostu innego wyjścia.

Chciałbym natomiast postawić sobie takie pytanie, czy gdybyśmy wcześniej „przyjęli”, jak pamiętacie, pieniądze, jak był przetarg o sprawę BGŻ przy budżecie, to czy ta ustawa byłaby właśnie dzisiaj rozpatrywana i omawiana. Czy to dobrze, czy to źle? Też nie otrzymam na to odpowiedzi, bo jest ją trudno uzyskać.

(senator F. Bachleda-Księżdularz)

Chcę powiedzieć: to bardzo dobrze, iż dzisiaj rozpatrujemy tę ustawę; to bardzo dobrze, że polska wieś i otoczenie polskiego rolnictwa otrzymały pieniądze, a przede wszystkim nową strukturę, która rozpocznie, mam nadzieję, konieczne reformy wokół tej ogromnej części naszego kraju. Jest to bardzo potrzebne i bardzo konieczne. O jedno natomiast się boję: aby ten kasek, który zostanie połknięty, nas nie zadowolił, bo wojna dopiero się rozpocznie w momencie, kiedy nowa struktura zacznie pracować. Mianowicie, jak wicie, dopiero wtedy, jako spółka akcyjna, ten bank wypłynie na wielkie wody – nie tylko polskie, ale również europejskie. Mam nadzieję, że zacznie pracować na szerokim polu europejskim i światowym, bo do tego to dąży. Tu dopiero rozpocznie się prawdziwy wyścig. Chodzi o to, aby pierwszy etap tak szybko przeprowadzić i tak sprawnie, że „wyścig przez polską wieś”, czyli i przez Polskę, zostanie wygrany, a będzie to bardzo trudna sprawa.

Chcę też powiedzieć, że byłoby dobrze, aby wzorem innych krajów, dla banków spółdzielczych – jak również dla BGŻ – zaistniała możliwość, żeby wszystko, co się wiąże z otoczeniem rolnictwa, było prowadzone przez te banki. Jest to możliwe, choć będzie trudne, gdyż wielka liczba banków już działa na naszym terenie – i to dobrze – dzięki reformom. Powstaje natomiast trudność, iż banki, które w tej chwili zostają poddane reformie, będą po prostu musiały walczyć z bardzo ostrą konkurencją. Myślę, że interes nas wszystkich, a zwłaszcza przedstawicieli strony chłopskiej na tym polega, aby tę walkę rzeczywiście wygrać. I nie ma się co dziwić – kieruję to do pani senator Olejnickiej i do nas wszystkich – tutaj po to jesteście wysłani, aby walczyć, czasem pazurami, jeżeli trzeba, o to, co należy się poszczególnemu ugrupowaniu, jeżeli też widzi w tym interes. Po to zostaliście tu posłani i nie trzeba oczekiwać, że Senat stworzy towarzystwo wzajemnej adoracji. Jest to przecież polityka. A polityka jest próbą ogrania przeciwnika, nic więcej, tylko ogrania w sposób kulturalny, bez armat i bez karabinów. Przepraszam, że w ogóle o tym przypominam.

Chcę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Patrząc na banki spółdzielcze, które działają obok mnie, widzę, że najtrudniejsze zmagania będą się toczyć w mentalności ludzi pracujących w bankach. Do tego potrzebna jest nowa struktura. Czy zdoła ona tak przeszkolić ogromną rzeszę ludzi pracujących w tych bankach i przygotować ich w ten sposób do gry, o której mówiłem i która będzie się odbywać na forum ogólnopolskim, europejskim, a daj Boże światowym, by była ona przez nas, Polaków wygrana? Na tym mi bardzo

zależy, ponieważ sam jestem synem chłopskim. I dlatego też chciałem zapewnić, że będę głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

W związku z tym, że pan dyrektor generalny z Urzędu Rady Ministrów musi niedługo opuścić salę z ważnych powodów, związanych z pracami rządu, a padło pytanie pana senatora Adama Daraża, dotyczące punktu pierwszego, chciałbym, żeby pan dyrektor odpowiedział na nie teraz, a później będę dalej prowadził debatę.

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Generalny w Urzędzie Rady Ministrów Henryk Goik:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jak zrozumiałem, powstały trzy wątpliwości dotyczące ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej. Dotyczyły one art. 2 ust. 4, art. 9 oraz art. 22.

W związku z treścią art. 2 ust. 4 wątpliwości zrodziły się na tle stwierdzenia tylko możliwości. Pozwolę sobie przytoczyć ten fragment przepisu: „Wojewoda może przekazać nieruchomości gminie na jej wniosek. Przekazanie nieruchomości...” itd. Chodzi w istocie rzeczy o sformułowanie, że może, a nie – że musi.

Chciałbym zwrócić uwagę, iż jest to konsekwencją dwóch faktów. Jeden z nich ma znaczenie prawnomaterialne – te właśnie nieruchomości są własnością skarbu państwa, czyli oczywiście wojewoda, jako reprezentant skarbu państwa, je przekazuje. Właśnie dlatego, że nie ma żadnego automatyzmu, by wszystko to, co jest skarbem państwa, przechodziło na rzecz gminy. Tak się nie działo zarówno na mocy ustawy o gospodarce gruntami i nieruchomościami oraz ustawy o nieruchomościach, jak i ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i pracownikach terenowych”, która w art. 5 ust. 4 przewidywała tę możliwość. Od początku w radach narodowych przechodziło to automatycznie.

Jeżeli to wyjaśnienie by wystarczyło, to przeszedłbym do wątpliwości związanych z art. 9. Jest to przepis, który mówi o tym, że ogłasza się przetarg i w siedzibach rejonowego organu rządowej administracji ogólnej oraz w siedzibach urzędów gminy wywiesza się informację na okres 14 dni. Na tym tle powstaje pytanie, kto ponosi koszty takich ogłoszeń, kto generalnie za to płaci. Naturalnie, intencją tej ustawy było między innymi uproszczenie różnych procedur na tyle, na ile to dało się zrobić zasadnie, żeby z kolei nad-

(dyrektor generalny H. Goik)

miernie nie upraszczać, nie umożliwiać obejścia jakichś przepisów ustawy. Jest rzeczą oczywistą, że płaci ten, kto ten przetarg organizuje. A więc jeśli to będzie przetarg organizowany przez skarbu państwa, to oczywiście koszty tego ponosi urząd rejonowy. Jeśli natomiast ten przetarg będzie dotyczył nieruchomości, które już zostały przekazane gminie i które gmina przejęła, to oczywiście jego koszty będzie pokrywała gmina.

Jeśli chodzi o art. 22 tego projektu ustawy, to jest w nim zapis, że w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy właściwy organ ureguluje stan prawny nieruchomości przekazanej z naruszeniem przepisów o właściwości organów. Ten przepis przygotowany został w formie zabezpieczającej i porządkującej dlatego, że na początku były przypadki – związane zresztą także z zarządzeniem premiera – pewnych nieprawidłowości przy przyjmowaniu czy też przekazywaniu tych nieruchomości, zwłaszcza nieruchomości, które zostały przekazane gminom. Właściwy organ to ten, który przekazuje. A ponieważ nieruchomość była nieruchomością skarbu państwa, więc właściwym organem będzie urząd rejonowy. Jeśli już teraz na gruncie ustawy będzie się korzystało z możliwości przewidzianej w art. 2 ust. 4, to oczywiście właściwym organem będzie wojewoda.

Może dodam jeszcze jedną uwagę do art. 2 ust. 4. Procedura przewidziana w tym artykule, czyli możliwość przekazywania przez wojewodę, ma pełną konsekwencję prawną, ponieważ ma identyczne zastosowanie jak przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym. Oznacza to także możliwość wniesienia odwołania do krajowej komisji uwłaszczeniowej i w konsekwencji do sądu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Chciałem Wysokiej Izbie przypomnieć, że pan dyrektor odpowiadał już na to pytanie na posiedzeniu połączonych komisji. Ponieważ jednak pytanie to zostało zadane z sali, uważaliśmy to wyjaśnienie za właściwe. Czy są jeszcze jakieś pytania do pana dyrektora?

Proszę bardzo.

Senator Adam Daraż:

Chciałem tylko podziękować za wyjaśnienie, bo teraz sprawa, przynajmniej dla mnie, stała się oczywista. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przepraszam, jeszcze jedno pytanie.
Pan senator Bachleda-Księdzularz.

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Moje pytanie jest następujące: w jaki sposób rząd pragnie sprawować kontrolę nad całym majątkiem, który tam został? Czy pański urząd będzie działał jeszcze trochę dłużej? Jak to mniej więcej wygląda?

Dyrektor Generalny w Urzędzie Rady Ministrów Henryk Goik:

Panie Senatorze, trudno mi mówić o urzędzie, bo byłoby to jednoznaczne z obarczeniem go dodatkowymi obowiązkami, czyli nadzorowaniem. Mogę powiedzieć tylko tyle, że ustawa będzie funkcjonowała samoczynnie, bo istnieją już organy powołane właśnie do tego, żeby korzystać z uprawnień przewidzianych tą ustawą. Gwoli uzupełnienia mogę dodać, że został powołany zespół, który miałby opracować pewien program – nazywany przez nas strategicznym, chociaż to może za duże słowo – który wspierałby i pomagał w uporządkowaniu czy raczej w zagospodarowaniu obiektów i zespołów obiektów wyjątkowo trudnych do zbycia, na co nie ma w tej chwili recepty. Nie ma jej ani wojewoda, ani gmina, ani inne podmioty.

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Dziękuję bardzo. Tego mi brakowało.)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

W tej sprawie? Nie wracamy już, będziemy omawiać...

(Senator Jerzy Cieślak: Tylko wniosek formalny.)

Bardzo proszę.

Senator Jerzy Cieślak:

Wypowiedź i wyjaśnienia pana dyrektora zakończyły praktycznie procedurę związaną z pierwszym punktem porządku dziennego. Chciałem wnieść wniosek formalny, Panie Marszałku, byśmy teraz przeprowadzili głosowanie nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Panie Senatorze, jestem do tego przygotowany. Jest jeszcze trzech mówców. Myślałem, że dużo wcześniej skończymy debatę, ale kolejno panie i panowie senatorowie dopisują się do listy, a czas ucieka. W związku z tym, że jest jeszcze tylko trzech mówców, na tym chciałbym zakończyć debatę. Wtedy powrócimy do punktu pierwszego, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Włodyka.

Senator Mieczysław Włodyka:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przepraszam, że jeszcze raz zabieram głos, ale postaram się mówić krótko. Senator Janusz Okrzesik w swoim wystąpieniu stwierdził, że w Sejmie można kupić ustawę za kilkanaście milionów. Nie wiem tylko, czy liczył to w złotych, czy w dolarach. Chciałbym wiedzieć, o jaką ustawę chodziło, bo czasami przydałoby się kupić jakąś ustawę. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę teraz o zabranie głosu pana senatora Adama Daraża.

Senator Adam Daraż:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Czuję się w obowiązku odpowiedzieć na pytanie, które po dwakroć tutaj zostało zadane. Pytanie, dlaczego dwa lata temu nie skorzystano z możliwości i nie zrestrukturyzowano BGŻ. Sądzę, że należało przedsięwziąć debatę sejmową w tej właśnie sprawie, kiedy to oficjalnie potwierdzone zostały nasze kilkuletnie podejrzenia odnośnie do tego, co chce się uczynić z BGŻ. Myślę, że można było taką informację uzyskać. Skoro jednak nie ma pełnej informacji, postaram się ją przekazać.

Istotnie, taka ustawa dawała możliwość restrukturyzacji wielu bankom, z czego wiele z nich skorzystało. Przypominam, że przez ostatnie 4 lata wiele banków, zarówno tych nowo powstałych, jak i tych dawniejszych, było dokapitalizowanych z naszych pieniędzy. BGŻ nie. To jedyny bank polski bez kapitału zewnętrznego. Poseł Ikonowicz powiedział to, czego myśmy się od dawna domyślali, że są zakusy ludzi z zewnątrz, z zagranicy na tak zwaną świetną strukturę banków spółdzielczych w Polsce. Faktem jest również, że w końcu 1992 r. padały wnioski, by ogłosić upadłość BGŻ. I wtedy, gdyby banki spółdzielcze pozostały same, ich los byłby już zdecydowany.

Na posiedzeniach komisji przedstawiciel Narodowego Banku Polskiego jednoznacznie mówił: lepiej jest w tej chwili wyłożyć trochę pieniędzy i uratować tę całą strukturę, niż płacić wszystkim za upadek tych banków, bo by to kosztowało wielokrotnie więcej. W związku z powyższym stoimy przed wyborem mniejszego zła. Padały również zdania, że jest to akt historycznej sprawiedliwości. To też jest pewien wymiar sprawy, o której tutaj mówimy. Przede wszystkim zaś nie kto inny jak właśnie PSL ma prawo o tym głośno i zdecydowanie mówić, bo dzięki niemu nie doszło do całkowitej degradacji wsi i rolnic-

twą. Przypominam, że już w tej chwili około 65% żywności na polskim rynku jest pochodzenia zagranicznego. Nie chciałbym wracać do historii, ale przypomnieć ją muszę: list intencyjny premiera Bieleckiego i rządowe ograniczenie produkcji, potencjalnych możliwości polskiego rolnictwa, o 40%.

Jeżeli będziemy tylko i wyłącznie mówić o faktach dnia dzisiejszego, to rzeczywiście restrukturyzacja banków spółdzielczych i BGŻ jawi nam się jako partykularny interes określonej partii politycznej. Ale jeżeli spojrzymy na to przez pryzmat 45-lecia i 5-lecia, to sprawa jest oczywista. I nie wydaje mi się, byśmy działali tylko i wyłącznie w interesie własnym. Działamy w interesie dobrze pojętej pomocy dla wsi i rolnictwa.

I jeszcze jedna kwestia dotycząca tej sprawy – mówię to na podstawie ostatnich wydarzeń w województwie rzeszowskim. Kiedy już sprecyzowano w komisjach sejmowych, że sprawa reformy w bankach spółdzielczych i w BGŻ dokona się, rozpoczęły się wycieczki przedstawicieli tych trzech banków regionalnych, które powstały wcześniej. Odwiedzili prawie wszystkie banki spółdzielcze w rzeszowskim, namawiając do tego, by jak najszybciej się z nimi zrzeszyły. Panie i Panowie Senatorowie, używano kłamstw, czyli mówiono, że banki spółdzielcze będą zniszczone – zresztą dzisiaj też padło tu takie stwierdzenie – posługując się zapisami pierwszej wersji tejże ustawy, gdzie rzeczywiście były takie niedogodności w stosunku do banków spółdzielczych i gdzie faktycznie było takie zagrożenie. Czy można się posługiwać takimi metodami, kiedy jeszcze nie dopracowaliśmy tej ustawy, kiedy jeszcze trwa proces legislacyjny? Tutaj padł zarzut, że jest to działanie związane z interesem politycznym. Jakież jest działanie tamtych banków czy ich przedstawicieli, skoro z góry wiemy, że banki regionalne też są kierowane zgodnie z pewną grupą interesów politycznych. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. *(Oklaski)*.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Okrzesika.

Senator Janusz Okrzesik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Senator Włodyka będzie musiał poszukać odpowiedzi na swoje pytanie w stenogramie. Tam ją znajdzie, ja się tym nie będę zajmował.

Natomiast senatorowi Rzemyskowskiemu chciałem odpowiedzieć, że tak, jak jemu nie podoba się – i ma do tego pełne prawo – styl pracy senatora Madeja, tak mnie nie podoba się styl pracy prezentowany przez większość senatorów

(senator J. Okrzesik)

koalicji, w tym dzisiaj zaprezentowany w czystej formie przez senatora Rzemikowskiego. Mianowicie, poza wycieczkami osobistymi, jego wystąpienie można by streścić do jednego zdania, które powtarza się w tej izbie ciągle: „jestem za ustawą bez poprawek w brzmieniu przedłożonym przez rząd”. Do takiej pracy w Senacie nie potrzeba senatora, wystarczy kataryniarz.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Chciałem powiedzieć, że jest jeszcze dwóch panów senatorów zapisanych do głosu, ale złożą swoje wystąpienia do protokołu. Ostatnim mówcą będzie pan Sylwester Gajewski.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Sylwester Gajewski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Senat poprzedniej kadencji tym różnił się od Sejmu, że tam się kłócono, a u nas w sposób kulturalny przedstawialiśmy swoje racje. Myślę, że powinniśmy nawiązać do tych dobrych tradycji poprzedniej kadencji Senatu i w sposób kulturalny przedstawiać swoje racje. Nie powinniśmy na tej sali dyskutować o różnicach pomiędzy racjami. I to chyba nas różniło od Sejmu, który w tej chwili kontynuuje złą tradycję Sejmu poprzedniej kadencji. Uważam, że nie powinniśmy popisywać się swoją wiedzą i niewiedzą, a dzisiaj jesteśmy chyba świadkami takiego właśnie prowadzenia debaty. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. Swoje przemówienia oddali do protokołu pan senator Jan Adamiak i pan senator Eugeniusz Grzeszczak.

Pan minister może zabierze głos z miejsca, bo chciałem wrócić do punktu pierwszego i do głosowania. Już wszystko jest przygotowane. Do drugiego punktu jeszcze wrócimy. Może później, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura: Dobrze, mogę później zabrać głos.*)

Powracamy do punktu pierwszego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej.

Przypominam, że w przerwie obrad odbyło się posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, które ustosunkowały się do przedstawionych w trakcie debaty wniosków.

Przypominam też, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu, obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Adama Daraża. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Daraż:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej wnoszę o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Członkowie połączonych komisji w wyniku debaty, która była prowadzona tutaj, na tej sali, doszli do wniosku, iż wszelkie poprawki są w zasadzie kosmetyczne i nie zmieniają *meritum* ustawy. W związku z powyższym oraz ze względu na tryb i pilność ustawy, komisje połączone wnoszą, by jednak odrzucić zgłoszone poprawki i przystąpić do głosowania tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. Czy senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos? Wnioskodawcami byli: pan senator Piwoński, pani senator Janowska i pani senator Stokarska.

Czy panie i pan senator chcą zabrać głos?

(*Senator Zbyszko Piwoński: Nie, rezygnuję. Jedynie podtrzymuję swój wniosek.*)

Dziękuję.

Przechodzimy do głosowania w sprawie ustawy o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej.

Przypominam, że Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wniosły o przyjęcie ustawy bez poprawek. Natomiast senator Zbyszko Piwoński, pani senator Zdzisława Janowska oraz pani senator Janina Stokarska zgłosili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Przypominam, że wszystkie przedstawione wnioski zawarte są w druku nr 98Z.

Informuję, że zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek, w wypadku odrzucenia tego wniosku – nad przedstawionymi poprawkami w pkt 2 i 5 druku nr 98Z.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu

(wicemarszałek S. Jurczak)

du Terytorialnego i Administracji Państwowej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecności”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Przy obecności 76 senatorów za przyjęciem ustawy głosowało 62, przeciwnych było 11 osób, 2 senatorów wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 2)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie o zagospodarowaniu nieruchomości skarbu państwa, przyjętych od wojsk Federacji Rosyjskiej.

Wracamy do punktu drugiego porządku dziennego.

O głos prosił pan minister Pazura.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o ustosunkowanie się do debaty.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Pazura:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym podziękować paniom i panom senatorom za bardzo żywy udział w dyskusji, zarówno podczas posiedzeń komisji, jak i na dzisiejszych obradach plenarnych.

W swej wypowiedzi ustosunkuję się tylko do głównych problemów poruszonych w tej debacie. Przede wszystkim z żalem muszę stwierdzić, że w dyskusji nie zostały poruszone wszystkie zasadnicze dylematy.

Parlament otrzymał raporty na temat sytuacji systemu bankowego w Polsce, skierowane przez panią prezes Narodowego Banku Polskiego. Otrzymał też raporty Najwyższej Izby Kontroli oraz inne materiały. Sądzę, że są w nich zawarte odpowiedzi na następujące dylematy i pytania.

Oдноśnie do banków spółdzielczych, z punktu widzenia skarbu państwa i z punktu widzenia systemu bankowego, istnieje dylemat: można w tej sprawie nie robić nic, a można też przystąpić do szerokiej restrukturyzacji i rekapitalizacji banków spółdzielczych. Nie robić nic w aktualnym stanie formalnoprawnym, na podstawie którego funkcjonują banki spółdzielcze i BGŻ, oznacza godzenie się z zamkniętymi oczami na obciążanie polskich podatników bezpośrednimi wydatkami budżetu państwa. Nie chodzi tu tylko

o sfinansowanie przepadłych w niektórych z tych banków depozytów. Sprawa jest szersza, ponieważ cechą charakterystyczną przeważającej liczby banków spółdzielczych jest to, że obsługują one instytucje o charakterze publicznym, począwszy od gmin, a skończywszy na różnych, nie posiadających osobowości prawnej, określe to bardzo ogólnie, inicjatywach. Tego typu rachunki prowadzone są w bardzo wielu przypadkach przez banki spółdzielcze. Dlatego kosztów nierobienia niczego nie można liczyć tylko jako bezpośredniego sfinansowania depozytów w upadłym banku, pomijając wszystkie inne pośrednie koszty, jakie wcześniej czy później obciążą budżet państwa. W szczególności kładę nacisk na gminy i inne instytucje o charakterze publicznym, wobec których państwo nie może absolutnie wyzbyć się odpowiedzialności. Rozstrzygnięcie tego dylematu jest więc oczywiste: trzeba podjąć głęboką restrukturyzację i rekapitalizację.

Powstaje pytanie, czy tolerować dzisiejszą sytuację rozproszenia i częstych przypadków podejmowania decyzji w bankach spółdzielczych bez powiązania w ogóle z możliwościami kapitałowymi? Przypomnę państwu, że bankiem spółdzielczym może być zarówno bank posiadający kapitał w wysokości kilkuset milionów złotych, jak i ten, którego kapitał wynosi 80 miliardów złotych. Oba banki mają identyczne możliwości działania. Raport NIK stwierdza, że w niektórych bankach spółdzielczych nastąpiły wszystkie przekroczenia prawa. To nie jest przypadkowe, ponieważ trudno jest sprawować monitoring kredytobiorcy, czy tego komu udzielono się gwarancji, jeśli bank jest położony na południu Polski, a kredytobiorca pływa sobie po morzu, niekoniecznie Bałtyku.

My na to pytanie odpowiadamy tak: należy podjąć próbę stworzenia w miarę jednolitej i zintegrowanej, skonsolidowanej kapitałowo, ale zdecentralizowanej decyzyjnie grupy bankowej. Tutaj aspekt strategiczny, zarówno z punktu widzenia bankowości, jak i z punktu widzenia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, jest tak oczywisty, że, w moim przekonaniu, może być tylko taka odpowiedź. W Polsce jest bardzo dużo słabych banków, jest ich za dużo, a więc trzeba skonsolidować banki już istniejące.

Kolejny problem, który był zawsze – czy restrukturyzując, reformując, oddzielić część państwową od części spółdzielczej i wrócić znowu do punktu wyjścia, a więc niejako odtworzyć stan sprzed 1975 r.? Dylemat ten nie był rozstrzygnięty przez ten rząd, tylko znacznie wcześniej. Miałowicie w pierwszym raporcie misji Banku Światowego było zalecenie, że dobrze byłoby oddzielić te dwie struktury i restrukturyzować je oddzielnie. Dyskusja na ten temat odbyła się pod koniec 1991 r. w Ministerstwie Finansów, z udziałem ówczesnego prezesa Narodowego Banku Polskie-

(podsekretarz stanu R. Pazura)

go, jego przedstawiciela, ministra rolnictwa. Kierownictwo Ministerstwa Finansów nie podjęło wówczas takiej decyzji.

Z trzech zasadniczych względów nie dało się wówczas oddzielić tych struktur. Pierwszy – w roku 1991 nastąpiło załamanie budżetu państwa, pojawiły się ogromne problemy ze zrównoważeniem dochodów i wydatków, w związku z tym budowanie dwóch odrębnych struktur wymagałoby kolejnych olbrzymich kosztów. Drugi argument odnosi się do przekształceń w polskim rolnictwie. W rękach rządu przez określony czas musi być jakiś niezwykle sprawny i efektywny instrument. Praktycznie nie ma innego jak system bankowy.

Już te dwa argumenty przemawiały za tym, żeby pójść całkiem inną drogą. I taka droga została wówczas przyjęta. Mianowicie, była to droga prowadząca do sprywatyzowania tej struktury w ciągu kilku lat. Oznaczało to wycofywanie się z niej państwa, ale powolne, postępujące, poprzez odsprzedawanie na korzystnych warunkach swoich udziałów w strukturze państwowo-spółdzielczej. I wówczas przyjęto nawet założenie, że w pierwszym ruchu udział państwa ograniczy się do 30%. Jednak w tym samym czasie z inicjatywy parlamentu zostało ustanowione prawo, był to art. 116 punkt oznaczony „bis” – podkreślam: z inicjatywy parlamentu – który także zakładał prywatyzację tego sektora. Specyficzną prywatyzację, to znaczy odstąpienie udziałów państwa w ciągu pięciu lat bankom spółdzielczym.

Jak państwo widzicie, ten rząd – tak jak wszystkie od 1991 r. – nie zmienił tych założeń. Chciałem więc wyjaśnić, że nie ma winy ani zasługi BGŻ w braku jego przekształcenia. Zgodnie z prawem handlowym decyzje mogą podjąć tylko właściciele. Nie przekształciło się 1650 banków spółdzielczych i nie zarządził przekształcenia, jako przedstawiciel skarbu państwa, minister finansów. Oczywiście, istnieją określone przyczyny takiego stanu rzeczy. W ubiegłym roku ten proces zapoczątkowano. Po żmudnych naradach, odbyto ich ponad 20, nie doszło do wyboru pełnomocników ani do zebrania założycielskiego. Okazało się bowiem, że technicznie nie jest możliwe – nawet przy wykorzystaniu największych sal w Polsce – zebranie jednorazowo 3300 ludzi, czyli po 2 osoby z każdego z 1650 banków, aby przyjąć statut i zarejestrować spółkę. Okazało się to niemożliwe do wykonania, nie mówiąc już o innych aspektach sprawy. Przekształcaniem zajmują się właściciele. BGŻ może pełnić tylko funkcję usługową, może podać im kawę, choćby ze śmietanką. (Oklaski).

Chciałbym poruszyć teraz drugi problem. Zasygnalizowano tu, że restrukturyzacja banków

może się odbywać kosztem banków spółdzielczych. Chciałem te wątpliwości, jeśli nie rozwiązać, to przynajmniej zminimalizować. Ustawa ta nie zakłada jednoczesnej i przez te same organa dokonywanej restrukturyzacji długów, to znaczy wierzytelności BGŻ i wierzytelności straconych kredytów banków spółdzielczych. Z jej założeń wynika, że BGŻ będzie restrukturyzowany osobno, a restrukturyzacji długów banków spółdzielczych podejmą się struktury regionalne. Oznacza to – oby do tego doszło – iż w każdym banku spółdzielczym, w którym nie dokonano wyodrębnienia złych długów, należy tego dokonać i działać zgodnie z ustawą o restrukturyzacji finansów banków i przedsiębiorstw. Wszystkie wymogi tej ustawy muszą być realizowane. Są to dwie odrębne restrukturyzacje. Natomiast z zapisu ustawowego wynika, że być może część środków przeznaczonych dla BGŻ będzie można wykorzystać dla banków spółdzielczych.

Jednocześnie przyjęto wstępne założenie, że około biliona złotych, w obligacjach restrukturyzacyjnych skarbu państwa, zostanie udostępnione na restrukturyzację złych kredytów banków spółdzielczych, ale dokonywane by to było przez banki regionalne. A więc w bankach regionalnych muszą powstać – tak jak to określa ustawa – departamenty złych długów i muszą działać zgodnie z odnośną ustawą. Nie oznacza to uwolnienia kogokolwiek od odpowiedzialności. Tam, gdzie będzie możliwe prowadzenie postępowania bankowego, a więc gdzie jest szansa, że kredytobiorca, podatnik, osoba prawna czy fizyczna jest w stanie podjąć restrukturyzację, tam może zaistnieć ugoda bankowa, w której będą uczestniczyć również inni wierzyciele. Przy braku takiej szansy będzie możliwość zamiany wierzytelności bankowej na udziały w firmie. Jeżeli i to nie będzie możliwe, nastąpi sprzedaż złych długów. A jeśli i takiej możliwości nie będzie, to ogłosi się normalną upadłość podmiotu, który jest dzisiaj zadłużony. Nie jest to żadne rozgrzeszenie. Ten zapis ustawy jest wkomponowany w całość. To jest jeden aspekt sprawy.

Drugi stanowią przepływy kapitałowe. Chciałbym powiedzieć, że art. 5 ust. 1 określa czynności bankowe, jakie bank spółdzielczy może wykonywać samodzielnie. Mogą to być wszystkie czynności bankowe, za przyzwoleniem banku regionalnego, lub działanie w jego imieniu. Musi to być wyraźnie określone. Do tych czynności należy udzielanie kredytów, pożyczek, gwarancji, poręczeń.

Powstaje tu pytanie – na jakiej bazie środków ma to bank spółdzielczy czynić? Jak powiedziałem, czyni to zarówno we własnym imieniu, jak i w imieniu banków regionalnych. Bank regionalny może bowiem udzielać pożyczek i kredytów krótkich, średnich i długoterminowych, gwarancji oraz poręczeń, wyłącznie po pozytywnej opinii

(podsekretarz stanu R. Pazura)

komitetu kredytowego banku spółdzielczego. Ale z drugiej strony, bank regionalny może nie podjąć decyzji pozytywnej dla składającego wniosek, jeśli stwierdzi, że mimo pozytywnej opinii banku spółdzielczego ta decyzja niosłaby za sobą zbyt duże ryzyko, rozpatrywane z szerszego już punktu widzenia niż należący do banku spółdzielczego. Są to więc zasady wiązane.

Zasady zarządzania środkami finansowymi określa ta ustawa oraz umowa zrzeczenia. W art. 14 ust. 1 czytamy o umowie zrzeczenia w odniesieniu do banku regionalnego. W art. 19 ust. 2 jest zaś mowa o umowie zrzeczenia, jeśli chodzi o bank krajowy wobec banków regionalnych. Tu nastąpiły chyba jakieś nieporozumienia. Przedstawię to w prosty sposób. Powiada się, że depozyty krótkoterminowe służą udzielaniu kredytów krótkoterminowych, krótkoterminowych gwarancji i poręczeń, depozyty długoterminowe zaś są bazą dla udzielania kredytów długoterminowych. Stwierdza się tu również, że zdeponowane w bankach spółdzielczych, bankach regionalnych i banku krajowym środki krótkoterminowe mogą być przeznaczone właśnie na pożyczki krótkoterminowe. Bank regionalny może udzielać pożyczek po zapewnieniu bieżącej płynności banków spółdzielczych. Jak powiedziałem, decyzje muszą zapadać w bankach spółdzielczych. Bank regionalny lokuje nadwyżki środków krótkoterminowych w banku krajowym. Jest to normalna procedura. Robi się to na zasadach komercyjnych i jest to zapisane w ustawie. Chodzi tu o to, by nie kupować drożej z zewnątrz grupy środków pieniężnych, jeśli są dostępne taniej w ramach grupy. Są to częste przypadki. Bo wiadomo, że ośrodki banków spółdzielczych konkurują między sobą.

Co się tyczy środków długoterminowych, to obowiązują te same zasady: bank regionalny zarządza 1/4 tych środków samodzielnie, natomiast pozostałymi 3/4 zarządza bank krajowy. Decyzje o przyznawaniu kredytów muszą być jednak podejmowane na dole. Nikt nie jeździ w tym celu do żadnego banku regionalnego czy krajowego. Jest to kwestia umowy zrzeczenia.

Szczegóły przepływu środków finansowych z dołu do góry i z góry do dołu... Po co to jest robione? Państwo przyznacie, że to niepoważne, jeśli bank spółdzielczy przyjeżdża do Ministerstwa Finansów i chce kupić obligacje, jakie emituje skarb państwa. Pytam: za ile? Za 30 milionów złotych! Przecież to nie są operacje. One są opłacalne, jeśli są robione w masowej skali.

Kolejna kwestia to ta, którą już pan senator poruszał, a mianowicie: co jest zadaniem banku krajowego? Otóż oczywiste jest, że w okresie restrukturyzacji istniejące dzisiaj oddziały BGŻ muszą prowadzić restrukturyzację długów. Nie

zrobi tego departament złych kredytów w obecnej centrali BGŻ. Banki udzieliły pożyczek i muszą pilnować, żeby teraz pieniądze do nich spłynęły. Ale bank krajowy, zgodnie z tymi założeniami, pracuje w zasadzie na rzecz grupy, wykonuje specjalistyczne funkcje, między innymi prowadzi oddziały zagraniczne czy biura maklerskie. W tych specyficznych działaniach, tam gdzie przeprowadza się ryzykowne usługi bankowe, bank krajowy powinien oczywiście uczestniczyć. Tak więc jakiś tam oddział będzie w terenie dla tych celów w przyszłości potrzebny. Ale przecież założenie jest inne i realizuje się ono już przy tworzeniu banków regionalnych – majątek tych oddziałów ma być bazą dla tworzenia banków regionalnych. W późniejszym okresie te oddziały staną się po prostu agendami banków regionalnych. W ciągu pięciu lat akcje skarbu państwa zostaną udostępnione bankom regionalnym, czyli: bankom spółdzielczym. Takie jest założenie.

Reasumując, mogę powiedzieć tyle, że mamy do czynienia z systemem scentralizowanym kapitałowo, ale zdecentralizowanym, jeśli chodzi o decyzje; systemem znanym w świecie, wykorzystującym rzecz niezwykle prostą, mianowicie efekt skali. Jednocześnie system ten zapewnia bezpieczeństwo grupy.

Chciałbym tu jeszcze o jednej rzeczy powiedzieć. Najpierw chcę przeprosić za oczywistą usterkę, która jest w tej ustawie. To rzeczywiście nasza wina. Usterka ta wkradła się na drodze między biurem prawnym Sejmu a plenarnym posiedzeniem Sejmu. Mianowicie ten artykuł, który jest w projekcie Komisji Gospodarki Narodowej, był poprawiany na wniosek Narodowego Banku Polskiego. Po prostu w trakcie prac wypadł dopisek o gwarancjach depozytów. Według brzmienia, jakie ma ustawa sejmowa, rzeczywiście te gwarancje skarbowe dotyczyłyby wszystkich zobowiązań. Ale nie takie, rzecz jasna, były założenia rządu i Narodowego Banku Polskiego. Nie podjęły też takich decyzji połączone komisje sejmowe. Jest to chochlik techniczno-prawny, który po prostu tej nocy przeszedł nie zauważony. Bardzo bym prosił, żeby go wyeliminować. Oczywiście, biorę całą winę za to na siebie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Czy są pytania do pana ministra? Bardzo proszę, pan senator Lackorzyński.

Senator Leszek Lackorzyński:

Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Aby restrukturyzacja banków spółdzielczych i BGŻ się udała, niewątpliwie potrzebny jest zastrzyk pieniężny, ale również potrzebne jest wzmocnienie kadrowe struktur bankowych. W związku z tym,

(senator L. Lackorzyński)

czy resort przewiduje wzmocnienie tych struktur odpowiednią kadrami? Czy zrobił już jakieś kroki w celu przeszkolenia kadry, dostosowania mentalności i świadomości ludzi do reguł rynkowych? To jest pierwsze pytanie.

Drugie, jak sądzę, jest bardzo na czasie: czy w tych strukturach banku, według wiadomości pana ministra, zaistniał oscylator *à la* Bąsik? Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Pazura:**

Na drugie pytanie odpowiem tak: nie stwierdziłem tego, ale z materiałów kontrolnych wynika, że były wszystkie nieprawidłowości. Ale nie wiem tego, po prostu nie wiem.

Jeśli natomiast chodzi o pierwsze pytanie, to zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to duży program. W związku z tym zamierzamy najpierw wprowadzić pewne rozwiązania organizacyjne. Przede wszystkim już samo powstanie kilku banków regionalnych, czy przekształcenie istniejącego BGŻ w BGŻ SA, spowoduje zmianę w organizacji wewnętrznej, w sposobie zarządzania tym bankiem, a później – przekształcenie go w bank krajowy. To pociągnie za sobą również ruchy w terenie, jeśli chodzi o to, co dzisiaj BGŻ ma w swoim zakresie.

Dlatego uważamy, że potrzebny jest tutaj, jak przy innych tego typu projektach, zespół strategiczny ulokowany w Ministerstwie Finansów, wspólny z Narodowym Bankiem Polskim. Jest to konieczne również dlatego, że parlament – w moim odczuciu słusznie – zagwarantował sobie prawo wglądu i copółrocznej oceny postępów w realizacji ustawy oraz wszystkich problemów, jakie się wyłonią podczas jej wdrażania.

Niezależnie od tego do tej operacji będzie jeszcze potrzebna, tu w Warszawie, grupa koordynacyjna, przygotowująca od strony technicznej materiały. Wszystkie bowiem procedury wewnętrzne czy projekty umów zrzeczenia muszą być przygotowane. Oprócz tego przewiduje się powołanie pełnomocników w terenie. Pełnomocnicy ci muszą także dysponować jakąś kadrami. Będzie więc zapotrzebowanie na nią i oczywiście będziemy próbować taką kadrami zebrać.

Odrębną sprawą jest konieczność zatrudnienia firm audytorskich, ponieważ w stosunkowo krótkim czasie będzie potrzebny audyt tych banków spółdzielczych, które dotychczas tego nie mają. Będą one nastawione między innymi na

ocenę i ewentualne wyodrębnienie poszczególnymi kategoriami złych kredytów, tak jak przewiduje prawo bankowe.

Oczywiście, będą na ten cel potrzebne pieniądze. Podejmiemy próbę wykorzystania wszelkich możliwości, aby je zdobyć. Są pewne pieniądze na pomoc, ale oczywiście ich wykorzystanie wymaga uzgodnienia z donatorami. W Ministerstwie Finansów jest również specjalna fundacja zasilana pieniędzmi pomocowymi, więc może tam podejmiemy próbę ich zdobycia. Ta fundacja finansuje niektóre prace związane z przekształceniami systemu finansowego, podatkowego, bankowego i ubezpieczeniowego. Myślę, że będziemy szukać także innych środków.

Co się zaś tyczy szkoleń, to oczywiście musi też powstać ich program. Zwrócimy się do międzynarodowych instytucji finansowych, kiedy tylko nadejdzie odpowiedni czas, z prośbą o tak zwaną pomoc techniczną. Sądzę, że po wyjaśnieniu wielu nieporozumień – a wydaje mi się, że niektóre zostały już wyjaśnione – taką pomoc, mam nadzieję, otrzymamy.

Co się tyczy natomiast pieniędzy restrukturyzacyjnych, mógłbym wyliczyć wydatki bezpośrednie i pośrednie. Jeśli pan senator sobie życzy, to mogę tego wyliczenia dokonać.

(Senator Leszek Lackorzyński: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Udzielam głosu panu senatorowi Krukowi. Prosiłbym o krótkie pytania, a pana ministra o krótkie odpowiedzi.

Senator Wojciech Kruk:

Panie Ministrze, chciałbym prosić o ustosunkowanie się do tego paragrafu ustawy... To, co powinniśmy zgłaszać jako poprawki do propozycji utworzenia funduszu hipotecznego. Czy uważa pan, że tworzenie takiego funduszu jest zgodne z obowiązującą ustawą o księgach wieczystych i hipotece? Chodzi mi o to, czy hipoteka może być przeniesiona bez wierzytelności, którą zabezpiecza? Czy w związku z tym ministerstwo ewentualnie przewiduje zmianę ustawy o księgach wieczystych i hipotece, aby umożliwić stworzenie takiego funduszu?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Pazura:**

Nie spotkałem się dotychczas w trakcie dyskusji z zarzutem sprzeczności z ustawą o księgach wieczystych. Idea funduszu hipotecznego w Polsce jest rzeczywiście zjawiskiem nowym

(podsekretarz stanu R. Pazura)

i, proszę zauważyć, została zarysowana bardzo ostrożnie. Została tam zapisana pewna formuła. Na czym rzecz polega? To jest jak gdyby cesja hipoteki, która pozwala na zwiększenie możliwości finansowych tej grupy. Oczywiście w szczegółach będziemy to jeszcze dyskutować, ale wydaje się – a mamy tutaj pewne rozwiązania zachodnie – że taką próbę moglibyśmy podjąć. Zapis jest upoważniający.

Jednocześnie, jak powiedziałem, co 6 miesięcy będziemy tu składać sprawozdanie. I jeśli natrafilibyśmy w tym względzie, o którym pan mówił, na jakieś rafy, to oczywiście wtedy zaproponujemy wycofanie się z tego pomysłu. Istota sprawy polega jednak na tym, że fundusz hipoteczny może być podstawą do uruchamiania długoterminowych kredytów. I to jest w świecie praktykowane.

Nie wiem, czy odpowiedziałem precyzyjnie, ale nie jestem prawnikiem, a z takim pytaniem wcześniej się nie spotkałem.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.
Proszę, pan senator Daraż.

Senator Adam Daraż:

Panie Ministrze, moje pytanie dotyczy roli, jaką mogą odegrać oddziały wojewódzkie BGŻ w tworzeniu banków regionalnych, o czym pan tylko bardzo krótko wspomniał. Otóż, dwa zdania, w czym rzecz. Są bardzo złe doświadczenia, niedobre stosunki pomiędzy oddziałami wojewódzkimi a bankami spółdzielczymi, mówię to na przykładzie województwa rzeszowskiego. Dotychczasowa działalność w stosunku do banków spółdzielczych to była rola groźnego wujaszka. W związku z tym nie wyobrażam sobie, by struktury oddziałów wojewódzkich w tych województwach, w których siedziby mają banki regionalne, przekształcać w bank regionalny. Jeżeli tak nie jest, to proszę o wyprowadzenie mnie z błędu. Jeśli można się zgodzić na wykorzystanie przy tworzeniu banku regionalnego bazy oddziałów wojewódzkich, to na pewno nie można się zgodzić na wykorzystanie tych samych ludzi prowadzących oddziały wojewódzkie. Proszę o wyjaśnienie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura:

Po pierwsze, podobne pytanie już było, powstanie problem kadrowy. Jeśli chodzi o kadre, w miarę możliwości wszystko musi być rozwiązywane w drodze konkursów.

Po drugie, jeżeli chodzi o rolę, jaką dzisiejsze wojewódzkie oddziały BGŻ mogą spełnić, to będziemy bazować na pełnomocniku, który dobierze sobie ludzi, ale już w terenie i w miarę możliwości wśród specjalistów z banków spółdzielczych. Oddziały wojewódzkie natomiast mogą odegrać korzystną rolę, udostępniając lokale na spotkania, minimalizując koszty itd. Tak więc oddziały wojewódzkie mogą odegrać wyłącznie techniczną, a nie merytoryczną rolę.

Senator Adam Daraż:

Przepraszam, Panie Marszałku, jeszcze tylko krótkie uzupełniające pytanie. Komu będą podlegały oddziały wojewódzkie? Bezpośrednio bankowi krajowemu, czy będą się zrzeszać w banku regionalnym?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura:

O tym już mówiłem. W okresie restrukturyzacji oddziały wojewódzkie będą podlegać BGŻ SA, natomiast później większość tych oddziałów stanie się jednostkami banku regionalnego.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Skąd pewność, że się je zlikwiduje?)

Takie są założenia programu i takie są zapisy w ustawie.

Chciałbym powiedzieć, że jest nawet konkretny zapis, iż jeśli organ antymonopolowy stwierdzi, że oddział BGŻ będzie realizować działalność konkurencyjną w stosunku do banku regionalnego, to może zagrozić mu sądem antymonopolowym. Jest także zapis, że w stosunku do banków regionalnych oddziały BGŻ nie mogą pełnić funkcji konkurencyjnych, bo w tym okresie nie można jednocześnie przerwać działalności, trzeba ją odpowiednio dostosować. Jak powiadam, na oddziałach tych będzie ciążył obowiązek przeprowadzenia tych pierwszych działań restrukturyzacyjnych.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Engling, bardzo proszę.
(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura: Oczywiście restrukturyzacji długów BGŻ.)
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Bodo Engling:

Panie Ministrze, czy mógłby pan wyjaśnić, dlaczego Sejm w tak istotny sposób, w stosunku do projektu rządowego, zmienił treść art. 13? Chodzi mi nie tylko o liczbę banków regional-

(senator B. Engling)

nych, ale także o ich rozmieszczenie. Czy w związku z tymi zmianami widzi pan konsekwencje funkcjonowania tej ustawy?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Pazura:**

To jest jedna z trudniejszych spraw, dlatego że nigdy nie ma jednoznacznych kryteriów określenia granic tych regionów. Narodowy Bank Polski prowadził odpowiednie studia. Jak pamiętam, w pierwszej wersji rządowej było przyjęte, że na północy to będzie Szczecin, Gdańsk i Białystok. Później, już na posiedzeniach komisji, wprowadzone zostały inne, dodatkowe kryteria. Jednym z nich było na przykład nasycenie Szczecina innymi bankami komercyjnymi. Szczecin jest bogaty w banki. Gdy przyjmie się wniosek, że Koszalin byłby tym miejscem – to jest rzeczywiście zielony teren – pod znakiem zapytania staje od razu to, czy racjonalne jest lokowanie siedziby w Gdańsku i w Białymstoku. Jeśli przegłosowano, że powinna być ona w Szczecinie, w związku z tym Gdańsk jak gdyby został „opuszczony” do Bydgoszczy, a w projekcie rządowym nie było siedziby w Bydgoszczy.

Są to kryteria, które Narodowy Bank Polski przedstawił w pierwszej wersji. Zaproponował również analizę dotyczącą liczby i siły banków. Te korekty nie podważyły kryteriów zasadniczych. Tyle mogę powiedzieć.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Ministrze. Czy są jeszcze pytania do pana ministra?

Proszę bardzo, pan senator Madej.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Moje pytanie dotyczy właśnie formy tego banku po restrukturyzacji, bo absolutnie nie kwestionuję celowości restrukturyzacji banków spółdzielczych – one nie mogą działać tak, jak działają. Ale czy to, że wybrano taką opcję, iż jest jeden Bank Gospodarki Żywnościowej SA, który stanowi, użyjmy tego słowa, czapę nad bankami spółdzielczymi i działa poprzez banki regionalne, jest dobre? O ile jest to lepsze rozwiązanie niż pozostawienie BGŻ z jego 120 oddziałami i kilku banków regionalnych, zrzeszających kilkaset banków spółdzielczych?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ryszard Pazura:**

Panie Senatorze, to jest całkiem inna koncepcja.

(Senator Jerzy Madej: No, ale taka była koncepcja.)

Nie na tym rzecz polega.

(Senator Jerzy Madej: Ale przecież, może skończę, to była koncepcja, którą przedstawiono w projekcie poselskim. To była taka koncepcja.)

Na czym rzecz polega? To jest kwestia wyboru. To jest jeden z większych dylematów. My po tych wszystkich doświadczeniach i pracach, które trwają od 1990 r., dochodzimy do takiego przekonania, że Polska nie jest w stanie wykreować silnej grupy, jeśli dopuści do konkurencji między bankami spółdzielczymi i między bankami regionalnymi. Dlaczego? To jest bardzo proste. Banki spółdzielcze są z samej swojej istoty słabszymi organizmami i długo będą słabsze niż banki komercyjne. W tej konkurencji te organizmy przegrają.

Uważamy, że między bankami spółdzielczymi powinna być wzajemna pomoc, solidarność i bezpieczeństwo. Ta grupa powinna ostro konkurować, ale jako całość, z innymi bankami konkurencyjnymi w Polsce i z zagładającymi do Polski identycznymi grupami, ale bardzo scentralizowanymi kapitałowo. Mamy wszystkie ich doświadczenia. Jeśli pan sądzi, że w bankach spółdzielczych w tych grupach: niemieckiej, holenderskiej, Credit Agricole czy Credit Mutel jest takie piękne życie, że tam się wszystko uchwała, to się pan myli. Jeśli chodzi o kapitał, to są wielkie gry kapitałowe, ale w Paryżu, głównie w Paryżu. Na tę całą strukturę zarabia się po prostu na giełdach. Tu się gra. Oczywiście, dzięki temu rosną możliwości całej grupy.

My nie dążymy jednak za wszelką cenę do tego, żeby to była jedna grupa. Wystarczy, że to będzie jakaś silna grupa. Jeśli dzisiejsze banki regionalne uważają, że jest to niekorzystne lub, z jakichkolwiek powodów, że jest zbyt scentralizowane czy też reprezentują inną opcję, to mogą nie przystąpić do struktury i działać według dotychczasowych zasad. Tylko że muszę powiedzieć szczerze, jak to wygląda z punktu widzenia ministra finansów jako reprezentanta skarbu państwa. Przecież mamy dylematy ze wszystkimi zrzeszeniami, niezależnie od tego, czy bank jest zrzeszony w GBW, czy we Wrocławskim Banku Regionalnym, czy w BGŻ, tak samo płacimy za depozyty i mamy problemy z pokryciem wszystkich innych konsekwencji. W szczególności ostro dotyczą one gmin szkół, komitetów itd. Komitetów gazowych, różnych inicjatyw, nie zaś tych komitetów, które były dawniej.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Z tego wszystkiego najlepiej zrozumiałem to, że trzeba jechać do Paryża, Panie Ministrze, i grać. I będą pieniądze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura: Ależ można. I my proponujemy tę grę w Warszawie.)

To spróbujemy. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski).*

W trakcie debaty zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym. Dlatego, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu, proszę Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisję Rolnictwa oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Informuję, że głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i po wspólnym posiedzeniu komisji.

Proszę pana sekretarza o ogłoszenie komunikatów.

Senator Sekretarz Eugeniusz Grzeszczak:

Wspólne posiedzenie trzech komisji: Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Rolnictwa odbędzie się zaraz po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217.

Kolejny komunikat. Posiedzenie Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność” odbędzie się również zaraz po ogłoszeniu przerwy w siedzibie klubu.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.

Zarządzam przerwę w obradach do godziny 19.00 celem umożliwienia komisjom ustosunkowania się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 15 do godziny 19 minut 02)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Przystępujemy do punktu trzeciego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych innych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 97, natomiast sprawozdanie komisji w druku nr 97A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Tadeusza Rzemyskiego. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Rzemyski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Od kilku lat przebudowujemy nasz kraj z dużym trudem i przy niemałych stratach wdrażamy zasady gospodarki rynkowej. Każda reforma gospodarcza niesie za sobą pewne ryzyko. Jest ono u nas szczególnie wysokie, gdyż prowadzona restrukturyzacja i prywatyzacja gospodarki ma niezwykle szeroki i głęboki zakres. Równocześnie występują niesprzyjające uwarunkowania zewnętrzne. Brakuje nam także doświadczenia i kapitału. To wszystko sprawia, że w wielu przypadkach przedsiębiorstwa osiągają złe wyniki finansowe, powstają zatory płatnicze, niezwracalna jest duża liczba zobowiązań i kredytów, w efekcie zaś upadają liczne jednostki gospodarcze i występuje duże zagrożenie polskiego systemu bankowego.

Sytuację tę ratujemy między innymi poprzez restrukturyzację finansową przedsiębiorstw i banków. Uchwalona 3 lutego 1993 r. ustawa poprawia sytuację polskich banków i nadaje im wiodącą rolę w restrukturyzowaniu naszej gospodarki. Banki popadły jednak także w duże kłopoty finansowe. Znaczna część udzielonych kredytów to wierzytelności nieściągalne lub takie, których nieściągalność została uprawdopodobniona. Około 700 banków spółdzielczych i blisko 30 banków komercyjnych ma zachwianą płynność finansową i jest na krawędzi utraty zaufania swoich klientów. Są też banki znajdujące się w jeszcze gorszej sytuacji. Potęgowanie tego stanu rzeczy grozi paraliżem całej polskiej gospodarki. Trzeba ją ratować i to szybko.

Panie i panowie senatorowie zapewne pamiętają, że w tegorocznej ustawie budżetowej zapewniliśmy znaczne środki na dokapitalizowanie banków. Wymagaliśmy jednak, jako czynnika niezbędnego dla uruchomienia tych środków, przeprowadzenia restrukturyzacji banków spółdzielczych i BGŻ. Właśnie przed chwilą na ten temat dyskutowaliśmy i sądzę, że uchwalimy ustawę, która przyczyni się do rozwoju całej polskiej gospodarki.

Bankom potrzebna jest też pomoc w rozwiązywaniu problemów kredytów straconych. Nie jest celowe, by nastąpiło wykupienie tych kredytów przez budżet. Zresztą o taką pomoc banki się nie starają. Celowe jest jednak wprowadzenie zasady, że rezerwy tworzone w bankach na pokrycie wierzytelności uprawdopodobnionych jako nie-

(senator T. Rzemikowski)

ściągalne oraz nieściągalnych wierzytelności z tytułu straconych kredytów zaliczać się będzie do kosztów uzyskania przychodu przez banki, a tym samym będą one mogły odliczać te kwoty od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym. Takie rozwiązanie wprowadza ustawa o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawiam tę ustawę i wnoszę o jej przyjęcie bez poprawek. Omawiana ustawa w podstawowej swojej materii uznaje za koszty uzyskania przychodów rezerwy tworzone przez banki na pokrycie wierzytelności, których nieściągalność została uprawdopodobniona, oraz wierzytelności nieściągalne z tytułu kredytów straconych. Jednakże to zaliczenie do kosztów uzależnione jest od wcześniejszych starań banków o odzyskanie tych wierzytelności.

Ustawa składa się z trzech artykułów stanowiących niejako odrębne części oraz z artykułu końcowego, określającego termin wejścia w życie tej ustawy.

Artykuł 1 wprowadza zmiany w art. 12 i 16 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych. Artykuł ten rozstrzyga podstawową materię ustawy, to jest określa pojęcie wierzytelności odpisanych jako nieściągalne oraz wierzytelności, których nieściągalność została uprawdopodobniona. Określa także granice kwot rezerw zaliczanych do kosztów uzyskania przychodu. Artykuł 1 ust. 2 określa precyzyjnie, kiedy wierzytelność uznaje się za nieściągalną, ust. 2a i 2b określają warunki uznania nieściągalności wierzytelności za uprawdopodobnione. Oba zapisy są dokładne i zamknięte, co uniemożliwia ich rozszerzającą interpretację. Proponowane rozwiązania nie budzą zastrzeżeń Ministerstwa Finansów, Narodowego Banku Polskiego i niezależnych ekspertów. Zostały także przyjęte przez sejmową Komisję Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów oraz senacką Komisję Gospodarki Narodowej.

Artykuł 2 wprowadza nowy przepis określający szczególne zasady zaliczania rezerw na pokrycie kredytów straconych do ciężaru kosztów uzyskania przychodów przez banki w roku 1994. Artykuł 3 wreszcie dokonuje skreślenia ust. 5 w art. 15 ustawy z dnia 6 marca 1993 r. o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania.

Panie i Panowie Senatorowie, nikt nie lubi zmian podatkowych. Zmiany te, tak liczne w ostatnich latach, kojarzą się nam bowiem ze wzrostem obciążeń finansowych oraz z brakiem stabilizacji gospodarowania i życia. Niechętny

może być stosunek także i do tej ustawy. Jedni bowiem zauważają w proponowanych zapisach pewne przywileje dla banków, inni podkreślają, że ustawa ta zmniejszy dochody budżetu państwa o około 1,7 biliona złotych. Można też doszukiwać się ułomności niektórych zapisów szczegółowych: na przykład nazwanie kwoty kredytu kapitałem kredytu koliduje z powszechnym rozumieniem słowa „kapitał”, zaliczanie do wierzytelności nieściągalnych kredytów nie spłacanych przez okres 6 miesięcy przez kredytobiorcę ukrywającego się i ukrywającego swój majątek.

Muszę jednak podkreślić, że w zdecydowanej większości występują oceny pozytywne zarówno co do materii, jak i ducha wnoszonej ustawy.

Panie i Panowie Senatorowie! Przedstawiona ustawa ma szczególny charakter, jest ona bowiem narzędziem ratowania polskich banków. Przy ratowaniu zawsze występuje sytuacja przymusowa, liczy się fachowość, ale także szybkość i odwaga. Jestem w pełni przekonany, że uchwalając niniejszą ustawę, przyczynimy się nie tylko do rozwoju polskich banków, ale także całej polskiej gospodarki. Jest to cel tak szlachetny, że nie pozostaje mi nic innego, jak prosić panie i panów senatorów o głosowanie za przyjęciem ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję Panie Senatorze. Proszę chwilę pozostać, zgodnie z art. 38 ust. 1 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca pytania do pana senatora sprawozdawcy? Dziękuję, Panie Senatorze.

Otwieram debatę. Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40, ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut, a w debacie nad daną sprawą senator może zabrać głos tylko dwa razy, ale powtórne przemówienie w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Bilińskiego, jako drugi zapisany jest do głosu pan senator Ryszard Żołyński.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Mieczysław Biliński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o podatku dochodowym i zmianie zasad opodatkowania jest formą przewłaszczenia części dochodów od osób prawnych na rzecz

(senator M. Biliński)

budżetu państwa, na zasadzie przypisu należności z mocy prawa. Przewiduje w jednym akcie zmiany wielu zagadnień, na przykład o zmianie niektórych ustaw regulujących zasadę opodatkowania oraz niektórych innych ustaw. Jest to przykład złej pracy techniczno-legislacyjnej, sprzecznej z zasadami jasności i z teorią finansów.

Projekt ustawy określa sposób rozwiązania trudnej sytuacji finansowej w bankach za pomocą zmniejszenia podatku dochodowego do budżetu państwa. Główną przyczyną tego ujemnego zjawiska gospodarczego było nierozważne udzielanie kredytów bankowych, których windykacja jest utrudniona bądź wprost niemożliwa.

Przewiduje też możliwe mechanizmy pomocy: dotacje budżetowe, zaniechanie poboru dochodowego, tworzenie rezerw za koszty przychodów podatków dochodowych. Projekt ustawy określa zasady uznawania za koszt uzyskania przychodów niektórych rezerw tworzonych przez banki na pokrycie wierzytelności z tytułu utraconych kredytów. Dotyczy to również uznanych za uprawdopodobniające, nieściągalne wierzytelności, pod warunkiem podjęcia starań o ich odzyskanie. Proponuje on również określenie górnej granicy podrezerw i pewne ograniczenia.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Postanowienia tego rodzaju nie powinny znajdować się w ustawie, ale w przepisach dotyczących rachunkowości bankowej i przewidzianych zasad tworzenia rezerw, wprowadzonych na podstawie zarządzenia ministra finansów. Zasady ewidencji księgowej przewidują dla starannego zarządzania i rozwoju podmiotu tworzenie rezerw z zysku po jego opodatkowaniu, gdyż takie rozwiązanie nie powoduje zmniejszenia dochodów z tytułu podatku dochodowego do budżetu państwa. Projekt ustawy dotyczy około 700 banków spółdzielczych i około 30 komercyjnych o różnych źródłach pochodzenia kapitału, posiadających niską rentowność i małe kapitały. W sytuacji beztronskiego udzielania kredytów grozi tym bankom nieuchronne bankructwo. Jedynie proponowany projekt ustawy może poprawić kondycję słabych, zagrożonych bankructwem banków i w rezultacie doprowadzić do wzrostu ich dochodów. Za udzieloną pomoc zapłaci skarb państwa, a ściślej podatnicy, w wysokości około 1,7 biliona złotych w 1994 r., w stosunku do dochodów uzyskanych w roku 1993.

Pragnę nadmienić, że nie są zagrożone banki duże, z obligacjami restrukturyzacyjnymi, uzyskanymi na mocy ustawy o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw i banków. Uzyskane z tego tytułu środki finansowe przeznaczyły one na tworzenie rezerw celowych, na kredyty stracone w pełnej wysokości. Duże banki nie są zagrożone i nie naruszają dochodów budżetowych.

W związku z powyższym w imieniu Klubu NSZZ „Solidarność” i zgodnie z wymogami wynikającymi z prawa wartości, przewidującymi między innymi polaryzację społeczeństwa – a więc że na rynku zostają tylko bogaci, a słabsi i niesprawni muszą odpaść – wnoszę o odrzucenie w całości ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw. Celowo zacytowałem treść ustawy w całości, by wykazać jej zawilóść już w samym tytule. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Żołyniaka.

(Senator Witold Graboś: Można *ad vocem*, Panie Marszałku?)

Proszę.

Senator Witold Graboś:

Proszę państwa, senator pomylił pieniądze nie osiągnięte przez budżet państwa i nazwał je pieniędzmi zapłaconymi przez podatników, a to są dwie różne rzeczy. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora o zabranie głosu.

Senator Ryszard Żołyniak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw w swej istocie sprowadza się do określenia zasad uznawania za koszt uzyskania przychodu niektórych rezerw tworzonych przez banki na pokrycie wierzytelności z tytułu kredytów straconych. Ten akt prawny ma już pewną historię, został bowiem opracowany przez sejmową Komisję Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów i był przedmiotem obrad osiemnastego posiedzenia Sejmu. Komisyjny projekt ustawy konsultowany był z Narodowym Bankiem Polskim, ze Związkiem Banków Polskich i Ministerstwem Finansów. Stanowił reakcję ustawodawcy na istniejącą sytuację w sektorze bankowym. Stwierdzono, że pozostawanie przy dotychczasowych zasadach opodatkowania rezerw celowych przyczynia się do znacznego odpływu środków z banków do budżetu. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywano w funkcjonującej zasadzie nieuzna-

(senator R. Żołyński)

wania za koszt uzyskania przychodu rezerw tworzonych przez banki na kredyty, które nie są terminowo spłacane i przez to są *de facto* stracone.

Dotychczasowe rozwiązania pozwalały bankom zaliczać do kosztów uzyskania przychodów jedynie rezerwy na pokrycie wierzytelności z tytułu udzielonych kredytów lub pożyczek dłużnikom – postawionym w stan upadłości lub likwidacji, lub też których miejsce pobytu nie jest znane – a także odpisy na fundusz rezerwowy, tworzony w ciężar kosztów na podstawie prawa bankowego.

Banki zmuszone były do ponoszenia podwójnego ciężaru, do konieczności utworzenia rezerwy celowej oraz do konieczności zapłaty podatku dochodowego od utworzonej rezerwy na należności stracone. Powodowało to szereg negatywnych konsekwencji – dla banków, ich klientów, a pośrednio także dla budżetu państwa. Należały do nich między innymi częste w końcu ubiegłego roku przypadki uzyskiwania przez banki zysków brutto, przy jednoczesnym poniesieniu straty netto. Była to sytuacja o tyle schizofreniczna, że ujemne wyniki finansowe banków nie były spowodowane jedynie stratami przy udzielaniu kredytów i przyjmowaniu lokat, ale także krótkim okresem tworzenia rezerw i opodatkowaniem tych rezerw na kredyty stracone. Wszystko to spowodowało niebezpieczeństwo utraty zaufania klientów do instytucji bankowych, a jest to zjawisko ze wszech miar niepożądane.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uchwalona przez Sejm ustawa stanowi swoisty kompromis pomiędzy interesem banków a interesem budżetu państwa. Wprowadza ona, co zaznaczyłem na wstępie, korzystniejsze dla banków rozwiązania w zakresie uznawania za koszt uzyskania przychodów wierzytelności nieściągalnych oraz rezerw tworzonych przez banki na pokrycie kredytów i rezerw o prawdopodobnej nieściągalności. W ustawie przedstawiony jest również katalog zdarzeń stanowiących o uprawdopodobnieniu nieściągalności wierzytelności, na których pokrycie tworzone są rezerwy.

Zgodnie z ustawą banki będą mogły zaliczać do kosztów uzyskania przychodów głównie rezerwy utworzone na kredyty stracone. Jednak sam fakt ich utworzenia jeszcze nie przesądza o niczym. Banki będą musiały udokumentować starania o odzyskanie wierzytelności. Będzie to mogło nastąpić poprzez skierowanie wierzytelności do postępowania egzekucyjnego lub wystąpienie przeciw dłużnikowi na drogę sądową.

Jak powiedziałem wcześniej, ustawa stanowi pewien kompromis. Przyczyni się ona niewątpliwie do poprawy kondycji sektora bankowego. Mówi się jednak również o trudnym do precyzyj-

nego oszacowania zmniejszeniu dochodów budżetu państwa z tytułu mniejszych wpływów z banków. Mówi się o tym, że szary podatnik będzie musiał pośredniołożyć na utrzymywanie banków, które postrzegane są jako instytucje, gdzie na pewno nie brakuje pieniędzy.

Moim zdaniem, powyższy dylemat nie stanowi wystarczającego argumentu na rzecz uchwalonej przez Sejm ustawy. Idąc tym tokiem rozumowania, można spytać, ile będzie nas kosztowało nieprzyjęcie proponowanych uregulowań. Oczywiście, wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że ustawa, mimo że w znaczny sposób przyczyni się do stabilizacji systemu bankowego, to jednak nie rozwiąże całości problemów, z którymi obecnie boryka się kilkaset banków spółdzielczych i kilkadziesiąt mniejszych banków komercyjnych.

Jestem jednak głęboko przekonany, że jeśli można zrobić cokolwiek, co choćby czasowo wpłynie na poprawę sytuacji, to zdecydowanie trzeba to zrobić. Jest to szczególnie ważne w przypadku sektora bankowego. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na to, by banki były postrzegane jako instytucje niestabilne, którym nie warto powierzać swoich oszczędności. Zgadza się natomiast z opinią, że niezależnie od uchwalenia niniejszej ustawy, powinniśmy dążyć do istotnych zmian systemowych. Można to zrobić poprzez poważną nowelizację prawa bankowego. Niezależnie od tego można podjąć szereg innych działań doraźnych, jak na przykład dokapitalizowanie niektórych banków wieloletnimi papierami skarbowymi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sejm podczas swoich prac nad przedstawioną nam dziś ustawą wprowadził szereg zmian do pierwotnego projektu komisijnego. W znacznym stopniu uwzględniają one płynące z różnych stron sugestie i postulaty, dotyczące, między innymi, doprecyzowania pojęć: „nieściągalność”, „kredyt stracony” a także wyłączenia z ulg podatkowych przypadków kryminalnych i wynikających z rażącej niekompetencji oraz nieudolności.

Uważam, że przedstawiony nam do akceptacji akt prawny zasługuje na poparcie Wysokiej Izby i popieram jego uchwalenie w wersji zaproponowanej przez komisję. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 43 ust. 2 i w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać przedstawicieli rządu, czy chcą zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego?

(*Głosy z sali:* Dziękujemy, nie.)

Nie. W związku z tym, mam jeszcze pytanie do pań i panów senatorów, czy chcieliby zadać krótkie pytanie z miejsca przedstawicielom rządu? Nie ma głoszeń.

(wicemarszałek S. Jurczak)

W czasie debaty zgłoszono wniosek o odrzucenie ustawy. Nie widzę powodów, aby w tym celu zbierać komisję. Pan senator Biliński złożył taki wniosek na piśmie, jest on najdalej idący. Zaczniemy więc głosowanie od przyjęcia albo odrzucenia wniosku pana senatora Bilińskiego. Robię tak, by nie ogłaszać niepotrzebnej przerwy i nie zbierać komisji do jednego wniosku.

W związku z tym przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam jeszcze, że Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Przypominam również, że przedstawiony projekt uchwały zawarty jest w druku nr 97A, a za chwilę zostanie poddany pod głosowanie, oczywiście po przegłosowaniu wniosku najdalej idącego, czyli wniosku pana senatora Bilińskiego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za...

(Senator Ryszard Jarzembowski: Nie wiemy, Panie Marszałku...)

Przypomnę, Panie Senatorze, nad czym będziemy teraz głosować. Pan senator Biliński zgłosił wniosek o odrzucenie ustawy w całości. W związku z tym, że jest on najdalej idący, zaczniemy od niego głosowanie.

Kto jest za przyjęciem wniosku pana senatora Bilińskiego, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Przy obecności 70 senatorów za wnioskiem pana senatora Bilińskiego, czyli za odrzuceniem ustawy, głosowało 6, przeciwnych było 60 osób, 4 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 3**).

Wniosek pana senatora nie przeszedł.

W związku z tym przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Gospodarki Narodowej projektem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych innych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko przyjęciu przedstawionego projektu, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Przy obecności 71 senatorów za przyjęciem ustawy głosowało 61, przeciwnych było 5 osób, 4 senatorów wstrzymało się od głosu, 1 senator nie głosował. (**Głosowanie nr 4**).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz o zmianie ustawy o zmianie niektórych innych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Wobec tego, proszę państwa, że nie ma jeszcze wydruków i nie są jeszcze przygotowane...

(Głosy z sali: Już są.)

Są już druki do punktu drugiego, to dobrze.

Wobec tego, zanim przyniosą nam wydruki, przystąpimy do składania oświadczeń, żeby nie przedłużać posiedzenia.

Proszę państwa, proszę się nie denerwować. Zmieścimy się w tym samym czasie. Proszę panie i panów senatorów o trochę cierpliwości. Jeżeli tylko wszystko zostanie dostarczone, to bardzo szybko przerwę oświadczenia i wrócimy do głosowania.

Jako pierwszy do złożenia oświadczenia zgłosił się pan senator Tadeusz Rzemyskowski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze, o wygłoszenie swego oświadczenia.

Przypominam, że zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu takie wystąpienie nie może trwać dłużej niż 3 minuty i nie może dotyczyć dzisiejszej debaty.

Senator Tadeusz Rzemyskowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Dziękuję za przypomnienie, bo rzeczywiście już dzisiaj raz podpadłem.

Poziom rozwoju gospodarczego poszczególnych regionów naszego kraju jest zróżnicowany, zróżnicowany jest także poziom życia ludności tych regionów. Pilskie nigdy nie było bogate, w ostatnich latach odstaje jeszcze bardziej od przodujących województw. Jest tutaj szczególnie wysoki poziom bezrobocia i niski poziom średnich dochodów osobistych. Na pilskiej wsi żyje się niezwykle trudno. Około 50% ziemi należało do pegeerów i po ich likwidacji tysiące ludzi nagle utraciło pracę, a zagospodarowanie tej ziemi i obiektów hodowlano-produkcyjnych wymaga długiego czasu i dużych nakładów. Nie lepiej jest w małych miasteczkach, w których upadło lub kuleje wiele zakładów przetwórstwa rolnego i drzewnego, produkujących materiały budowlane i należących do wielu innych branż.

Ludzie jednak nie załamują rąk, nie organizują też protestów i strajków. Powstało w ostatnich

(senator T. Rzemykowski)

latach tysiące drobnych firm. Rozwijają się i re-strukturyzują miejscowe największe zakłady: pilski „Philips”, „Amica” we Wronkach, Fabryka Mebli w Trzciance, „Nafta” w Pile. Niezwykle dynamicznie rozwija się też wielki kompleks rolno-handlowy Henryka Stokłosa. Są jednak zakłady, które wymagają decyzji i pomocy szczebla centralnego, jak choćby chodzieska „Porcelana” lub rogozińska „Rofama”. Do niedawna były to sztandardowe zakłady całego polskiego przemysłu i stąd liczę na szybką reakcję ze strony ministra Kaczmarka i ministra Pola.

Jednak moje oświadczenie dotyczy głównie ostatnich strajków, wywoływanych przez górników i hutników. Strajki te, dezorganizując i osłabiając polską gospodarkę, wywołują niepokój, a nawet sprzeciw mieszkańców Pilskiego. Wielu z nich prosiło mnie o publiczne wystąpienie w tej sprawie. Przeważają bowiem opinie, że strajkujący występują głównie o dalsze osobiste i środowiskowe przywileje. Z jednej strony bowiem brakuje akceptacji niezbędnych procesów przekształceń w górnictwie i hutnictwie, a z drugiej obserwujemy bezpardonową walkę o jeszcze wyższy poziom zarobków i świadczeń. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że górnictwo i hutnictwo nie może pochwalić się dobrymi wynikami finansowymi, a nawet w znacznej części żyje na kredyt całego polskiego społeczeństwa. Tysiące mieszkańców Pilskiego, żyjących z dwumilionowych, trzymilionowych pensji lub nie mających w ogóle pracy, nie rozumie Was, Szanowni Górnicy i Hutnicy. Pilanie oświadczają, że nie będą Was naśladować mimo nieporównywalnie niższego poziomu życia. W Pilskiem żyje się skromnie, ale spokojnie, bez strajków i eskalacji nierozsądnych żądań.

Na zakończenie chcę jeszcze nawiązać do licznych doniesień dotyczących poziomu zarobków pana prezesa Walendziaka. Prawdopodobnie tak nierozsądnie wysokie apanaże otrzymują i inni pracownicy państwowych instytucji oraz jednostek gospodarczych. Wiele, naprawdę bardzo wiele osób nie akceptuje dziewięćdziesięciomilionowych i wyższych zarobków i nie ma w tym żadnej zazdrości lub zawiści. Po prostu ten poziom dochodów nie ma odniesienia zarówno do przeciętnych dochodów, jak i do przeciętnego poziomu odpowiedzialności i pracowitości Polaków.

Liczę na to, że minister Kołodko zajmie stanowisko w sprawie mojego dzisiejszego oświadczenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Adamskiego.

Senator Jerzy Adamski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje oświadczenie kieruję do ministra edukacji narodowej oraz do tych posłów, którzy będą zajmowali się w przyszłości zmianą ustawy o systemie oświaty i nowelizacją Karty Nauczyciela.

Nauczycielki przedszkolne są zaniepokojone tym, że projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty odbiera im dotychczasowy status. Nauczycielka przedszkolna to specyficzny zawód. Każda z nich posiada wykształcenie na takim samym poziomie, jak nauczycielka szkoły podstawowej czy szkoły średniej. Nauczycielka w przedszkolu musi być psychologiem, pedagogiem i mieć szeroki zakres wiadomości z różnych dziedzin, aby stwarzać warunki umożliwiające rozwój potencjału intelektualnego drzemiącego w każdym dziecku. Przedszkola nie da się oderwać od całego systemu wychowania i nauczania, bowiem stanowi ono fundament wszechstronnego rozwoju dziecka. O tym, jak ważnym ogniwem procesu edukacji jest wychowanie przedszkolne, najlepiej wiedzą nauczycielki klas pierwszych szkoły podstawowej. Osoby, decydujące o wejściu w życie nowej ustawy o oświacie i nowelizacji Karty Nauczyciela, powinny wiedzieć, że przedszkolanka to nauczycielka, która realizuje program nauczania i wychowania opracowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Nie można zaprzepaścić dorobku przedszkoli, podejmując decyzje, które wykluczają przedszkolanki z grona nauczycieli. Proszę, aby realizacja wszystkich punktów znowelizowanej Karty Nauczyciela dotyczyła również nauczycielek przedszkolnych. Państwo powinno jasno określić prawa i obowiązki przedszkolank. Należy określić, jakim pracownikiem ma być nauczyciel przedszkolny. Pomimo, że nauczycielki te pobierają obecnie wynagrodzenie z gmin, powinny w dalszym ciągu pozostać pracownikami państwowymi, a nie pracownikami samorządowymi. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Kuczyńskiego

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jednym z podstawowych zadań powołanej w grudniu ubiegłego roku Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa było tworzenie nowych miejsc pracy w celu przeciwdziałania bezrobociu na wsi. Dlatego w art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy nakazuje się agencji wspieranie przedsięwzięć tworzących nowe miejsca pracy w rolnictwie, przetwórstwie rolno-spożywczym

(senator J. Kuczyński)

i w usługach na rzecz rolnictwa. Zapis ten wywołał duże zainteresowanie i obudził nadzieję na rozwiązanie sytuacji bez wyjścia wielu bezrobotnych mieszkańców wsi. Niestety, te nadzieje okazały się mirażem gdyż w mojej ocenie, mieszkańcy wsi naszego województwa, a wydaje mi się, że nawet większości województw w kraju, praktycznie biorąc, zostali pozbawieni możliwości korzystania z tego zapisu ustawy i z wydzielonych na ten cel środków. Wynika to z rozporządzenia z 11 kwietnia bieżącego roku w sprawie szczegółowych kierunków działań agencji oraz sposobów ich realizacji. W tym rozporządzeniu bowiem między innymi określa się, że o kredyt na rozwój małej przedsiębiorczości na wsi może starać się wyłącznie osoba fizyczna, która mieszka w gminie o wysokim bezrobociu, co jest zrozumiałe, ale jednocześnie gospodarstwa rolne położone na terenie tej gminy muszą być mniejsze od przeciętnej krajowej. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że te dwa warunki wzajemnie się znoszą. Największe bezrobocie wiejskie jest bowiem u nas na północy Polski, gdzie dominowały wielkie państwowe gospodarstwa rolne, a obecnie co najmniej 2/3 byłych pracowników PGR jest bez pracy i bez nadziei na pracę. Tu także gospodarstwa prywatne były większe niż na pozostałym obszarze kraju. Gminy natomiast, w których przeważają gospodarstwa poniżej średniej krajowej, to jest poniżej 7 hektarów, są na południu Polski. Tam jednak z kolei nie ma wysokiego strukturalnego bezrobocia, jak tego wymaga się w rozporządzeniu. Jest ukryte bezrobocie, ale to już inna sprawa. Jest jeszcze dodatkowy alternatywny warunek. Dochód na jednego mieszkańca w gminie, w której mieszka starający się o kredyt, musi być niższy niż połowa średniej krajowej dla gmin wiejskich, ale takiej średniej krajowej nie ma i nie wiadomo, kiedy ona będzie wyliczona. Tak więc szanse na spełnienie tych warunków są, w mojej ocenie, minimalne. Gdy do tego doda się jeszcze, że starający się musi mieć 50% własnego wkładu oraz 25% kredytu bankowego i dopiero wtedy agencja wyasygnuje brakujące środki na planowane przedsięwzięcie, to konia z rzędem temu, kto znajdzie na wsi kandydata odpowiadającego tym wszystkim warunkom.

Na spotkaniu z przedstawicielami agencji w Elblągu, 30 maja bieżącego roku, poruszyliśmy ten problem. Reprezentujący agencję dyrektor Michalski wyjaśnił, że te wszystkie warunki podyktował Bank Światowy, który wspomógł ją specjalnym funduszem, w wysokości podobno 1,2 biliona złotych na rozwój drobnej przedsiębiorczości i zwalczania bezrobocia na wsi. Jeżeli to prawda, to mieliśmy bardzo złych negocjatorów, którzy te warunki przyjęli. Nie pasują one

do naszej sytuacji i nie wolno nieżyciowym rozporządzeniem wykonawczym, spolegliwym wobec dyktatu Banku Światowego, przekreślać w praktyce części bardzo istotnych zamierzeń i nadziei, jakie wiązaliśmy z uchwaleniem ustawy o utworzeniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dlatego też uważam, że minister rolnictwa powinien tę całą sprawę ponownie wnikliwie przeanalizować i wprowadzone rozwiązania odpowiednio, zgodnie z realiami naszej wsi, zweryfikować. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Witolda Grabosia.

Senator Witold Graboś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z góry przepraszam za autotematyzm mego oświadczenia, bo dotyczyć ono będzie właśnie oświadczeń. Otóż, nie uważam, że jest to właściwie skonstruowany instrument działalności senatorskiej. Charakter tej izby, która, przypominam, nie jest izbą polityczną, preferuje osobistą działalność senatorów. Zresztą sama większośćowa ordynacja wyborcza także daje szansę nie listom partyjnym, ale konkretnym osobom. Tymczasem na zaprezentowanie spraw ważnych, ale nie związanych z porządkiem obrad, senator ma 3 minuty. W praktyce zwykle ten czas przekraczamy.

Ale to nie wszystko. Nietrudno dostrzec pewien brak równowagi pomiędzy oświadczeniem a odpowiedzią na nie. Otóż, oświadczenie ma charakter publiczny, natomiast odpowiedź – indywidualny. Ktoś, kto taką odpowiedź otrzymuje, w zasadzie nie ma możliwości ustosunkowania się do niej. Wystarczy więc zgrabny stylistę, który zajmie się pisaniem odpowiedzi i rzecz niejako jest załatwiona. Oczywiście mamy możliwość bawienia się w prywatną korespondencję, ale, powiadam, jest to już wtedy problem indywidualny, a nie publiczny. Powiem wprost: nie widzę przeszkód, aby na ważne oświadczenia na prośbę senatora odpowiadał na forum naszej izby przedstawiciel rządu. Nie widzę żadnych przeszkód. Jeszcze jedna uwaga. Dyskutujemy o zmianie Regulaminu Senatu i jest możliwość wprowadzenia tych korekt.

I druga sprawa. Proponuję, aby oświadczenia były poprzedzone krótką informacją o odpowiedziach na oświadczenia złożone wcześniej. Taka informacja powinna, moim zdaniem, zawierać istotę tych odpowiedzi. Dobrze byłoby, gdyby nasza izba wiedziała, po pierwsze, czy są odpowiedzi na te oświadczenia; po drugie, jaka jest ich treść. To prawda, że każdy może przeczytać je w stenogramach, ale, powiadam, wewnętrznie

(senator W. Graboś)

nie mogę się zgodzić na tę nierównowagę. Otóż, nie chodzi tutaj o fajerwerki słowne, o popisy erudycji senatorów, po których następuje cisza albo skwitowanie ich jakąś cichą odpowiedzią, jaką możemy gdzieś w papierach wyszukać. Myślę, że jest to instrument, który powinniśmy sprawniej wykorzystać. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Głos zabierze teraz pan senator Ireneusz Michaś.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Ireneusz Michaś:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Informacja Państwowej Agencji Atomistyki o stanie bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej w Polsce w 1993 r. mówi, że stan bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej, istniejących w kraju głównych źródeł zagrożenia radiacyjnego nie budzi zastrzeżeń. Analiza wyników pomiarów skażeń promieniotwórczych pozwala stwierdzić, że sytuacja radiacyjna w kraju w 1993 r. była normalna. Średnia roczna dawka otrzymana w 1993 r. przez mieszkańców Polski w produktach żywnościowych wynosiła 0,014 mSv i nie przekraczała 1,5% limitu rocznego. Jest to poniżej 1% dawki, jaką otrzymuje każdy mieszkaniec kraju od tła naturalnego promieniowania. Narażenie zawodowe utrzymuje się na poziomie 0,1% limitu rocznego i nie odbiega od poziomu narażenia krajów Unii Europejskiej. A zatem można by powiedzieć, że wszystko jest w porządku. A jednak... Istnieją zagrożenia i dlatego należy kontynuować umowy dwustronne z krajami sąsiednimi o wczesnym powiadamianiu o awariach jądrowych, o współpracy w zakresie bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej, jak również wszelkich działań mogących ograniczyć możliwości nie kontrolowanego przewozu przez granicę państwa źródeł promieniotwórczych i materiałów jądrowych. I na ten punkt należy szczególnie zwrócić uwagę. Należy koniecznie podjąć działania inwestycyjne w zakresie budowy nowego składowiska odpadów promieniotwórczych, niskoaktywnych i średnioaktywnych. Do tej pory mamy w Polsce tylko jedno. W celu wyjaśnienia narażenia radiacyjnego górników na radon i jego pochodne trzeba podjąć prace badawcze i działania organizacyjne, wyjaśniające ten problem rzetelnie i do końca. I wreszcie, należy zmodernizować przepisy prawne dotyczące bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej na podstawie nowych zaleceń organizacji międzynarodowych.

Nadal nie mamy rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie bezpiecznego stosowania promieniowania jonizującego w celach medycznych, uwzględniającego narażenie radiacyjne personelu i pacjentów. Opracowanie takie leży w gestii ministra i chciałbym o nie prosić. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Grzegorza Kurczuka. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Kurczuk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeśli pan marszałek pozwoli, jedno zdanie odnośnie do wystąpienia i oświadczenia pana senatora Grabosia. Otóż, uważam je za słuszne i przy okazji chcę poinformować panie i panów senatorów, iż komisja regulaminowa zakończyła, w pewnej przenośni, pierwszy etap prac nad zmianami w Regulaminie Senatu. Żeby nie przedłużać, myślę, że ta sprawa stanie się również przedmiotem naszych prac.

A oto treść mojego właściwego wystąpienia.

Panie i Panowie, w dniu 22 grudnia ubiegłego roku na dziewiątym posiedzeniu Senatu, a więc dokładnie niemal przed pół rokiem, rozpatrywaliśmy ustawę o zmianie ustawy o zwrocie korzyści uzyskanych niesłusznie kosztem skarbu państwa lub innych państwowych osób prawnych. Przedłużyliśmy wówczas, przypomnę, czas obowiązywania tej ustawy. Ustawa, której nazwę wymieniłem, miała i ma na celu uczynienie zadość zasadom prawa. Przyjęto ją bowiem, aby między innymi przeciwdziałać rozluźnieniu, jakie zapanowało w ciągu ostatnich kilku lat w sposobie rozporządzania majątkiem państwowym. Miała przeciwdziałać patologiom przemian własnościowych, przejmowaniu, a raczej nieprawidłowemu przechwytywaniu mienia państwowego przez rozmaite spółki czy też osoby fizyczne. Wątpliwości co do konieczności istnienia tego typu ustawy nie było i, myślę, nie ma.

Dziś, niemal dokładnie po sześciu miesiącach od tego dnia, podnoszę tę kwestię z dwóch powodów. Po pierwsze, wówczas, w trakcie debaty, nie uzyskałem wyczerpującej odpowiedzi między innymi na pytanie, jakie realne korzyści uzyskał skarb państwa dzięki działaniu tej ustawy. Po drugie, ile spraw zostało wniesionych do sądu. Liczby, jakie padły w odpowiedzi na moje pytania, dotyczyły odległych okresów. Brak było danych za ówczesny 1993 r. o liczbie spraw wniesionych do sądu. Toteż w ogóle nie padły dane o odzyskanych przez państwo kwotach. Mam nadzieję, że dziś właściwe instytucje dysponują już pełną informacją statystyczną za okres przynajmniej do końca ubiegłego roku 1993 włącznie.

(senator G. Kurczuk)

Poza tym, równie ważne jest to, że podnoszę tę kwestię dlatego, iż jest ona nadal bardzo często zgłaszana w trakcie trwającej obecnie kampanii wyborczej do rad gmin. Wyborcy, i to często, pytają, co robi się w tych sprawach? Jakie są efekty działań zarówno prokuratury, jak też organizacji związkowych, bo i one są uprawnione do zgłaszania tego typu roszczeń.

Kwestia, którą podnoszę, jest istotnym, choć nie jedynym elementem szerszego problemu, jakim jest efektywność działania instytucji służących przestrzeganiu prawa. A przeżywają one, przynajmniej w odczuciu szerokich rzesz naszych rodaków, poważny kryzys. Wątpliwości co do rychłości naszego wymiaru sprawiedliwości są powszechne i to skłania do postawienia wielu pytań. Sformułowałem kilka. Chcąc odpowiedzieć wyborcom, wykorzystuję formę oświadczenia, by szybko – podkreślam – uzyskać wiarygodną i dokładną odpowiedź na powyższe pytania.

Zgodnie z regulaminem, Panie Marszałku, kieruję swoje wystąpienie do ministra sprawiedliwości, zarazem prokuratora generalnego oraz do central związkowych. Bardzo proszę o skierowanie do właściwych adresatów. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tomasa Romańczuka.

Senator Tomasz Romańczuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dnia 12 czerwca 1994 r. została zainaugurowana działalność Prawosławnego Ordynariatu Polowego w Wojsku Polskim. Na stanowisko prawosławnego ordynariusza polowego został mianowany ksiądz profesor arcybiskup Sawa, ordynariusz prawosławnej diecezji białostockiej i gdańskiej. W uroczystości uczestniczyli dostojnicy Kościoła prawosławnego z metropolitą Bazylim oraz dostojnicy państwowi i kościelni z biskupem polowym, generałem dywizji Głodziem. Wicepremier Cimoszewicz złożył arcybiskupowi Sawie życzenia, jako żołnierzowi wśród duchownych, szybkiego awansu, ponieważ arcybiskup Sawa obejmując urząd Ordynariatu Polowego Kościoła Prawosławnego nie został mianowany na żaden stopień wojskowy.

Akt mianowania należy do prezydenta Rzeczypospolitej. Wokół stopnia wojskowego narosło wiele kontrowersji, przepychanki trwały całe lata. Problem Ordynariatu Prawosławnego czekał

na rozwiązanie prawie trzy lata. Kiedy już powołano ordynariat, pozostał problem stopnia wojskowego.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele ambasad Białorusi, Rosji i Ukrainy, a więc przedstawiciele państw prawosławnych, na terenie których są liczne skupiska ludności katolickiej pochodzenia polskiego, dla której domagamy się, i słusznie, respektowania przysługujących im praw mniejszości. Spodziewano się, że arcybiskup Sawa otrzyma stopień wojskowy generała brygady. Świadczyłoby to o równouprawnieniu wyznań w Polsce. Nic się takiego jednak nie stało.

W odczuciu prawosławnych współobywateli zostali oni poniżeni i zaliczeni do gorszej kategorii mieszkańców naszego kraju. Utrzymanie takiej sytuacji nie służy nikomu, a wszystkim szkodzi. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi prezydent Rzeczypospolitej i siły, które w tym kuriozalnym sporze wywierają nacisk na decyzje prezydenta. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu, Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Derkacza. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Derkacz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Klub Senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego na początku obecnej kadencji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, z inicjatywy marszałka Adama Struzika, wystąpił z propozycją przyspieszenia integracji dotychczasowych, w dużej mierze rozproszonych i cząstkowych, działań na rzecz przekształceń organizacji i finansowania opieki zdrowotnej. Przy tym, by aktywnie włączyć się w reformatorskie przedsięwzięcia, powołał grupę ekspertów, która to wspólnie z zainteresowanymi senatorami jeszcze w grudniu ubiegłego roku opracowała dość obszerny materiał pod tytułem *Propozycje w sprawie polityki ochrony zdrowia, organizacji i finansowania opieki zdrowotnej i ubezpieczeń społecznych ludności w Polsce*. Propozycje te zyskały uznanie ministra zdrowia i opieki społecznej profesora Jacka Żochowskiego i stały się podstawą dyskusji na spotkaniu w styczniu bieżącego roku w Jachrance. Brał w niej udział przedstawiciele parlamentu, ugrupowań politycznych, samorządów zawodowych, związków zawodowych i ekspertów.

Pozwolę sobie państwu przypomnieć, że założenia nasze w zasadniczych sprawach zyskały uznanie i poparcie uczestników spotkania i już jako wspólne, uzupełnione i poszerzone stały się podstawą do dalszych działań w tym zakresie. Za główne kierunki uznano: promocję zdrowia i zapobieganie głównym zagrożeniom, a więc sprawy

(senator J. Derkacz)

ujęte w narodowym programie zdrowia, usprawnienia w opiece zdrowotnej z podkreśleniem wiodącej roli podstawowej opieki zdrowotnej w całym systemie, opracowanie założeń do zmian finansowania ochrony zdrowia z uwzględnieniem powszechnych ubezpieczeń zdrowotnych, zachowanie uprawnień do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych ze środków publicznych gwarantowanych przez państwo i zapewniających obywatelowi bezpieczeństwo zdrowotne.

O tych problemach informował Wysoką Izbę w lutym tego roku w swoim oświadczeniu pan marszałek Struzik. Od tego czasu minęły cztery miesiące. Klub Senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego nie tylko śledzi tok realizacji rekomendacji z Jachranki, ale także czynnie współdziała z ministrem zdrowia i opieki społecznej w jej wykonaniu. Dlatego też chciałem poinformować panie i panów senatorów, że w maju odbyło się spotkanie części członków Klubu Senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego i ekspertów klubu z ministrem zdrowia i opieki społecznej i jego doradcami. W spotkaniu uczestniczył marszałek Struzik.

Przedmiotem spotkania był stan realizacji wspólnych ustaleń, a ściślej trzy kluczowe dla opieki zdrowotnej sprawy. Ubezpieczenia zdrowotne, a konkretnie opracowany w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej projekt ustawy o powszechnych obowiązkowych ubezpieczeniach zdrowotnych, założenia do ustawy o gwarancjach państwa w zakresie uprawnień do nieodpłatnych świadczeń zdrowotnych oraz strategia przekształceń podstawowej opieki zdrowotnej. Przedłożony przez ministra zdrowia i opieki społecznej projekt ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym jest projektem ujmującym kompleksowo zagadnienia ubezpieczeń zdrowotnych. Obejmuje on nie tylko generalne zasady i uprawnienia do nich, ale również organizację i finansowanie.

Projekt ten jest niewątpliwie krokiem naprzód w stosunku do propozycji przedkładanych w tym zakresie przez różne instytucje i gremia w ciągu ostatnich kilku lat. Zresztą niektóre założenia tych propozycji konsumuje. Należy mieć nadzieję, że po dyskusjach środowiskowych i zasięgnięciu opinii społecznych oraz akceptacji Rady Ministrów projekt ten niedługo trafi pod obrady parlamentu i zgodnie z propozycją ministra zdrowia i opieki społecznej po dwóch latach *vacatio legis*, niezbędnego do uruchomienia systemu, zacznie w Polsce funkcjonować.

Drugim diskutowanym problemem były gwarancje państwa dla bezpieczeństwa zdrowotnego obywatela przez określenie zakresu nieodpłatnych świadczeń zdrowotnych. Powinno to stać się jednym z kanonów polityki socjalnej pań-

stwa, dlatego też swoim wymiarem sięga do ustawy zasadniczej. Stąd też współzależność od przyszłego zapisu konstytucyjnego, zbieżność czasowa z pracami nad konstytucją Rzeczypospolitej.

Trzecie zagadnienie to podstawowa opieka zdrowotna. Program jej przekształceń, kompleksowy co do zadań, ale jednocześnie pluralistyczny co do form jego realizacji, niewątpliwie zakończy kilkuletni okres dyskusji i stanie się kluczem nie tylko do usprawnienia podstawowej opieki zdrowotnej, ale także transformacji całego jej systemu.

Jego niepodważalną zaletą, zwłaszcza w stosunku do różnych propozycji ostatnich lat, jest nieburzenie tego, co jest i co działa oraz sięgnięcie do doświadczeń rodzimych, przy jednoczesnym lepszym wyposażeniu pracowników służby zdrowia w wiedzę i umiejętności, a placówek podstawowej opieki zdrowotnej w sprzęt i nowoczesną technikę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce jeszcze zabrać głos?... W związku z tym zakończyliśmy sprawę oświadczeń i wystąpień pań i panów senatorów poza porządkiem dziennym.

Powracamy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że w trakcie debaty pani senator Barbara Łękawa oraz pan senator Jadwiga Stokarska zgłosiły wnioski o charakterze legislacyjnym.

Informuję, że w przerwie obrad odbyło się posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rolnictwa, które ustosunkowały się do przedstawionych w trakcie debaty wniosków.

Przypominam, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Rolnictwa, pana senatora Henryka Kanickiego i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Henryk Kanicki:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przypadł mi zaszczyt przedstawienia stanowiska połączonych Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Rolnictwa oraz Komisji Gospodarki Narodowej, dotyczącego uchwalonej przez Sejm w dniu 11 czerwca 1994 r. ustawy

(senator H. Kanicki)

o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw. Stanowisko połączonych komisji jest następujące.

Wysoki Senat raczy przyjąć wniosek zawarty w punkcie ósmym, który brzmi: „w art. 40 pkt 2 otrzymuje brzmienie: w art. 49 dodaje się pkt 2 w brzmieniu: «z tytułu wkładów oszczędnościowych gromadzonych w banku krajowym i bankach regionalnych, zrzeszających banki spółdzielcze, na podstawie przepisów ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw, oraz banków spółdzielczych powstałych po dniu 10 lutego 1989 r. zrzeszonych na warunkach określonych w tej ustawie»; dotychczasowy pkt 2 oznacza się jako pkt 3”.

Panie i Panowie Senatorowie, uważam, że uzasadnienie w tej chwili jest niepotrzebne, uczyniłem to w pierwszej części posiedzenia, a znacznie lepiej ode mnie zrobił to pan minister Pazura. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos?

Przypominam... (Senator Jarzembowski: Nie ma ich.) Nie, są. Wnioski zgłosili: pani senator Łękawa, pani senator Stokarska, pan senator Kanicki i pan senator Kruk. Bardzo proszę, pan senator Kruk podnosi rękę i chce zabrać głos. Ale z miejsca, bardzo proszę.

Senator Wojciech Kruk:

Panie Marszałku! Wnioski mniejszości, zgłoszone przez Komisję Gospodarki Narodowej, to są wnioski ujęte w pktach 2, 5 i 6. Staralem się szeroko uzasadnić potrzebę wprowadzenia takich wniosków. Uważam, że te wnioski nie zmieniają w żadnym stopniu sensu ustawy, natomiast precyzują pewne sprawy, czyli można powiedzieć, że polepszają tę ustawę. Dlatego też apeluję i proszę kolegów o uważne zastanowienie się, przemyślenie tych wniosków i ich poparcie. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy jeszcze ktoś z państwa i panów senatorów wnioskodawców chce zabrać głos? Wobec tego dziękuję.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że został przedstawiony wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek oraz zostały zgłoszone wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Przypominam, że wszystkie przedstawione wnioski zawarte są w druku nr 99Z.

Informuję, że zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie w wypadku odrzucenia tego wniosku – nad zgłoszonymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o przyjęcie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz zmianie niektórych ustaw bez poprawek; punkt pierwszy w druku nr 99Z.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Przy obecności 69 senatorów za wnioskiem nie głosował nikt, przeciw przyjęciu ustawy bez poprawek – 68, nikt się nie wstrzymał od głosowania, nie głosowała 1 osoba. (**Głosowanie nr 5**).

W związku z tym wynikiem przystępujemy do następnego głosowania.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej o zmianę art. 12 ust. 5 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że mniejszość komisji wniosła o nadanie w art. 12 ust. 5 następującego brzmienia: „Prezesa zarządu banku regionalnego powołuje i odwołuje rada banku regionalnego za zgodą prezesa Narodowego Banku Polskiego. Pozostałych członków zarządu powołuje rada banku po zasięgnięciu opinii prezesa Narodowego Banku Polskiego”.

Wniosek ten przyznaje prezesowi Narodowego Banku Polskiego prawo do wyrażania zgody na powoływanie i odwoływanie prezesów zarządów banków regionalnych oraz prawo do opiniowania powołania pozostałych członków zarządu tych banków.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek S. Jurczak)

Kto jest przeciwko przedstawionemu wnioskowi, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o przedstawienie wyników głosowania.

Przy obecności 69 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 10 senatorów, przeciw – 55, wstrzymało się 4. (**Głosowanie nr 6**).

Czyli nasza poprawka nie przeszła.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pani senator Barbary Łękawy o zmianę art. 13 ust. 2 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw punkt trzeci w druku nr 99Z.

Przypominam, że pani senator Barbara Łękawa wniosła o nadanie art. 13 ust. 2 ustawy następującego brzmienia: „Siedziby banków regionalnych ustanawia się w Białymstoku, Bydgoszczy, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i we Wrocławiu”.

Wniosek ten zmierza do ustalenia siedziby jednego z banków regionalnych w Białymstoku, a nie w Olsztynie.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko przedstawionemu wnioskowi, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o przedstawienie wyników.

Przy obecności 69 senatorów za wnioskiem głosowało 6 senatorów, przeciw 55, wstrzymało się 8. (**Głosowanie nr 7**).

Wniosek pani senator Barbary Łękawy nie przeszedł.

Przechodzimy do głosowania nad wnioskiem pani senator Jadwigi Stokarskiej o zmianę art. 13 ust. 6 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw; jest to punkt czwarty w druku nr 99B.

Przypominam, że pani senator Jadwiga Stokarska wносиła o zastąpienie, w art. 13 ust. 6 ustawy, wyrazów: „1 czerwca 1994 r.” wyrazami: „31 grudnia 1994 r.”

Wniosek ten oznacza zmianę terminu określonego w art. 13 ust. 6, wyznaczającego dla banków zrzeszonych w Gospodarczym Banku Wielkopolskim SA w Poznaniu, Banku Unii Gospodarczej SA w Warszawie i Gospodarczego Banku Południowo-Zachodniego SA we Wrocławiu możliwość pozostania w tych stru-

kturach, mimo ograniczeń zawartych w ust. 5 tego artykułu.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko przedstawionemu wnioskowi, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o przedstawienie wyników.

W obecności 69 senatorów za wnioskiem głosowało 11 osób, przeciw było 56 osób, 2 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 8**).

Stwierdzam, że wniosek pani senator Stokarskiej nie przeszedł.

Przechodzimy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej o zmianę art. 29 ust. 10 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw; jest to piąty punkt w druku nr 99B.

Przypominam, że mniejszość komisji wniosła o nadanie w art. 29 ust. 10 pierwszemu zdaniu następującego brzmienia: „W skład pierwszej rady banku minister finansów powoła czterech przedstawicieli banków regionalnych, wybranych przez rady banków regionalnych zrzeszonych w BGŻ SA”.

Wniosek ten przyznaje prawo wyboru przedstawicielowi banków regionalnych, powoływanych następnie do rad BGŻ SA, radom tych banków, a nie samym przewodniczącym tychże rad.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o przyciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko przedstawionemu wnioskowi, proszę o przyciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o przedstawienie wyników.

Przy obecności 69 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 14, przeciwnych było 46 osób, 9 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 9**).

Wobec tego stwierdzam, że poprawka nie została przyjęta.

Przechodzimy do głosowania nad wnioskami mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej o zmianę art. 38 i art. 39 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw w ust. 6 i 7 druku nr 99B.

Przypominam, że mniejszość komisji wносиła o wprowadzenie zmian w tych przepisach. Po

(wicemarszałek S. Jurczak)

pierwsze: dodanie w art. 38 ust. 3 w brzmieniu: „Funduszem gwarancyjnym administruje BGŻ SA. Szczegółowe zasady tworzenia funduszu oraz warunki korzystania z jego środków określi umowa zrzeczenia banków regionalnych z BGŻ SA”. I po drugie: skreślenie w art. 39 ust. 6 i 7 oraz oznaczenie dotychczasowych ust. 8 i 9 jako ust. 6 i 7.

Przedstawione poprawki mają na celu usunięcie z treści ustawy przepisów dotyczących tak zwanego funduszu hipotecznego. Przepisy te są sprzeczne z prawną istotą i zasadami funkcjonowania hipoteki.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o przedstawienie wyników.

Przy obecności 70 senatorów za przyjęciem wniosku głosowało 13, przeciwne były 54 osoby, 3 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 10**).

Stwierdzam, że wniosek nie przeszedł.

Przechodzimy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej, popartym przez połączone komisje, o zmianie art. 40 w pkt 2 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz zmianie niektórych ustaw w punkcie ósmym druku nr 99B.

Przypominam, że komisja wnioskowała o nadanie art. 40 w pkt 2 następującego brzmienia: „W art. 49 dodaje się pkt 2 w brzmieniu: «Z tytułu wkładów oszczędnościowych, gromadzonych w banku krajowym i w bankach regionalnych, zrzeszających banki spółdzielcze, na podstawie przepisów ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw, oraz banków spółdzielczych, powstałych po dniu 10 lutego 1989 r., zrzeszonych na warunkach określonych w tej ustawie»; oraz dotychczasowy pkt 2 oznacza się jako pkt 3”.

Wniosek zmierza do przywrócenia odpowiedzialności skarbu państwa, tylko za takie zobowiązania wskazanych w przepisie banków, które są zobowiązaniami z tytułu gromadzonych w tych bankach wkładów oszczędnościowych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko przedstawionemu wnioskowi, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o przedstawienie wyników.

(Pracownik Kancelarii Senatu przypomina, że dwóch senatorów nie głosowało).

Jak nie głosowało, to nie głosowało. Dwóch senatorów jeszcze nie głosowało.

Przy obecności 70 senatorów za wnioskiem głosowało 67, nie było głosów przeciwnych, wstrzymała się 1 osoba, 2 senatorów nie głosowało. (**Głosowanie nr 11**).

Poprawka została przyjęta.

Przechodzimy do głosowania nad wnioskami pani senator Jadwigi Stokarskiej o zmianie art. 45 ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz zmianie niektórych ustaw; w punkcie dziewiątym i dziesiątym druku nr 99B.

Przypominam, że pani senator Jadwiga Stokarska wносиła o dodanie w art. 45 słów: „Zasady gospodarki finansowej, o których mowa w art. 27, stosuje się od dnia konsolidacji sprawozdań finansowych banków spółdzielczych i banków regionalnych” – jest to w punkcie dziewiątym. W punkcie dziesiątym jest mowa o oznaczeniu dotychczasowego art. 45 jako art. 46.

Dodany artykuł wskazuje stan, którego osiągnięcie pozwala na stosowanie zasad gospodarki finansowej, przewidzianej w ustawie. Dodanie tego artykułu pociąga za sobą zmianę numeracji kolejnego przepisu ustawy. Informuję, że nad przedstawionymi wnioskami przeprowadzimy głosowanie łączne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionych wniosków, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko przedstawionym wnioskom, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o przedstawienie wyników.

W obecności 70 senatorów za wnioskiem głosowało 11, przeciwnych było 57 osób, 2 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 12**).

Wnioski nie zostały przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw wraz z przyjętymi przez Senat wnioskami.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały w całości wraz z przyjętymi przez Senat poprawkami, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek S. Jurczak)

Kto jest przeciwko przyjęciu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

W obecności 70 senatorów za przyjęciem ustawy w całości głosowało 59, przeciwnych było 5 osób, 6 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 13**).

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o restrukturyzacji banków spółdziel-

czych i Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o zmianie niektórych ustaw. (*Oklaski*).

Informuję, że protokół dwudziestego czwartego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji będzie wyłożony do wglądu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 253.

Przypominam paniom i panom senatorom, że następne posiedzenie Senatu odbędzie się 23 i 24 czerwca 1994 r., czyli w czwartek i piątek.

Zamykam dwudzieste czwarte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

(Głos z sali: A komunikaty?)

Nie ma, ogłosiłem sam.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 20 minut 22)